

Szaleństwo Teda Kaczynskiego, zbrodniarza i proroka

"Oby twe oczy oślepiła ciemność kryjąc niewiarygodne piękno słońca, księżycy i gwiazd. Obyś ogłuchł od ciszy kamiennej. Oby śmierć zastała cię tak, jak żyłeś w samotności, bez współczucia i miłości." - obecna na sali sądowej żona genetyka, dr Charlesa Epsteina, okaleczonego bombą Unabombera, rzuciła na niego kłątwe.

Trzeba bardzo nienawidzić, albo bardzo się bać, żeby metodycznie zabijać. Pierwsza przesyłka Unabombera, która przyniosła śmierć ofiary, rozerwała na strzępy właściciela sklepu komputerowego Hugh'a Scrutтона w Sacramento. "Doskonale. Ludzki sposób, żeby kogoś usunąć. Prawdopodobnie nic nie poczuł" - zanotował w szyfrowanym dzienniku Teodor J. Kaczynski. Rozpoczął zamachy 18 lat temu. Ogółem wysłał 16 bomb, zranił 29 osób, dwie uczynił kalekami, trzy udało mu się zgładzić.

W ostatni poniedziałek 55-letni Ted Kaczynski otrzymał cztery kolejne wyroki dożywocia bez prawa apelacji. Zamykając się na zawsze, bramy więzienia odcięły od świata desperata, który chciał nas ostrzec. Uważał, że nie miał innego wyboru w obronie wolności człowieka. Zabijał przekonaniu, że technologia okazała się demoniczną pułapką, a odkrywcy i ideolodzy postępu technicznego - zdrajcami rodzaju ludzkiego.

Był tu także motyw osobistej zemsty na świecie, w którym nie umiał sobie poradzić. Jako cudowne dziecko, Ted przeskoczył w szkole średniej dwie klasy. Dwa lata różnicy wieku skazuje nastolatka na samotność. Matka, Wanda z domy Dombek, widząc jego niezwykły talent matematyczny przymuszała syna do nauki, lecz nie nauczyła życia; nie umiał postępować z ludźmi, a zwłaszcza z kobietami. Sparaliżowany nieśmiałością Ted nigdy jej tego nie wybaczył. W ciągu dorosłego życia wysłał jej kilkanaście listów z oskarżeniami, a w czasie rozpraw sądowych po latach nie odezwał się do niej ani słowem ani nie zauważał obecności na sali. Czy chcąc jak najlepiej, zmarnowała geniusza?

Podobnie Ted zignorował młodszego brata Davida, który wydał go FBI. Jako młodzi chłopcy wyjeżdżali razem na wycieczki, gdzie ojciec, Teodor Kaczynski senior, uczył ich sztuki przeżycia w dziczy. Byli z tego dumni. Po skończeniu studiów David mieszkał prę lat w głuszy w Teksasie, w wykopanej w ziemi i przykrytej dachem dziurze. Później sam zbudował na tym miejscu chatę, gdzie napisał traktat przeciwko technologii, lecz wrócił do cywilizacji, ożenił się i został opiekunem bezdomnych.

Tymczasem Tedowi nie udało się przystosować do świata, choć kroila mu się wspinała kariera. W wieku 16 lat otrzymał darmowe studia na Harvardzie, a potem stanowisko asystenta na najlepszym w Ameryce wydziale matematycznym uniwersytetu Berkeley i szansę szybkiej, dożywotniej profesury. Był jednak tak osamotniony i bezradny wobec kobiet, że radził się psychiatry w sprawie zmiany płci. Zabrakło mu jednak śmiałości, aby powiedzieć mu o swym życiu seksualnym i doprowadzić do operacji. Po dwóch latach rzucił uniwersytet, utrzymywał się z dorywczych zajęć, a w końcu zamieszkał w chacie o jednym pokoju, bez prądu, wody i telefonu, w stanie Montana. Zanotował wtedy w dzienniku, że wystarczyłoby mu, gdyby mógł z kobietą trzymać się za rękę. Nigdy nie posunął się poza pocałunek. Okolica znała go jako "Einsteina". W chacie napisał swój głośny traktat przeciwko technologii i składał coraz skuteczniejsze bomby, które wysyłał do ludzi winnych postępu cywilizacji.

Czy jest szaleńcem? Sądowy psychiatra uzna go za paranoicznego schizofrenika. Kaczynski wolał jednak wyrok śmierci niż opinię wariata, odbierającą jego przestrogom wszelką powagę. Zwolnił nagle, na sali sądowej, własnych adwokatów, którzy chcieli go uratować przed najcięższym wyrokiem czyniąc niepoczytalnym, co zniweczyłoby wszelki sens jego życia. Wolał przyznać się do winy. Zanim potępimy go jako zbrodniarza, wysłuchajmy jako proroka.

Groząc dalszymi zamachami bombowymi, Kaczynski wymusił na dwóch najpoważniejszych dziennikach amerykańskich publikację swego manifestu "Społeczeństwo przemysłowe i jego przyszłość". Wprawdzie "The New York Times" sprytnie się wykręcił w ostatniej chwili, ale "Washington Post" wydał 22 września 1995 roku w osobnej wkładce. Od tego czasu tekst liczący 35 tysięcy słów jest dostępny w Internecie.

Nędza lewicy, ślepotą prawicy

Pokój w drewnianej chacie, dwa i pół na trzy metry, półki z książkami, pustka całego dnia, kilkanaście godzin do nocy, kiedy można zamknąć oczy i śnić. Krew rozsada czaszkę, ale ściany pokoju nie chcą ustąpić. Ścieżki wokół chaty wydeptane przez lata. Jedyna

ucieczka w świat, to wielka teoria.

Palce dotykają klawiszy maszyny do pisania, stukot przynosi ulgę, nienawiść ustępuje jedynej dostępnej rozkoszy, rozkoszy myślenia, gniew układa się w przejrzyste zdania:

"Konserwatyści to głupcy. Marudzą na temat tradycyjnych wartości, ale entuzjastycznie popierają postęp technologiczny i rozwój gospodarczy. Widocznie nie zaświtało im w głowie, że nie można wprowadzać gwałtownych zmian w technologii i gospodarce społeczeństwa bez również gwałtownych zmian we wszystkich innych aspektach życia społecznego, co nieuchronnie prowadzi do załamania tradycyjnych wartości. Społeczeństwo technologiczne musi osłabiać więzi rodzinne i wspólnoty lokalne, jeśli ma wydajnie działać".

Nie można również liczyć na lewicę. Postawa lewicowa to kompleks niższości. Ludzie lewicy nienawidzą siły, dobra i powodzenia, zwalczają konkurencję, bo w głębi duszy uważają się za nieudaczników. Nie mogą wyobrazić sobie, by w pojedynkę mogli być silni czy wartościowi, wolą więc kolektywizm.

Drugi typ lewicowca, to przespołeczniowany intelektualista lub członek klasy wyższej. Pozwolił sobie zbyt wpoić wartości moralne, które go wpędzają w poczucie winy. Próbuje się wyzwolić, ale nie ma sił na prawdziwą rebelię. Przyjmuje więc jako własne zasady moralne społeczeństwa po to, by je oskarżyć, że ich nie dotrzymuje. Nawet, jeśli zabiega o awans społeczny Murzynów, to tylko po to, by uczynić z nich konformistów na własny wzór.

Lewica nigdy nie zbuntuje się przeciwko technologii. Ta masowa myśli tylko, aby w systemie społecznym uwić gniazdko własnej niekompetencji. Natomiast intelektualna jest na usługach systemu.

Takie słowa przynoszą ulgę. Większy spokój przyniesie rąbanie drzewa, żeby rozpaść ogień i upiec królika upolowanego wczoraj.

Naturalna godność człowieka

Maszyna stuka dalej: Cywilizacja odebrała człowiekowi naturalną godność, którą nadaje samodzielna walka o przeżycie. Ludzie mają zakodowaną potrzebę "procesu siły". Muszą osiągać trudne cele, gdyż inaczej mają poczucie pustki. Jednak współcześnie na Zachodzie wystarczy do przeżycia minimalny nakład pracy. Chwytają się więc "działalności zastępczej", aby mieć poczucie "spełnienia". Jest to jednak surogat potrzeby biologicznej, który nie przynosi głębokiego zadowolenia. Dlatego "człowiek prymitywny mniej cierpiał od napięć i frustracji. Był bardziej zadowolony ze swego sposobu życia niż człowiek współczesny". W społeczeństwach prymitywnych przeżycie wymagało heroizmu. Jednak dziś na Zachodzie heroicznych wysiłków wymagają coraz bardziej sztuczne cele, stworzone przez reklamę, aby zaspokoić potrzebę "procesu siły". Heroiczne starania służą próżnej przyjemności, nie dając takiego "spełnienia", jak walka o życie.

Jedyny romans życia wydarzył się po czterdziestce. Kilka miesięcy spotkań, objęć, pocałunków, póki nie uciekła. Jedyny romans i pewnie ostatni. Nigdy nie będzie obok nikogo, żadnej obecności, żadnej rozkoszy, żadnych dzieci, które dojrzewając podają rodzicom miarę czasu. Stuk maszyny porządkuje rozpacz jałowego przemijania.

Współczesna obsesja długiego życia, sprawności fizycznej i seksualnej to kolejny dowód niespełnienia potrzeby "procesu siły". W prymitywnych społeczeństwach życie składało się z etapów. Ludzie nie obawiali się przejścia od jednego etapu do drugiego. Natomiast człowiek współczesny stara się przedłużyć sprawność fizyczną i seksualną, ponieważ nie używa swego ciała na serio.

Hańba przodowników cywilizacji

Ja ich znam. Byłem tam: Harvard, Michigan, Berkeley, laboratoria cywilizacji Zachodu. Słyszałem te rozmowy. Pycha i dziecienna ciekawość. Maszyna stuka:

Praca naukowców często nie ma żadnego związku z dobrem rodzaju ludzkiego, a przykład broni jądrowej wskazuje, że niektóre badania są wręcz groźne. Motywem naukowców nie jest ani ciekawość, ani dobro ludzkości, ale potrzeba doświadczenia "procesu siły". Wchodzą w grę także inne motywy: pieniądze czy pozycja społeczna. "Nauka maszeruje więc ślepo, posłuszna tylko psychologicznym potrzebom naukowców, władz rządowych i szefów korporacji, którzy dostarczają funduszy na badania".

Każdy wynalazek techniczny wydaje się zrazu pożyteczny, lecz postęp lecz postęp ten ciągle ogranicza ludzką wolność. Fizyczny przemysł ustępuje naciskowi oświaty, propagandy czy programów zdrowia psychicznego. Ciągłe musimy naginać się do technicznych potrzeb systemu. Zostaliśmy zakładnikami technologii. Za późno już na wielkie reformy w obronie wolności, gdyż sprowadzioby to serię niewygód i katastrof, wywołując żądanie wstrzymania reform. Technologię można odrzucić tylko w całości.

Ludzkość na rozdrożu

Cóż to jest wolność, jeśli nie swoboda osiągania przedziwnych, a nie sztucznych celów, bez wtrącania się, manipulacji czy nadzoru ze strony kogokolwiek, a już zwłaszcza wielkich organizacji? Wolność to decydowanie o własnej egzystencji w kwestiach życia i śmierci. Przyszłość wolności rozstrzygnie się w okresie od 40 do 100 lat. Jeśli technologia obłąkawi człowieka, to przetrwa i przejmie nad wszystkim kontrolę.

Zwykły obywatel będzie kontrolował tylko własne urządzenia: samochód czy komputer. Natomiast nadzór wielkich systemów będzie należał do wąskiej elity, jak dziś, ale przy dwóch wielkich znamienych różnicach: 1/ Dzięki lepszej technologii elity będą miały większą kontrolę nad masami; 2/ Praca ludzka nie będzie więcej konieczna i masy staną się pustym ciężarem dla systemu. Jeśli elity będą okrutne, to doprowadzą do eliminacji zbędnej ludności przez redukcję urodzin przy pomocy propagandy i środków biologicznych. Może się zdarzyć, że elita będzie miała miękkie serce liberalistów. W takim przypadku zatroszczy się o potrzeby fizyczne mas i zdrowe hobby dla każdego, ale życie stanie się tak bezcelowe, że ludzkie istoty odpadną do poziomu udomowionych zwierząt.

Stuk maszyny ustał. 232 paragrafy, których nikt nie przeczyta, jeśli nie przedrą się przez szum informacyjny mediów. Trzeba zagrozić ludziom śmiercią, aby się obudzili.

Wymuszona publikacja manifestu wywołała sensację, lecz okazało się, że powtarza jak echo hippisowską krytykę technologii z lat 60, tyle, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat technologizacja świata postąpiła dalej i analiza skutków wydaje się trafniejsza.

Prędkość ucieczki

Czy zapowiadana przez Kaczynskiego przyszłość jest prawdopodobna? Dowiemy się tego szybciej niż sądzimy. Rozwój cywilizacji następuje w tempie wykładniczym. Przypomnijmy sobie szkolne zadanie o chłopcu, który zgodził się pracować przez miesiąc przy stawce jednego złotego za dzień, ale pod warunkiem, że każdego następnego dnia stawka podwoi się. Trzydziestego pierwszego dnia okazało się, że zarobił 1 505 755 138 złotych. Stawka chłopca rosła w takim tempie jak postęp technologii. Krzywa wykładnicza skręca stromo w górę. Zmiany są coraz bardziej dramatyczne, ale nasza miara czasu pochodzi z przeszłości, gdy następowały wolniej. daje to nam poczucie bezpieczeństwa, choć bliski jest moment gwałtownej kolizji technologii z ludzką naturą.

To, czego boi się Kaczynski, jest dla innych wspaniałą okazją rewolucji świadomości. Młodzi programiści z Północnej Kalifornii, gdzie mieści się światowe centrum informatyki Silicon Valley, traktują technologię jako szansę nadania człowiekowi statusu boskiego. Przewidują pojawienie się człowieka "posthumanistycznego", który będzie mógł swobodnie wybierać formę i substancję swego ciała. Jest to tylko kwestia techniki. Upadają stare podziały ludzkiego myślenia. Racjonalizm i intuicja, materializm i mistycyzm, nauka i magia łączą się w uniwersalną wiedzę.

Mark Dery, autor książki pt. "Prędkość ucieczki", przedstawił rodzenie się w bólach nowego konceptu człowieka. Tytuł odnosi się do szybkości, jakiej musi nabrać rakietę, żeby wyrwać się sile ziemskiego przyciągania. podobne zjawisko zachodzi w technologii. Postęp cywilizacji nabrał takiego tempa, że wyrwa się z biologicznego łożyska. Staje się to już widoczne w oddzieleniu się człowieka od ciała przy pomocy komputerów.

Programiści gardzą ciałem, które uważają jedynie za "mięso". Zwykle zresztą nie mają powodu do dumy, ponieważ są to na ogół słabeusze, którzy trzymali się z dala od szkolnego boiska i zbyt nieśmiali na powodzenie u kobiet. W Ameryce nazywa się ich "nerds". Jako młodzi mężczyźni, ci hakerzy spędzają po kilkanaście godzin dziennie przy komputerach, wchodząc z maszyną w intymny związek. Narodził się wśród nich concept cyberseksu. Piszą szybko i zręcznie, co znaczy tutaj tyle, ile świetna sylwetka w realnym świecie. Cyberseks to onanizm w trójkącie, gdzie trzecim, biernym na razie partnerem jest komputer.

Sprośne dialogi wymieniane z kobietami lub mężczyznami udającymi na ekranie monitora kobiety to tylko początek realizacji starego marzenia o kochance idealnej, o Galatei. Następnym krokiem jest seks wirtualny. Pojawiły się już pierwsze kostiumy, które opinają ciało pobudzając je erotycznie według programów stymulujących stosunek seksualny i gogle przekazujące pornograficzne obrazy. Przecież na tym nie koniec. W niedalekiej przyszłości będzie możliwy cyberseks z syreną, satyrem i czemu nie - z samolotem. Ostatecznym celem hakerów jest biomechaniczne złączenie się z maszyną przez wprowadzenie do komputera ludzkiej świadomości, by osiągnąć programowanie optymalne.

Czy nie jest to drugie kuszenie człowieka? Tym razem przez technologię, która chce nam wykraść inteligencję, ponieważ sama nie potrafi jej wytworzyć.

Przebudzenie Gai

Angielski matematyk James Lovelock przedstawił 24 lata temu tzw. hipotezę Gai, którą nazwał imieniem greckiej bogini Ziemi. Stwierdził, że Ziemia jest systemem dążącym do równowagi. Ziemia może stworzyć warunki niekorzystne dla gatunku ludzkiego, jeśli człowiek zacznie zagrażać życiu na naszej planecie. Występujące dziś globalne ocieplenie klimatu zdaje się potwierdzać tę hipotezę. Umknijmy zagładzie - niejako z ręki Gai - jeśli wytworzymy świadomość planetarną. Ważny krok w tę stronę stanowi Internet. W najbliższych dekadach Ziemia będzie miała tylu mieszkańców, ile mózg ma neuronów. Złączona światłowodami przez komputery przyszła ludzkość utworzy świadomość zbiorową, powodując "przebudzenie się" naszej planety jako istoty. Innymi słowy - powstanie globalna inteligencja. Ideolodzy cyberkultury wierzą w prorocstwo sprzed 30 lat, podane przez Marshalla McLuhana, gorliwego katolika.

Marshall McLuhan powiedział o mediach elektronicznych: "W chrześcijańskim sensie jest to tylko nowa interpretacja Mistycznego Ciała Chrystusa, a w końcu Chrystus jest ostatecznym przedłużeniem człowieka. Oczekuję, że w nadchodzących dekadach planeta przeksztali się w formę sztuki. Włączony w kosmiczną harmonię nowy człowiek sam stanie się organiczną formą sztuki". Podobnie sądził - ku zgorszeniu Kościoła - teolog Theillard de Chardin przewidując reintegrację religii z nauką i nastanie "ultraludzkości".

Do przeksztalcenia człowieka ma być wykorzystana nanotechnologia. Pomysłodawca Eric K. Drexler zapowiada powstanie samopowielających się komputerowych urządzeń o wielkości poniżej jednej tysięcznej milimetra. Maszyny te będą mogły budować niemal wszystko z atomów zawartych w bardzo pospolitych materiałach, bez potrzeby ludzkiej pracy. Tym samym przeksztalcą u samego korzenia technologię i gospodarkę. Drexler sądzi również, że owe "nanomaszyny" będą mogły naprawiać komórki organizmu, zapewniając nam prawie nieśmiertelność. Pozwolą ludziom pozbyć się ludzkiego kształtu, aby doprowadzić człowieczeństwo do doskonałości.

Posthumanizm

Bardzo powszechne w cyberkulturze jest przekonanie, że pojawia się możliwość nadania ludzkiej świadomości formy cyfrowej i - wprowadzenia na dysk komputerowy. Mózg jest rzekomo tylko "mięsną maszyną". Aby jej dorównać, wystarczy osiągnąć tę samą prędkość przetwarzania informacji, która wynosi 10 bilionów operacji na sekundę. Chip komputerowy Intel Pentium wykonuje 112 milionów operacji na sekundę, czyli jest sto razy wolniejszy. Ten dystans ma zostać pokonany w ciągu dekady. Inny prorok cyberkultury Hans Moravec zauważył, że przez ostatnie sto lat wzrosła bilion razy ilość siły obliczeniowej, jaką można kupić za jednego dolara, poczynając od prostego tabulatora z końca ubiegłego wieku aż po mikroprocesory. Druga dekada przyszłego stulecia będzie więc świadkiem narodzin sztucznej inteligencji równej człowiekowi.

Hans Moravec jest dyrektorem Carnegie-Mellon Field Robotics Center. Twierdzi on, że roboty zdolne do kierowania własną ewolucją szybko przeskoczą na skali inteligencji swój ludzki odpowiednik i wymkną się ludzkiemu poznaniu. Wprowadzenie ludzkiej świadomości do komputerów będzie więc konieczne, aby dotrzymać kroku nowym rywalom naszego gatunku. Jako program komputerowy, ludzki umysł będzie mógł równie szybko rozwijać się, krążyć po kanałach informacyjnych, a nawet zakodować w postaci przekazu laserowego i wysłać w przestrzeń międzyplanetarną.

Pomysł załadowania ludzkiej świadomości w komputery jest popularny wśród młodych programistów z Los Angeles skupionych wokół pisma "Extropy". Proponują oni "transhumanizm" wzorowany na Nietzscheańskich ideach końca moralności, woli mocy i nadczłowieka. Wolność nie wyraża się dla nich w prawach obywatelskich, ale w zupełnej swobodzie kierowania ewolucją własnego ciała i umysłu. Są zwolennikami wolnego kapitalizmu i technologii, nie mając przy tym litości dla "ekonomicznie czy psychicznie słabszych". Wydawany w Berkeley przez dziedziczkę rodzinnej fortuny Alison Kennedy, pseudonim Queen Mu, organ cyberkultury "Mondo 2000" głosi wręcz, że masy muszą powierzyć swoją przyszłość w ręce nowego pokolenia "zdołniachów, mutantów i superinteligentów". Świtem nowego humanizmu jest Bioniczny Anioł. W tym miejscu entuzjazm cyberoidów spotyka się ze zgrozą Teda Kaczynskiego.

Pogłębiający się zrost człowieka i maszyny stał się obsesją pop-kultury. Świadczą o tym filmy z serii "Terminatora" i "Robocopa". "Blade Runner" Ridleya Scotta o romansie detektywa z piękną kobitą-robotem został uznany za arcydzieło gatunku. Filmy te mówią o rosnącym przekonaniu, że człowiek coraz bardziej traci na znaczeniu. Staje się coraz bardziej przestarzały. Pop-kulturę orzenika fatalistyczna rezygnacja wobec sił, na które nie mamy wpływu. Szaleńcy uciekają przed technologią do dziczy. Wąska elita entuzjastycznie wytwarza nowe narzędzia ewolucji gatunku. Masy uważają, że jakoś to będzie, ponieważ zawsze jakoś było. Poczujemy się, ponieważ naszym przodkom udało się przejść przez kolejne sity technologii, spłodzić nas i doprowadzić do samodzielności. Zapominamy o tych, którym się nie udało: podbitym kulturom, ludziom zamęczonym na śmierć przez warunki pracy czy klasom społecznym, które straciły rację bytu. Dziś nie ma kto przemówić w ich imieniu. Kto przemówi jutro w naszym?

Prorok posthumanizmu, Hans Moravec powiada, że "nie ma znaczenia, co ludzie uczynią, ponieważ zostaną odrzuceni jak drugi człon rakiety. Nieszczęścia, straszne śmierci, chybione projekty należą do historii życia na Ziemi. Liczy się tylko długa perspektywa i to, co pozostanie. Czy to ważne dzisiaj, że tyranozaurowi poniosły klęskę, podobnie jak australopiteki, neandertalczyki i Maorysi z Nowej Zelandii?". Tym razem mówi się o samobójstwie rodzaju ludzkiego.

Przesłanka nadziei

Posthumanizm zakłada, że mózg jest tylko bardzo złożonym komputerem. Pozostaje to na razie nieudowodnioną hipotezą. Ciągłe nie wiemy, czym jest mózg i świadomość. Dalsze odkrycia przyniosą niespodzianki. Może okazać się, że w pewnym punkcie rozwoju cywilizacji odrzucimy technologię kierując się ku duchowości. Oczywiście pod warunkiem, że znajdzie się taka, która sprosta zdobytej przez człowieka materialnej wiedzy. Nie wolno więc uchylać się od krytycznej analizy przekonań religijnych, gdzie kryją się strategie przetrwania - lub klęski - naszego gatunku, kultur i narodów.

Technologia i technomistycyzm mogą wydawać się odległymi problemami tylko na skutek braku wyobraźni. Postęp rośnie w tempie wykładniczym, jak zarobek chłopca, który zaczynał od złotówki dziennie, by po miesiącu dojść do ponad miliarda. Łatwo zgodzimy się, że ideał wolnego dzikusa z manifestu Unabombera jest anachroniczny. Wkrótce jednak może okazać się, że również ideał cywilizowanej, myślącej jednostki staje się tak samo przestarzały jak ludzkie ciało. Będzie to nasz problem rodzinny - problem naszych dzieci i wnuków.

Spółeczeństwo przemysłowe i jego przyszłość

Autor: Ted Kaczynski

1. Rewolucja przemysłowa oraz jej konsekwencje okazały się katastrofą dla rodzaju ludzkiego. Znacznie zwiększyły średnią długość życia tych z nas, żyjących w krajach "rozwinętych", lecz zdestabilizowały społeczeństwo, uczyniły życie niespełnionym, podporządkowały ludzi nieudogodnieniom, doprowadziły do cierpienia na płaszczyźnie psychologicznej (w krajach Trzeciego Świata również i fizycznej) oraz naraziły naturalny świat na poważne szkody. Kontynuowanie rozwoju technologii pogorszy jedynie sytuację. Z pewnością podporządkuje ludzi jeszcze większym nieudogodnieniom i narazi naturalny świat na jeszcze większe szkody, prawdopodobnie doprowadzi do większego rozłamu społecznego i psychologicznego cierpienia, a nawet do zwiększenia cierpienia fizycznego w krajach "rozwinętych".

2. System industrialno-technologiczny może przetrwać lub ulec załamaniu. Jeżeli przetrwa, MOŻE ostatecznie osiągnąć niski poziom fizycznego i psychologicznego cierpienia, lecz jedynie po przejściu przez długi i dotkliwy okres przystosowawczy i jedynie za cenę trwałego zredukowania istot ludzkich oraz wielu innych żywych organizmów do ról sterowanych produktów i trybików społecznej maszyny. Ponadto, jeżeli system przetrwa, konsekwencje będą nieuniknione: nie istnieje żaden sposób zreformowania bądź zmodyfikowania systemu bez pozbawienia ludzi ich godności i autonomii.

3. Jeżeli system ulegnie załamaniu, konsekwencje wciąż będą bardzo dotkliwe. Im większy jednak staje się system, tym bardziej katastroficzne będą skutki jego upadku, jeżeli więc ma upaść, lepiej żeby nastąpiło to wcześniej niż później.

4. Wysuwamy więc hasło rewolucji skierowanej przeciw systemowi industrialnemu. Rewolucja ta może, lub też nie, zrobić użytek z przemocy; może nastąpić nagle, lub stanowić względnie stopniowy proces obejmujący kilka dziesięcioleci. Takich rzeczy nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Możemy jednak ogólnie naszkicować kryteria, jakie powinni przyjąć ci, którzy nienawidzą systemu industrialnego w celu przygotowania podłoża pod rewolucję przeciwko dzisiejszej formie społeczeństwa. Nie będzie to rewolucja POLITYCZNA. Jej celem będzie obalenie nie rządów, lecz ekonomicznych i technologicznych podstaw współczesnego społeczeństwa.

5. W poniższym tekście zwracamy uwagę jedynie na niektóre negatywne aspekty wynikające z systemu industrialno-technologicznego. O innych wspominały bardzo pobieżnie lub zupełnie ignorujemy. Nie oznacza to, że uważamy je za nieważne. Z przyczyn praktycznych musimy ograniczyć naszą dyskusję do obszarów, które nie doczekały się dostatecznej uwagi publicznej lub takich, o których mamy do powiedzenia coś nowego. Przykładowo, skoro działają dobrze rozwinięte ruchy na rzecz ochrony środowiska i dzikiego życia, o degradacji czy destrukcji dzikiej natury piszemy niewiele, pomimo tego, że uważamy te kwestie za niezwykle ważne.

6. Prawie każdy zgodzi się ze stwierdzeniem, iż żyjemy w społeczeństwie nękany przez liczne problemy. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych manifestacji szaleństwa naszego świata jest lewactwo, tak więc dyskusja nad psychologicznym obrazem lewactwa może posłużyć jako wprowadzenie do dyskusji nad problemami współczesnego społeczeństwa jako ogółu.

7. Czym jednak jest lewactwo? W pierwszej połowie 20-tego wieku lewactwo miało być praktycznie utożsamiane z socjalizmem. Dzisiaj ruch ten jest podzielony i nie jest do końca jasne, kto właściwie powinien być określany mianem lewaka. W poniższym tekście, gdy mówimy o lewakach, mamy na myśli głównie socjalistów, kolektywistów, osoby "politycznie poprawne", feministki, działaczy na rzecz gejów i niepełnosprawnych, aktywistów praw zwierząt, i tym podobnych. Nie każdy, kto jest powiązany z którymś z tych ruchów jest lewakiem. To, do czego chcemy dotrzeć przez omawianie lewactwa to nie tyle ruch czy ideologia, co typ psychologiczny, czy raczej zbiór pokrewnych typów. Tak więc to, co mamy na myśli mówiąc o lewactwie wyłoni się jaśniej wraz z tokiem naszej dyskusji nad lewackim obrazem psychologicznym (zobacz również punkty 227- 230).

8. Mimo to, nasza koncepcja lewactwa pozostaje punktem wyjścia mniej jasnym, niż byśmy sobie tego życzyli, jednakże nie ma na to rady. Staramy się jedynie ukazać z grubsza i w sposób zbliżony dwie psychologiczne tendencje, które naszym zdaniem są główną siłą napędową współczesnego lewactwa. W żadnym wypadku nie twierdzimy, że ujawniamy CAŁĄ prawdę w obrazie psychologicznym lewactwa. W dodatku nasza dyskusja odnosi się jedynie do lewactwa współczesnego. Kwestię, w jakim stopniu nasza dyskusja może odnosić się do 19-tego i wczesnych lat 20-tego wieku, pozostawiamy otwartą.

9. Dwie psychologiczne tendencje stanowiące podłoże współczesnego lewactwa nazywamy "poczuciem niższości" oraz "nadsocjalizacją". Poczucie niższości charakterystyczne jest dla współczesnego lewactwa jako całość, podczas gdy nadsocjalizacja charakterystyczna jest jedynie pewnego jej segmentu; segment ten jest jednak wysoko wpływowy.

POCZUCIE NIŻSZOŚCI

10. "Poczucie niższości" rozumiemy nie tylko w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale jako całe spektrum powiązanych cech: niskiej samooceny, poczucia bezradności, tendencji desperacyjnych, defetyzmu, poczucia winy, samonienawiści, itd. Twierdzimy, że współcześni lewacy posiadają owe cechy (prawdopodobnie mniej lub bardziej tłumione) oraz że są one czynnikiem decydującym dla ustalenia kierunku współczesnego lewactwa.

11. Jeśli ktoś interpretuje jako uwłaczające prawie wszystko, co się o nim mówi (lub o grupach, z którymi się identyfikuje) wnioskujemy z tego, że ma on poczucie niższości lub niski poziom samooceny. Ta tendencja jest widoczna pośród rzeczników praw mniejszości, niezależnie od tego, czy należą do grup mniejszości, których praw bronią. Są oni nadwrażliwi na terminy używane do określenia mniejszości. Terminy "murzyn", "orientalny", "upośledzony" czy "panienka" dla Afrykanina, Azjaty, osoby niepełnosprawnej czy kobiety pierwotnie pozbawione były jakiegokolwiek uwłaczającego znaczenia. "Babka" i "panienka" były jedynie żeńskimi odpowiednikami "faceta", "gościa" czy "kolesia". Negatywne znaczenie zostało przypisane tym terminom przez samych aktywistów.

12. Osoby najbardziej przewrażliwione na punkcie “niepoprawnej politycznie” terminologii to nie przeciętni czarni mieszkańcy getta, azjatyccy imigranci, wykorzystywane kobiety czy osoby niepełnosprawne, lecz mała grupa aktywistów, spośród których wielu nie należy nawet do żadnej “uciskanej” grupy, lecz pochodzi z uprzywilejowanej warstwy społeczeństwa. Polityczna poprawność znajduje swe oparcie wśród profesorów uniwersyteckich, mających zapewnione zatrudnienie z zadowalającymi zarobkami, z których większość jest heteroseksualnymi białymi mężczyznami z klasy średniej.

13. Wielu lewaków mocno identyfikuje się z problemami grup, które postrzegane są jako słabe (kobiety), pokonane (Amerykańscy Indianie), odpychające (homoseksualiści), czy w inny sposób niższe. Lewacy sami również uważają te grupy za niższe. Nie przyznaliby się nawet sami przed sobą do tego, że mają takie odczucia, ale właśnie dlatego identyfikują się z problemami tych grup, ponieważ uznają je za niższe. (Nie chcemy przez to powiedzieć, że kobiety, Indianie, itd. są niżsi, czynimy tylko uwagę na temat lewackiej psychologii).

14. Feministki desperacko chciałyby udowodnić, że kobiety są równie silne i uzdolnione jak mężczyźni. Najwidoczniej nękanie są przez obawę, że kobiety mogą NIE być równie silne i uzdolnione jak mężczyźni.

15. Lewacy wydają się nienawidzić wszystkiego, co posiada wizerunek silnego, dobrego i pełnego sukcesów. Nienawidzą Ameryki, nienawidzą zachodniej cywilizacji, nienawidzą białych mężczyzn, nienawidzą racjonalności. Powody, jakie podają lewacy na uzasadnienie swej nienawiści do Zachodu, itd. w oczywisty sposób nie odpowiadają ich rzeczywistym motywom. Twierdzą, że nienawidzą Zachodu za jego upodobanie do wojen, imperializmu, seksizmu, etnocentryzmu, itd., lecz gdy tylko te same wady ujawniają się w krajach socjalistycznych, lub kulturach prymitywnych, lewacy znajdują dla nich uzasadnienie, lub co najwyżej NIECHĘTNIE przyznają, że owe wady istnieją, podczas gdy ENTUZJASTYCZNIE wytykają (często znacznie przesadzając), gdy pojawiają się w cywilizacji zachodniej. Jest więc oczywiste, że wady te nie stanowią rzeczywistego motywu nienawiści do Ameryki i Zachodu. Nienawidzą Ameryki i Zachodu za to, że są silne i pełne sukcesów.

16. Słowa takie jak “pewność siebie”, “poleganie na sobie”, “inicjatywa”, “przedsiębiorczość”, “ optymizm”, itd. odgrywają mało istotną rolę w liberalnym i lewackim słownictwie. Lewak jest antyindywidualistyczny, pro-kolektywistyczny. Oczekuje od społeczeństwa, by zajmowało się potrzebami każdego, każdym się opiekowało. Nie jest tym typem osoby, która posiada wewnętrzne poczucie ufności w możliwość samodzielnego rozwiązywania swoich problemów i zaspokajania swoich potrzeb. Lewak jest nastawiony antagonistycznie do koncepcji współzawodnictwa, ponieważ w głębi duszy czuje się przegrany.

17. Formy sztuki pociągające współczesnych intelektualistów lewackich wydają się skupiać na nędzy, porażce i rozpacz, lub też przyjmują ton orgiastyczny, odrzucający racjonalną kontrolę, tak jakby nie istniała nadzieja na osiągnięcie czegokolwiek poprzez racjonalną kalkulację, a jedyne, co pozostało to zanurzenie się w odczuwaniu danej chwili.

18. Współcześni filozofowie lewacy wykazują tendencję do pomijania przyczyny, nauki, obiektywnej rzeczywistości i twierdzą, że wszystko jest kulturowo względne. Prawdą jest, że można poważnie kwestionować podstawy wiedzy naukowej i to, w jaki sposób, jeżeli w ogóle, można zdefiniować koncepcję obiektywnej rzeczywistości. Jest jednak oczywiste, że współcześni filozofowie lewacy nie kierują się zimną logiką systematycznie analizującą podstawy wiedzy. Są głęboko zaangażowani emocjonalnie w swój atak na prawdę i rzeczywistość. Atakują te koncepcje z powodu własnych potrzeb psychologicznych. Ich atak jest ujściem ich wrogości i dopóki są skuteczne zaspokajają rządzących. Co ważniejsze, lewak nienawidzi nauki i racjonalności, ponieważ klasyfikują one pewne poglądy jako prawdziwe (czyli pełne sukcesów, nadrzędne), a inne jako fałszywe (czyli przegrane, niższe). Poczucie niższości lewaka zakorzenione jest tak głęboko, że nie jest on w stanie tolerować jakiegokolwiek tego typu klasyfikacji. Poczucie to powoduje również odrzucenie przez wielu lewaków koncepcji choroby umysłowej i użyteczności testów na inteligencję. Lewacy nastawieni są antagonistycznie do genetycznego wyjaśniania ludzkich możliwości czy zachowań, ponieważ takie wyjaśnienia mogą sugerować wyższość pewnych osób w stosunku do innych. Lewacy wolą wpisać zdolności jednostki na konto społeczeństwa lub obwiniać je za brak owych zdolności. W ten sposób, jeżeli jakaś osoba jest “wyższa” nie jest to jej wina, lecz społeczeństwa, ponieważ osoba ta nie została prawidłowo wychowana.

19. Lewak nie jest typowym przykładem osoby, z której poczucie niższości czyni zachwalającego siebie egoistę, brutala, bezwzględnego współzawodnika. Taka osoba nie utraciła całkowicie wiary w siebie. Wykazuje braki w poczuciu władzy i własnej wartości, ale w dalszym ciągu ufa w swą zdolność do bycia silnym, a jej wysiłki w tym celu powodują jej nieprzyjemne zachowanie. [1] Lewak jednak poszedł w tym o wiele dalej. Jego poczucie niższości jest zakorzenione tak głęboko, że nie jest on w stanie postrzegać siebie jako jednostki silnej i wartościowej. Stąd też bierze się lewacki kolektywizm. Lewak może bowiem czuć się silny jedynie jako członek dużej organizacji lub masowego ruchu, z którym może się identyfikować.

20. Na uwagę zasługują masochistyczne tendencje lewackich metod działania. Lewacy protestują kładąc się przed pojazdami,

umyślnie prowokują policję lub rasistów, itd. Metody te mogą często być skuteczne, lecz wielu lewaków używa ich nie jako środka do osiągnięcia celu, ale ponieważ WOLI metody masochistyczne. Samonienawiść jest wadą lewacką.

21. Lewacy mogą twierdzić, że ich działalność motywowana jest współczuciem bądź zasadami moralnymi i rzeczywiście te ostatnie odgrywają pewną rolę dla lewaka cechującego się nadsocjalizacją. Współczucie i zasady moralne nie mogą być jednak głównymi motywami lewackiej działalności. Wrogość jest zbyt widocznym składnikiem zachowania lewaków, podobnie jak pęd do władzy. Pozytywnie, wiele lewackich zachowań nie jest racjonalnie obliczonych na korzyść ludzi, którym lewacy rzekomo chcą pomagać. Na przykład, jeżeli ktoś uważa, że faworyzowanie mniejszości odpowiednie jest dla czarnej ludności, czy ma sens żądanie go we wrogich czy dogmatycznych terminach? Bardziej efektywne byłoby objęcie podejścia dyplomatycznego i pojednawczego, które wywołałoby przynajmniej werbalne i symboliczne ustępstwa ze strony białej ludności, która uważa, że faworyzowanie mniejszości jest skierowane przeciwko niej. Takiego podejścia lewacy jednak nie podejmują, ponieważ nie zaspakajałoby to ich potrzeb emocjonalnych. Pomaganie czarnej ludności nie jest ich prawdziwym celem. Problemy rasowe służą raczej jako pretekst do wyrażania swej wrogości i niespełnionej żądzy władzy. Czyniąc to, w rzeczywistości szkodzą czarnym, ponieważ wrogość działaczy wobec białej większości prowadzi do nasilenia nienawiści rasowej.

22. Gdyby nasze społeczeństwo pozbawione było jakichkolwiek problemów, lewacy musieliby problemy WYNALEŹĆ, by zapewnić sobie pretekst do wywoływania awantur.

23. Podkreślamy, że nie jest to dokładny opis każdego, kto może być uważany za lewaka. Jest to jedynie pobieżne nakreślenie ogólnej tendencji lewactwa.

NADSOCJALIZACJA

24. Psycholodzy używają terminu "socjalizacja" na określenie procesu, w którym dzieci uczą się, by myśleć i zachowywać się tak, jak wymaga społeczeństwo. O osobie mówi się, że jest dobrze uspołeczniona, jeśli uznaje i przestrzega kodeksu moralnego swego społeczeństwa i dostosowuje się jako jego funkcjonująca część. Może wydawać się bezsensowne twierdzenie, że wielu lewaków jest naduspołecznionych, skoro są oni postrzegani jako buntownicy. Niemniej jednak, stanowisko to może być obronione. Wielu lewaków nie jest takimi buntownikami, jakimi wydają się być.

25. Kodeks moralny naszego społeczeństwa jest na tyle wymagający, że nikt nie może myśleć, czuć i działać w sposób całkowicie moralny. Na przykład, oczekuje się od nas, byśmy nikogo nie nienawidzili, jednak prawie każdy w takim czy innym przypadku nienawidzi, czy się do tego przyznaje czy nie. Niektórzy ludzie są tak wysoce uspołecznieni, że usiłowanie myślenia, odczuwania i działania w zgodzie z moralnością nakłada na nich poważny ciężar. W celu uniknięcia poczucia winy, muszą ciągle oszukiwać siebie samych co do swych motywów i znajdować moralne wytłumaczenie dla uczuć i zachowań w rzeczywistości mających niemoralne pochodzenie. Na określenie takich osób używamy terminu "naduspołecznieni". [2]

26. Nadsocjalizacja może prowadzić do niskiej samooceny, poczucia bezsilności, defetyzmu, winy, itd. Jednym z najważniejszych środków uspołeczniających dzieci jest sprawianie, by poczuły się zawstydzone z powodu zachowania lub wypowiedzi niezgodnych z oczekiwaniami społeczeństwa. Jeśli będzie to przesadzone, lub jeśli jakieś dziecko jest szczególnie wrażliwe na podobne uczucia, skończy wstydzając się SAMEGO SIEBIE. Ponadto myśli i zachowanie osoby naduspołecznionej są bardziej ograniczone oczekiwaniami społeczeństwa, niż osoby uspołecznione w mniejszym stopniu. Większość ludzi angażuje się w znaczącą ilość zachowań cechujących się nieposłuszeństwem. Kłamią, popełniają drobne kradzieże, łamią przepisy drogowe, wymigują się od pracy, nienawidzą kogoś, mówią złośliwe rzeczy, używają niejasnych sztuczek, by prześcignąć drugą osobę. Naduspołeczniiona osoba tych rzeczy robić nie może, a jeśli już to z odczuciem wstydu i oskarżania samego siebie. Nie może nawet doświadczyć, bez winy, myśli lub uczuć niezgodnych z przyjętą moralnością; nie może mieć "nieczystych" myśli. A socjalizacja nie jest jedynie kwestią moralności; jesteśmy uspołeczniani, by potwierdzać wiele norm zachowań, które moralności nie dotyczą. Osoba naduspołeczniiona jest więc trzymana na psychologicznej smyczy i całe swoje życie chadza ścieżkami wyznaczonymi jej przez społeczeństwo. W wielu naduspołecznionych osobach wywołuje to odczucie przymusu i bezsilności, będące poważnym utrudnieniem. Sugerujemy, że nadsocjalizacja zajmuje miejsce obok innych poważnych okrucieństw, jakie wyrządzają sobie nawzajem istoty ludzkie.

27. Twierdzimy, że bardzo istotny i wpływowy segment współczesnej lewicy jest naduspołeczniiony, oraz że jego naduspołecznienie ma ogromne znaczenie w wyznaczaniu kierunku współczesnego lewactwa. Lewacy naduspołecznieni często są intelektualistami bądź członkami wyższej klasy średniej. Godne uwagi jest, że intelektualiści uniwersyteccy [3] stanowią najwyżej uspołeczniiony segment naszego społeczeństwa jak również najbardziej lewicowy.

28. Nadspołeczniiony lewak próbuje zerwać się ze swej psychologicznej smyczy i zapewnić sobie autonomię przez buntowanie się. Zwykle nie jest jednak wystarczająco silny, by buntować się przeciw najbardziej podstawowym wartościom społeczeństwa. Ogólnie rzecz biorąc, cele dzisiejszych lewaków nie są sprzeczne z przyjętą moralnością. Wprost przeciwnie, lewica wybiera jakąś ogólnie przyjętą zasadę moralną, przyjmuje ją jako swoją, oskarżając główny nurt społeczeństwa o jej łamanie. Przykładowo: równość rasowa, równość płci, pomoc biednym, pokój w opozycji do wojny, działanie bez użycia przemocy, swoboda ekspresji, dobroć dla zwierząt. Zasadniczo obowiązek jednostki do służenia społeczeństwu i obowiązek społeczeństwa do opiekowania się jednostką. Są to wszystko wartości głęboko zakorzenione w naszym społeczeństwie (lub przynajmniej jego średnich i wyższych klas) [4] od długiego czasu. Są one w sposób jawny lub domniemany wyrażane w większej części materiałów prezentowanych nam przez główny nurt mediów komunikacyjnych oraz system edukacyjny. Lewacy, szczególnie ci nadspołecznienci zazwyczaj nie buntują się przeciw tym zasadom, lecz usprawiedliwiają swą wrogość wobec społeczeństwa twierdząc (do pewnego stopnia słusznie), że nie żyje ono według tych zasad.

29. Oto przykład obrazujący sposób, w jaki nadspołeczniiony lewak wykazuje swoje przywiązanie do konwencjonalnych postaw naszego społeczeństwa, jednocześnie udając, że się przeciw nim buntuje. Wielu lewaków postuluje faworyzowanie mniejszości, przyznawanie czarnym prestiżowych zawodów, polepszanie edukacji w czarnych szkołach i zwiększanie nakładów finansowych na nie; styl życia czarnej "podklasy" uważają za społeczną hańbę. Chcą zintegrować czarnego człowieka z systemem, uczynić z niego biznesmena, prawnika, naukowca takiego samego, jak biali przedstawiciele klasy średniej. Lewacy odpowiedzą, że ostatnią rzeczą, jakiej chcą jest uczynienie z czarnego człowieka kopii człowieka białego; że chcą raczej zachowywać kulturę afroamerykańską. Na czym jednak zachowywanie tej kultury polega? Nie może polegać w zasadzie na niczym więcej jak tylko na jedzeniu "czarnego" pożywienia, słuchaniu "czarnej" muzyki, ubieraniu się w "czarnym" stylu oraz uczęszczaniu do czarnego kościoła czy meczetu. Innymi słowy, owa kultura może wyrażać się jedynie w powierzchownych kwestiach. We wszystkich PODSTAWOWYCH aspektach, większa część nadspołeczniionych lewaków chce ułożyć czarnego człowieka w zgodności z ideałami białej klasy średniej. Chcą, by studiował przedmioty techniczne, został urzędnikiem lub naukowcem, spędzał swoje życie na wspinaniu się na wyższe szczeble drabiny statusu, by udowodnić, że czarni są tak dobrzy jak biali. Chcą uczynić czarnych ojców "odpowiedzialnymi", chcą, by czarne gangi zaprzestały przemocy, itd. Są to jednak dokładnie te wartości, które charakterystyczne są dla systemu przemysłowo-technologicznego. To, o co system dba najmniej, to jakiej muzyki człowiek słucha, jakie nosi ubrania i jaką wyznaje religię, dopóki uczy się w szkole, ma szanowaną pracę, wspina się po drabinie statusu, jest "odpowiedzialnym" rodzicem, nie używa przemocy, itd. W rezultacie nie ważne jest, jak bardzo temu zaprzecza, nadspołeczniiony lewak chce zintegrować czarnego człowieka z systemem i chce, by przyswoił sobie jego wartości.

30. Oczywiście nie twierdzimy, że lewacy, nawet ci nadspołecznienci, NIGDY nie buntują się przeciw fundamentalnym wartościom naszego społeczeństwa. Czasami to robią. Niektórzy nadspołecznienci lewacy posunęli się tak daleko, że buntują się przeciw jednej z najważniejszych zasad współczesnego społeczeństwa angażując się w fizyczną przemoc. Z ich punktu widzenia przemoc stanowi formę "wyzwolenia". Innymi słowy, poprzez przemoc przełamują się przez psychologiczne ograniczenia wpajane im przez wychowanie. Z powodu ich nadspołecznienia, ograniczenia te są dla nich trudniejsze do zniesienia niż dla innych, stąd ich potrzeba uwolnienia się od nich. Zwykle jednak usprawiedliwiają swój bunt przy użyciu terminów charakterystycznych dla wartości głównego nurtu społeczeństwa. Gdy angażują się w przemoc, twierdzą że walczą z rasizmem, itd.

31. Zdajemy sobie sprawę, że wobec powyższego, pobieżnie nakreślonego obrazu psychologicznego lewaka, może wybuchnąć wiele sprzeciwów. Rzeczywista sytuacja jest bardziej złożona i jakkolwiek kompletny zapis tego zjawiska wymagałby wielu tomów, nawet gdyby były dostępne niezbędne dane. Twierdzimy jedynie, że przedstawiliśmy orientacyjnie dwie najważniejsze tendencje w psychologii współczesnego lewactwa.

32. Problemy lewaka ukazują problemy naszego społeczeństwa jako całości. Niska samoocena, skłonności depresyjne oraz defetyzm nie są zarezerwowane dla lewicy. Mimo tego, że są szczególnie widoczne w lewicy, upowszechnione są w całym społeczeństwie, a dzisiejsze społeczeństwo stara się poddać nas socjalizacji na większą skalę, niż jakkolwiek poprzednia społeczność. Doszło nawet do tego, że eksperci mówią nam co jeść, jak ćwiczyć, jak się kochać, jak wychowywać nasze dzieci, itd.

PROCES WŁADZY

33. Istoty ludzkie wykazują potrzebę (prawdopodobnie umotywowaną biologicznie) czegoś, co będziemy nazywać "procesem władzy". Jest on ściśle związany z potrzebą władzy (która jest ogólnie rozpoznawana), lecz nie jest to dokładnie to samo. Na proces władzy składają się cztery elementy. Trzy z nich najbardziej oczywiste, nazywamy celem, staraniem oraz osiągnięciem celu. (Wszyscy potrzebują mieć cele, których osiągnięcie wymaga starania a także odnosić sukcesy w osiąganiu przynajmniej części swoich celów). Czwarty element jest nieco trudniejszy do zdefiniowania i nie musi być konieczny dla każdego. Nazywamy go autonomią i omówimy go później (w paragrafach 42-44).

34. Rozważmy hipotetyczny przypadek człowieka, który może mieć wszystko, czego chce po prostu wyrażając takie życzenie.

Człowiek taki posiada władzę, jednak czekają go poważne problemy natury psychologicznej. Z początku będzie się dobrze bawił, z biegiem czasu poczuje się jednak znudzony i zdemoralizowany. Skończyć się to może kliniczną depresją. Historia pokazuje, że niepracujące warstwy arystokratyczne popadały w dekadencję. Nie dzieje się tak w przypadku arystokratów, którzy musieli wywalczyć sobie osiągnięcie władzy. Jednak niepracujący arystokraci z poczuciem bezpieczeństwa, nie muszący się o nic starać, zwykle stają się znużeni, hedonistyczni i zdemoralizowani pomimo tego, że posiadają władzę. Pokazuje to, że sama władza nie wystarcza. Jednostka musi posiadać cele w kierunku, których będzie kierować swą władzę.

35. Wszyscy mają cele; jeżeli nie mają innych, to przynajmniej chcą osiągnąć fizyczne warunki życia: jedzenie, wodę, odzież i schronienie odpowiednie do klimatu. Niepracujący arystokrata zdobywa te rzeczy bez jakiegokolwiek starania. Stąd jego znudzenie i demoralizacja.

36. Rezultatem nieosiągnięcia istotnych celów jest śmierć, jeżeli celami są normalne potrzeby fizyczne oraz frustracja, jeżeli nieosiągnięcie celów nie jest zagrożeniem dla przeżycia. Rezultatem porażki w osiąganiu celów życiowych jest defetyzm, niska samoocena lub depresja.

37. Tak więc, aby uniknąć poważnych problemów psychologicznych, istota ludzka musi mieć cele, których osiągnięcie wymaga starania oraz musi odnosić odpowiednią ilość sukcesów w osiąganiu tych celów.

CZYNNOŚCI ZASTĘPCZE

38. Nie każdy jednak niepracujący arystokrata ulega znudzeniu i demoralizacji. Na przykład, cesarz Hirohito, zamiast wtopić się w dekadentcki hedonizm, oddał się biologii morskiej, której stał się wybitnym znawcą. Kiedy ludzie nie muszą podejmować żadnych starań by zaspokoić swe fizyczne potrzeby, często wyznaczają sobie sztuczne cele. W wielu przypadkach dążą do owych celów z taką samą energią i zaangażowaniem emocjonalnym, jakie normalnie wkładaliby w zaspokojenie fizycznych konieczności. Tak więc arystokraci Imperium Rzymskiego wykazywali aspiracje literackie; wielu arystokratów europejskich sprzed kilku stuleci wkładało wiele czasu i energii w polowanie, mimo że z pewnością nie potrzebowali mięsa; inni starali się o status poprzez okazywanie swego bogactwa; a kilku arystokratów, jak Hirohito, zwróciło się ku nauce.

39. Terminu "działania zastępczego" używamy na określenie aktywności skierowanej ku sztucznemu celowi wyznaczonemu sobie przez ludzi wyłącznie po to, by posiadać jakikolwiek cel, lub powiedzmy dla "spełnienia", jakie mogą osiągnąć z dążenia do celu. Oto dobry sposób na zidentyfikowanie działań zastępczych. Dana osoba wkładająca większość swego czasu i energii w osiągnięcie celu X powinna odpowiedzieć na pytanie: "Czy gdyby musiał poświęcić większość swego czasu i energii w celu zaspokojenia swoich biologicznych potrzeb i gdyby wymagałoby to od niego wykorzystania swych fizycznych i umysłowych udogodnień w różnicowany i ciekawy sposób, czy czułby się poważnie niespełniony, z powodu nieosiągnięcia celu X? Jeśli odpowiedź brzmi "nie" – jego dążenie do celu X jest działaniem zastępczym. Studia Hirohito nad biologią morską stanowiły z pewnością działanie zastępcze, gdyż jest oczywiste, że gdyby musiał spędzać czas na pracy nienaukowej w celu uzyskania minimalnych konieczności życiowych, nie czułby się niespełniony z powodu nieznamośności anatomii oraz cykli życiowych morskich zwierząt. Z drugiej strony dążenie do seksu i miłości (dla przykładu) nie stanowi działania zastępczego, ponieważ większość ludzi, nawet gdyby ich egzystencja była zadowolająca pod każdym innym względem, czułaby się niespełniona, gdyby ich życie upłynęło bez związku z przedstawicielem przeciwnej płci. (Dążenie do nadmiernej liczby stosunków, większej niż rzeczywiste potrzeby jednostki, może jednak być działaniem zastępczym).

40. We współczesnym industrialnym społeczeństwie jedynie minimalny wysiłek jest konieczny do zaspokojenia fizycznych potrzeb jednostki. Wystarczy przejść przez program ćwiczeń w celu zdobycia pewnych mało ważnych zdolności technicznych, później przychodzić na czas do pracy i podejmować naprawdę skromny wysiłek konieczny do utrzymania tej pracy. Jedynymi wymaganiami są umiarkowany poziom inteligencji oraz przede wszystkim proste POSŁUSZEŃSTWO. Każdym, kto posiada te cechy społeczeństwo opiekuje się od kołyski aż po grób. (Tak, istnieje podklasa, która nie ma takiego dostępu do fizycznych konieczności, ale mówimy tutaj o głównym nurcie społeczeństwa). Nie jest więc zaskakującym fakt, że współczesne społeczeństwo jest pełne działań zastępczych. Zalicza się tu prace naukowe, osiągnięcia sportowe, prace humanitarne, twórczość artystyczną oraz literacką, wspinanie się po drabinie korporacyjnej, gromadzenie pieniędzy i dóbr materialnych ponad stan, w którym zapewnijają fizyczne zaspokojenie oraz działalność społeczną wymierzoną w kwestie, które nie są istotne dla działacza osobiście, tak jak w przypadku białych aktywistów pracujących na rzecz praw kolorowych mniejszości. Nie są one zawsze czysto zastępczymi działaniami, ponieważ w przypadku wielu ludzi mogą być motywowane częściowo przez potrzeby inne, niż potrzeba posiadania celu do osiągnięcia. Prace naukowe mogą być częściowo motywowane przez żądzę prestiżu, twórczość artystyczną przez potrzebę wyrażania uczuć, bojowniczą działalność społeczeństwa przez wrogość. Dla większości osób te czynności są jednak działaniami zastępczymi. Na przykład, większość naukowców prawdopodobnie zgodzi się, że "spełnienie", które czerpią ze swej pracy jest ważniejsze niż zdobywane pieniądze oraz prestiż.

41. Dla wielu ludzi, jeśli nie dla większości czynności zastępcze są mniej satysfakcjonujące, niż dążenie do prawdziwych celów (czyli celów, które ludzie chcieliby osiągnąć nawet gdy ich potrzeba procesu władzy byłaby już spełniona). Oznaką tego jest fakt, że w wielu, bądź w większości przypadków, ludzie głęboko zaangażowani w czynności zastępcze nie są nigdy usatysfakcjonowani, nigdy nie spoczną. Tak więc zdobywacz pieniędzy wciąż stara się o coraz większe bogactwo. Naukowiec nie rozwiąże jednego problemu wcześniej, niż nie zajmie się drugim. Biegacz długodystansowy zmusza się do coraz dłuższego i szybszego biegu. Wiele osób zajmujących się czynnościami zastępczymi powie, że osiągają znacznie więcej spełnienia z owych czynności, niż z "przyziemnego" zaspokajania swoich potrzeb biologicznych, lecz dzieje się tak, ponieważ w naszym społeczeństwie wysiłek potrzebny do osiągnięcia potrzeb biologicznych został zredukowany do poziomu trywialności. Co ważniejsze, w naszym społeczeństwie ludzie nie zaspokajają swych potrzeb AUTONOMICZNIE, lecz przez funkcjonowanie jako części w ogromnej maszynie społecznej. Dla kontrastu, ludzie generalnie mają olbrzymią autonomię w zajmowaniu się swoimi czynnościami zastępczymi.

AUTONOMIA

42. Autonomia jako część procesu władzy może nie być konieczna dla każdej jednostki. Większość ludzi jednak potrzebuje większego bądź mniejszego stopnia autonomii w pracy na rzecz swych celów. Ich starania muszą być przedsięwzięte z ich własnej inicjatywy oraz muszą pozostawać pod ich nadzorem i kontrolą. Mimo to większość ludzi nie musi podejmować tej inicjatywy, nadzoru, i kontroli pojedynczo. Zwykle wystarcza branie udziału jako członek MAŁEJ grupy. Tak więc jeśli pół tuzina ludzi dyskutuje pomiędzy sobą na temat celu i sposobu jego osiągnięcia, ich potrzeba procesu władzy jest zaspokajana. Jeśli jednak działają pod surowymi rozkazami z góry, nie zostawiającymi im miejsca na autonomiczną dyskusję oraz inicjatywę, wtedy ich potrzeba procesu władzy nie jest zaspokajana. Odnosi się to również do przypadku, kiedy decyzje podejmowane są kolektywnie, jeżeli grupa podejmująca takie kolektywne decyzje jest na tyle duża, że rola każdej jednostki jest bez znaczenia.[5]

43. Prawdą jest, że niektóre jednostki wykazują małą potrzebę autonomii. Albo ich ciąg do władzy jest słaby, albo zaspokajają go przez identyfikowanie się z jakąś silną organizacją, do której należą. Istnieją również bezmyślne zwierzęce typy, które wydają się być zaspokojone czysto fizycznym poczuciem władzy (dobry żołnierz, czerpiący poczucie władzy z rozwijania umiejętności bojowych, zadowolony z używania ich w ślepej posłuszeństwie wobec zwierzchników).

44. Jednak w przypadku większości ludzi, to właśnie przez proces władzy – posiadanie celu, podejmowanie AUTONOMICZNYCH starań i osiągnięcie celu – nabywa się samoocenę, pewność siebie, oraz poczucie władzy. Gdy jednostka nie ma okazji do przejścia przez proces władzy, konsekwencjami są (w zależności od jednostki oraz od sposobu, w jaki proces władzy jest zaburzony) znudzenie, demoralizacja, niska samoocena, poczucie niższości, defetyzm, depresja, niepokój, poczucie winy, frustracja, wrogość, wykorzystywanie dzieci lub partnerów, niezaspokojony hedonizm, anormalne zachowania seksualne, zaburzenie snu oraz przyjmowania pokarmu, itd.[6]

ŹRÓDŁA PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

45. Powyższe symptomy pojawiać się mogą w każdej społeczności, jednak we współczesnym społeczeństwie industrialnym są one obecne na skalę masową. Nie jako pierwsi przyznać musimy, że dzisiejszy świat wydaje się wariować. Nie jest to zjawisko normalne dla ludzkich społeczności. Istnieją solidne powody, aby przypuszczać, że człowiek prymitywny o wiele mniej cierpiał z powodu stresu i frustracji oraz był bardziej zadowolony ze swego sposobu życia niż człowiek współczesny. Prawdą jest, że nie wszystko było w prymitywnych społeczeństwach idealne. Wykorzystywanie kobiet było często spotykane wśród australijskich aborygenów, podobnie transseksualizm w niektórych plemionach amerykańskich Indian. Jednak widoczne jest, że GENERALNIE RZECZ BIORĄC problemy, które wymieniliśmy w poprzednim paragrafie były o wiele rzadziej spotykane wśród prymitywnych ludów niż we współczesnym społeczeństwie.

46. Społeczne i psychologiczne problemy współczesnego społeczeństwa przypisujemy faktowi, iż wymaga ono od ludzi życia w warunkach diametralnie różnych od tych, w których rasa ludzka ewoluowała oraz zachowywania się w sposób sprzeczny z wzorcami zachowań rozwiniętymi przez rasę ludzką podczas życia we wcześniejszych warunkach. Z tego, co do tej pory napisaliśmy jasno wynika, że uznajemy brak okazji do właściwego doświadczania procesu władzy za najważniejszy z nienormalnych warunków, jakim współczesne społeczeństwo podporządkowuje ludzi. Nie jest jednak jedynym. Zanim przejdziemy do omówienia zaburzenia procesu władzy jako źródła problemów społecznych, przedyskutujemy niektóre z innych źródeł.

47. Pośród nienormalnych warunków obecnych we współczesnym społeczeństwie industrialnym wymienić należy nadmierne zagęszczenie populacji, odizolowanie człowieka od natury, nadmierną szybkość zmian społecznych oraz załamanie się małych wspólnot takich jak duża rodzina, wioska lub plemię.

48. Dobrze wiadomo, że zatłoczenie zwiększa stres i agresję. Istniejący obecnie stopień zatłoczenia oraz odizolowanie człowieka od natury są naturalnymi konsekwencjami postępu technologicznego. Wszystkie przedindustrialne społeczności były w przeważającej części wiejskie. Rewolucja przemysłowa ogromnie zwiększyła rozmiary miast oraz proporcje zamieszkującej je populacji, natomiast współczesna technologia agrokulturowa umożliwiła Ziemi utrzymanie populacji bardziej zagęszczonej, niż kiedykolwiek wcześniej. (Technologia pogarsza efekty przeludnienia również poprzez oddawanie zwiększonej zaburzonej władzy w ręce ludzi. Dla przykładu, różnorodność hałaśliwych urządzeń: kosiarki do trawy, radia, motocykle, itd. Jeżeli użytkowanie tych urządzeń nie jest ograniczone, ludzie pragnący ciszy i spokoju są sfrustrowani z powodu hałasu. Jeżeli ich użytkowanie jest ograniczone, ludzie którzy ich używają są sfrustrowani z powodu przepisów... Gdyby jednak te maszyny nie zostały nigdy wynalezione, nie byłoby żadnego konfliktu ani wywołanej nimi frustracji).

49. Dla społeczeństw prymitywnych świat naturalny (który zazwyczaj zmienia się tylko powoli) zapewniał stabilną konstrukcję, a tym samym poczucie bezpieczeństwa. We współczesnym świecie to ludzkie społeczeństwo dominuje naturę, a nie odwrotnie, a współczesne społeczeństwo ulega bardzo szybkim zmianom dzięki rozwojowi technologicznemu. Tak więc stabilna konstrukcja nie istnieje.

50. Konserwatyści są głupcami: skarżą się na niszczenie tradycyjnych wartości jednocześnie entuzjastycznie popierając rozwój technologiczny i wzrost ekonomiczny. Najwyraźniej nie potrafią przyjąć do wiadomości, że nie można wywoływać szybkich i drastycznych zmian w technologii i ekonomii społeczeństwa bez powodowania szybkich zmian również we wszystkich innych aspektach społeczeństwa oraz tego, że szybkie zmiany nieuchronnie burzą tradycyjne wartości.

51. Załamanie tradycyjnych wartości do pewnego stopnia zakłada załamanie więzi trzymających razem tradycyjne małe grupy społeczne. Dezintegracja małych grup społecznych jest dodatkowo wspomagana przez fakt, że współczesne warunki często wymagają, bądź kuszą jednostki do przeprowadzania się w nowe miejsca, oddzielając się od swych wspólnot. Poza tym, społeczeństwo technologiczne MUSI osłabiać więzi rodzinne i lokalne wspólnoty, jeżeli ma sprawnie funkcjonować. We współczesnym społeczeństwie jednostka musi być lojalna w pierwszym rzędzie wobec systemu, a dopiero później wobec małej wspólnoty, ponieważ gdyby lojalność wobec małych wspólnot była silniejsza niż wobec systemu, takie wspólnoty dążyłyby do swej przewagi kosztem systemu.

52. Przypuśćmy, że jakiś urzędnik bądź kierownik korporacji wybrał na stanowisko swego kuzyna, przyjaciela lub współwynawcę, a nie osobę mającą najlepsze kwalifikacje do wykonywania tego zawodu. Pozwolił, aby osobista lojalność przeważała nad lojalnością wobec systemu, a to oznacza "negotyzm" lub "dyskryminację", które są we współczesnym społeczeństwie strasznym grzechem. Społeczeństwa starające się o miano industrialnych, które niedokładnie podporządkowały osobistą lub lokalną lojalność lojalności wobec systemu są zwykle bardzo nieefektywne. (Wystarczy spojrzeć na Amerykę Łacińską). Tak więc zaawansowane społeczeństwo industrialne może tolerować tylko te spośród małych wspólnot, które są osłabione, uległe i przemienione w narzędzie systemu.[7]

53. Przeludnienie, szybkie zmiany oraz załamanie się wspólnot zostały uznane za źródła problemów społecznych. Nie wydaje nam się jednak, żeby były wystarczające aby mogły odpowiadać za widoczny dzisiaj rozmiar problemów.

54. Kilka przedindustrialnych miast było dużych i zatłoczonych, jednak ich mieszkańcy nie wydawali się cierpieć z powodu problemów psychologicznych w takim stopniu jak współczesny człowiek. W dzisiejszej Ameryce wciąż istnieją nie zatłoczone obszary wiejskie, a jednak dostrzegamy tam te same problemy co na obszarach zurbanizowanych, chociaż problemy wydają się być mniej dotkliwe na wsi. Tak więc przeludnienie nie jest raczej czynnikiem decydującym.

55. W rosnącej krawędzi amerykańskiej granicy w 19 wieku, ruchomość populacji prawdopodobnie załamała duże rodziny i małe grupy społeczne co najmniej do tego samego stopnia, co dzisiaj. Wiele rodzin złożonych z rodziców i dwójki dzieci żyło z wyboru w izolacji, bez sąsiadów na przestrzeni najbliższych kilometrów, bez przynależności do żadnej wspólnoty, a mimo to nie rozwinęły one w rezultacie takich problemów.

56. Co więcej, zmiana amerykańskiej granicy społecznej była bardzo szybka i głęboka. Człowiek mógł urodzić się i wychowywać w drewnianej chacie, poza zasięgiem prawa i porządku, odżywiać się głównie mięsem dzikich zwierząt; a zanim dożył starości mógł podjąć regularną pracę żyjąc w porządnej wspólnocie ze sprawnym systemem prawnym. To była zmiana o wiele głębsza od tych, jakie zazwyczaj pojawiają się w życiu współczesnej jednostki, jednak nie wydawała się prowadzić do problemów psychologicznych. W rzeczywistości XIX-wieczne amerykańskie społeczeństwo wykazywało optymistyczny, pełen pewności siebie nastrój, zupełnie niepodobny do dzisiejszego.[8]

57. Różnica według nas tkwi w tym, że współczesny człowiek ma wrażenie (w dużym stopniu uzasadnione), że zmiany są mu NARZUCANE, podczas gdy XIX-wieczny granicznik miał poczucie (również szeroko uzasadnione), że zmian dokonał sam, z własnego wyboru. Tak więc pionier osiadał na kawalku ziemi, który sam wybrał i przekształcił w farmę własnym wysiłkiem. W tamtych czasach całe hrabstwo mogło mieć tylko kilkuset mieszkańców i było znacznie bardziej odizolowaną i autonomiczną jednostką niż dzisiaj. Stąd też farmer pionier brał udział, jako członek relatywnie małej grupy, w kształtowaniu nowej, porządnej wspólnoty. Można dyskutować nad tym, czy kształtowanie tej wspólnoty było postępowaniem, jednak zaspokajało u pioniera potrzebę procesu władzy.

58. Byłoby możliwe podanie innych przykładów społeczności charakteryzujących się szybkimi zmianami oraz/lub brakiem bliskich więzów wspólnotowych bez takiego zachwiania zachowań, jakie obserwujemy w dzisiejszym industrialnym społeczeństwie. Twierdzimy, że najważniejszą przyczyną społecznych i psychologicznych problemów we współczesnym społeczeństwie jest fakt, że ludzie nie mają wystarczających okazji do przejścia przez proces władzy w normalny sposób. Nie chcemy przez to powiedzieć, że współczesne społeczeństwo jest jedynym, w którym proces władzy uległ załamaniu. Prawdopodobnie większość, jeśli nie wszystkie cywilizowane społeczeństwa ingerowały w proces władzy w większym lub mniejszym stopniu. Jednak we współczesnym industrialnym społeczeństwie ten problem stał się szczególnie dotkliwy. Lewactwo, przynajmniej w swej ostatniej formie (druga połowa 20-tego wieku), jest częściowo symptomem pozbawienia szacunku dla procesu władzy.

ZABURZENIE PROCESU WŁADZY WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE

59. Dzielimy ludzkie popędy na trzy grupy: (1) te popędy, które mogą być zaspokajane przy minimalnym wysiłku, (2) te, które mogą być zaspokojone tylko przy poważnym wysiłku, (3) te, które nie mogą zostać zaspokojone bez względu na to, ile wysiłku wkłada jednostka. Proces władzy służy zaspokajaniu popędów z drugiej grupy. Im więcej popędów w trzeciej grupie, tym więcej jest frustracji, gniewu, a ostatecznie defetyzmu, depresji, itd.

60. We współczesnym industrialnym społeczeństwie naturalne ludzkie popędy wydają się być spychane do grupy pierwszej i trzeciej, natomiast druga grupa wydaje się zawierać wciąż rosnącą liczbę sztucznie wytworzonych popędów.

61. W społecznościach prymitywnych, minimalne konieczności fizyczne generalnie wpadają do grupy 2: mogą być osiągnięte, ale jedynie kosztem poważnego wysiłku. Współczesne społeczeństwo jednak wydaje się gwarantować fizyczne konieczności każdemu [9] w zamian za minimalny wysiłek, a więc potrzeby fizyczne są spychane do grupy 1. (Można klócić się, czy wysiłek konieczny do utrzymania pracy jest "minimalny", ale zwykle w zawodach od niższego do średniego poziomu praktycznie jedynym wymaganym wysiłkiem jest posłuszeństwo. Siedzisz lub stoisz tam, gdzie każą ci siedzieć lub stać i robisz to, co każą ci robić w sposób, w jaki każą ci to robić. Rzadko musisz podejmować poważny wysiłek i w każdym przypadku masz w pracy bardzo mało autonomii, a więc proces władzy nie jest zaspokajany).

62. Potrzeby społeczne, takie jak seks, miłość czy status, często pozostają we współczesnym społeczeństwie w grupie 2, w zależności od sytuacji jednostki [10]. Z wyjątkiem jednak ludzi posiadających szczególnie silny popęd do statusu, wysiłek wymagany do zaspokojenia potrzeb społecznych jest niewystarczający do odpowiedniego zaspokojenia potrzeby procesu władzy.

63. Tak więc, wytworzone zostały sztuczne potrzeby wpadające do grupy 2, stąd też obsługujące potrzebę procesu władzy. Rozwinęły się techniki reklamowe i marketingowe, które sprawiają, że ludzie czują potrzebę rzeczy, których nie pragnęli ani nawet o nich nie myśleli ich dziadkowie. Wymaga poważnego wysiłku zarobienia wystarczającej ilości pieniędzy na zaspokojenie tych sztucznych potrzeb, spadają więc do grupy 2 (Zobacz jednak paragrafy 80-82). Współczesny człowiek musi zaspokajać swój proces władzy poprzez dążenie do sztucznych potrzeb wykreowanych przez reklamy i marketing [11] oraz poprzez czynności zastępcze.

64. Wydaje się, że dla wielu ludzi, być może dla większości, te sztuczne formy procesu władzy są niewystarczające. Tematem często powtarzającym się w pismach krytyków społecznych drugiej połowy 20-tego wieku jest poczucie bezcelowości dotyczące wiele osób we współczesnym społeczeństwie. (Ta bezcelowość jest często nazywana "anemią" lub "pustką" klasy średniej). Sugerujemy, że tak zwany "kryzys tożsamości" w rzeczywistości jest poszukiwaniem poczucia celu, często zaangażowania się w odpowiednią czynność zastępczą. Jest możliwe, że egzystencjalizm jest w znacznej mierze odpowiedzią na bezcelowość życia. [12] Szeroko rozpowszechnione we współczesnym świecie jest poszukiwanie "spełnienia". Sądzymy jednak, że dla większości ludzi czynność mająca na celu spełnienie (chodzi o czynność zastępczą) nie przynosi go w sposób całkowicie satysfakcjonujący. Innymi słowy, nie zaspokaja w pełni potrzeby procesu władzy (zobacz paragraf 41). Potrzeba ta może być w pełni zaspokojona jedynie przez czynności mające pewien zewnętrzny cel, np. fizyczne konieczności, seks, miłość, status, zemsta, itd.

65. Co więcej, kiedy do celu dąży się przez gromadzenie pieniędzy, wspinanie się po drabinie statusu czy funkcjonowanie jako część systemu w jakikolwiek inny sposób, większość ludzi nie jest w stanie dążyć do swych celów AUTONOMICZNIE. Większość pracowników jest przez kogoś zatrudniona i jak wspomnieliśmy w paragrafie 61, musi spędzać dni robiąc to, co się im każe w sposób jaki się im każe. Nawet większość ludzi prowadzących swój własny interes ma ograniczoną autonomię. Przedstawiciele małego biznesu ciągle skarżą się, że ich ręce są związane przez nadmierne regulacje rządowe. Niektóre z tych regulacji są bez wątpienia niepotrzebne, lecz w większości przypadków rządowe regulacje są zasadniczymi i nieuniknionymi częściami naszego nadzwyczaj złożonego społeczeństwa. Duża część małych przedsiębiorstw działa dzisiaj w systemie koncesyjnym. Kilka lat temu Wall Street Journal ujawnił, że wiele z przyznających koncesję firm wymaga od ubiegających się o nią przejścia testu osobowości ułożonego w ten sposób, aby ODRZUCIĆ tych, którzy wykazują kreatywność i inicjatywę, ponieważ takie osoby nie są wystarczająco uległe w podporządkowaniu się systemowi koncesyjnemu. To wyklucza z małego biznesu wiele osób, które potrzebują autonomii.

66. Ludzie zawdzięczają dzisiaj życie temu, co system robi DLA nich lub IM, bardziej niż temu, co sami dla siebie robią; a to, co dla siebie robią jest coraz częściej robione sposobem wyłożonym przez system. Okazje wydają się być zapewniane przez system, muszą być wykorzystywane zgodnie z zasadami i przepisami [13], a jeżeli mają odnieść sukces muszą być realizowane zgodnie z zaleceniami ekspertów.

67. Tak więc, proces władzy jest w naszym społeczeństwie zaburzony przez brak prawdziwych celów oraz brak autonomii w dążeniu do celów. Ale jest także zaburzony przez te ludzkie popędy, które wpadają do grupy 3: popędy, których jednostka nie jest w stanie zaspokoić niezależnie od tego, ile wysiłku w to wkłada. Jednym z takich popędów jest potrzeba bezpieczeństwa. Nasze życie zależy od decyzji podejmowanych przez innych ludzi, nie mamy nad tymi decyzjami kontroli i zwykle nawet nie znamy ludzi, którzy je podejmują (" Żyjemy w świecie, w którym względnie mała liczba ludzi – może 500 lub 1000 – podejmuje ważne decyzje" – Philip B. Heymann z Harvardzkiej Szkoły Prawnej, cytowany za: Anthony Lewis, New York Times, 21 kwiecień, 1995). Nasze życie zależy od tego, czy odpowiednio zachowane są standardy bezpieczeństwa w elektrowni atomowej; od tego jak dużo pestycydów dostaje się do naszej żywności czy też zanieczyszczeń do naszego powietrza; od tego jak zdolny (lub niekompetentny) jest nasz lekarz; to czy tracimy czy zyskujemy pracę może zależeć od rządowych ekonomistów lub urzędników korporacji; itd. Większość indywidualnych osób nie jest w stanie zabezpieczyć się przed tymi zagrożeniami w stopniu większym niż bardzo ograniczony. Dążenie jednostki do bezpieczeństwa jest więc skazane na niepowodzenie, co prowadzi do poczucia bezsilności.

68. Można się sprzeciwić twierdząc, że człowiek prymitywny jest pod względem fizycznym mniej zabezpieczony niż współczesny człowiek, czego dowodzić może jego krótsze często życie; stąd też współczesny człowiek narażony jest na mniejszy, a nie większy, poziom niepewności niż normalnie. Bezpieczeństwo psychiczne nie idzie jednak w parze z bezpieczeństwem fizycznym. To co sprawia, że CZUJEMY się bezpiecznie nie jest wcale obiektywnym bezpieczeństwem jako poczuciem pewności w swoje możliwości zadbania o własny los. Człowiek prymitywny, zagrożony przez drapieżne zwierzę lub głód, może walczyć w samoobronie lub przenieść się w inne miejsce w poszukiwaniu pożywienia. Nie ma żadnej pewności odniesienia sukcesu w swych działaniach, ale nie jest w żaden sposób bezsilny wobec rzeczy, które mu zagrażają. Z drugiej strony współczesna jednostka jest zagrożona przez wiele rzeczy, wobec których jest bezsilna: katastrofy nuklearne, związki rakotwórcze w żywności, zanieczyszczenie środowiska, wojna, rosnące podatki, naruszanie jej prywatności przez duże organizacje, wielkie społeczne lub ekonomiczne fenomeny mogące zakłócić jej styl życia.

69. Prawdą jest, że człowiek prymitywny jest bezsilny wobec niektórych zagrażających mu rzeczy, na przykład zarazy. Akceptuje jednak ryzyko zarazy ze stoickim spokojem. Jest to bowiem częścią naturalnego porządku rzeczy, nie jest to niczyja wina, chyba że jakiegoś wymagowanego, bezosobowego demona. Ale zagrożenia dla współczesnej jednostki wydają się być STWORZONE PRZEZ CZŁOWIEKA. Nie są wynikiem przypadku, lecz są mu NARZUCONE przez inne osoby, na których decyzje on jako jednostka nie ma żadnego wpływu. W konsekwencji czuje się sfrustrowany, upokorzony i wściekły.

70. Tak więc człowiek prymitywny w przeważającej części trzyma swoje bezpieczeństwo we własnych rękach (zarówno jako jednostka i jako członek MAŁEJ grupy) podczas gdy bezpieczeństwo człowieka współczesnego leży w rękach ludzi bądź organizacji będących zbyt silnymi, aby mógł osobiście na nie wpływać. Potrzeba bezpieczeństwa w przypadku współczesnego człowieka wpada więc do grup 1 i 3; w niektórych kwestiach (pożywienie, schronienie, itd.) jego bezpieczeństwo jest zapewnione kosztem jedynie trywialnego wysiłku, podczas gdy w innych kwestiach NIE JEST W STANIE go osiągnąć. (Stwierdzenie to wielce upraszcza prawdziwą sytuację, nakreśla jednak w sposób ogólny czym warunki współczesnego człowieka różnią się od warunków człowieka prymitywnego).

71. Ludzie mają wiele przejściowych popędów lub impulsów, które są z konieczności zawiedzione we współczesnym życiu, więc wpadają do grupy 3. Jednostka może stać się gniewna, lecz współczesne społeczeństwo nie może zezwolić na walkę. W wielu sytuacjach nie zezwala nawet na werbalną agresję. W trakcie podróży ktoś może się spieszyć, lub chcieć podróżować powoli, jednak generalnie nie ma innego wyboru oprócz poruszania się z prądem ruchu ulicznego i przestrzegania znaków drogowych. Ktoś może chcieć wykonywać swoją pracę w inny sposób, ale zwykle może robić to tylko zgodnie z zasadami wytyczonymi przez pracodawcę. W wielu innych przypadkach, współczesny człowiek ograniczany jest listą zasad i przepisów (jawnych bądź domniemyanych), które

zawodzą wiele z jego impulsów ingerując w jego proces władzy. Wielu z tych przepisów nie można się pozbyć, ponieważ są one konieczne do funkcjonowania społeczeństwa przemysłowego.

72. W pewnych przypadkach współczesne społeczeństwo jest wyjątkowo przyzwalające. W kwestiach nie powiązanych z funkcjonowaniem systemu możemy generalnie robić to co nam się podoba. Możemy wyznawać taką religię, jaką chcemy (tak długo jak nie zachęca ona do zachowań niebezpiecznych dla systemu). Możemy iść do łóżka z kim chcemy (tak długo jak praktykujemy "bezpieczny seks"). Możemy robić to co chcemy tak długo, jak pozostaje to NIEISTOTNE. We wszystkich jednak istotnych kwestiach system dąży do rosnącej regulacji naszych zachowań.

73. Zachowanie regulowane jest nie tylko poprzez jasne zasady i nie tylko przez rząd. Kontrola jest często wprowadzana w życie poprzez pośrednią perswazję lub psychologiczną presję bądź manipulację, przez organizacje inne niż rząd lub przez system jako całość. Większość dużych organizacji używa jakiejś formy propagandy [14] w celu manipulowania publicznymi zachowaniami bądź postawami. Propaganda nie ogranicza się do reklam i czasem nie jest nawet świadomie zamierzona przez jej twórców. Dla przykładu, potężną formą propagandy są programy rozrywkowe. Przykład pośredniej perswazji: Nie istnieje żadne prawo nakazujące nam chodzenia do pracy i wypełniania poleceń pracodawcy. W świetle prawa nie istnieje nic, co mogłoby nas powstrzymać przed życiem w dziczy na wzór ludów prymitywnych, lub przed rozpoczęciem własnego biznesu. W praktyce jednak, pozostało już bardzo niewiele dzikich obszarów, a w gospodarce jest miejsce jedynie dla ograniczonej liczby małych przedsiębiorców. Stąd też większość z nas może przeżyć tylko jako czyjś pracownik.

74. Sugerujemy, iż obsesja współczesnego człowieka na punkcie długowieczności i zachowania fizycznego wigoru oraz atrakcyjności seksualnej aż do zaawansowanego wieku jest objawem niespełnienia wynikającego z braku szacunku dla procesu władzy. "Kryzys wieku średniego" również jest podobnym objawem. Jest nim także niechęć do posiadania dzieci, charakterystyczna dla współczesnego społeczeństwa a niemal niespotykana wśród społeczeństw prymitywnych.

75. W prymitywnych społeczeństwach życie jest sukcesją etapów. Gdy potrzeby i cele jednego etapu zostają zaspokojone, przejściu w etap następny nie towarzyszy jakakolwiek niechęć. Młody mężczyzna przechodzi przez proces władzy zostając myśliwym, polując nie dla sportu czy spełnienia lecz by zdobyć mięso potrzebne mu na pokarm. (W przypadku młodych kobiet proces ten jest bardziej złożony, z większym naciskiem na władzę społeczną; jednak w tym miejscu się tym nie zajmujemy). Po udanym przejściu przez tę fazę młody mężczyzna nie odczuwa niechęci do podjęcia odpowiedzialności za wychowanie rodziny. (Dla kontrastu, część współczesnych ludzi odkłada posiadanie dzieci, ponieważ jest zbyt zajęta pogonią za pewnego rodzaju "spełnieniem". Sugerujemy, że spełnieniem, którego potrzebują jest właściwe doświadczenie procesu władzy – z prawdziwymi celami zamiast sztucznych celów działań zastępczych). Podobnie po udanym wychowaniu dzieci, doświadczając procesu władzy poprzez zapewnianie im fizycznych konieczności, prymitywny człowiek czuje, że jego dzieło jest zakończone i przygotowany jest na zaakceptowanie starości (jeśli jej dożyje) oraz śmierci. Z drugiej strony, wielu współczesnych ludzi jest zaniepokojonych wizją śmierci, czego dowodzi ogrom starań, jakie wkładają w zachowanie kondycji fizycznej, atrakcyjności i zdrowia. Twierdzimy, że dzieje się tak z powodu niespełnienia wynikającego z faktu, iż nigdy nie używali swoich sił fizycznych, nigdy nie przeszli przez proces władzy używając swych ciał w poważny sposób. To nie człowiek prymitywny, używający codziennie swego ciała w celach praktycznych, obawia się upływu czasu, lecz człowiek współczesny, który nigdy nie używał swego ciała z wyjątkiem przejścia z samochodu do domu. To właśnie człowiek, którego potrzeba procesu władzy została zaspokojona za życia, jest najlepiej przygotowany na przyjęcie końca tego życia.

76. W odpowiedzi na argumenty tego rozdziału ktoś mógłby powiedzieć: "Społeczeństwo musi znaleźć sposób, by dać ludziom okazję do przejścia przez proces władzy". Dla tego typu osób wartość takiej okazji jest zniszczona przez fakt, że jest ona dana przez społeczeństwo. Potrzebują bowiem znalezienia lub stworzenia sobie własnych okazji. Tak długo, jak system DAJE im okazje, wciąż trzyma ich na smyczy. By uzyskać autonomię muszą zerwać się z tej smyczy.

JAK LUDZIE PRZYSTOSOWUJĄ SIĘ

77. Nie każdy w społeczeństwie przemysłowo-technologicznym cierpi na problemy psychologiczne. Niektórzy ludzie przyznają nawet, że są całkiem usatysfakcjonowani przez społeczeństwo takie jakie jest. Przedyskutujemy teraz niektóre powody, dla których ludzie tak bardzo różnią się w swych reakcjach na współczesne społeczeństwo.

78. Po pierwsze, bez wątpienia występują różnice w sile chęci władzy. Jednostki z małą chęcią władzy mogą mieć stosunkowo małą potrzebę przejścia przez proces władzy, lub przynajmniej stosunkowo małą potrzebę autonomii w procesie władzy. Jest to typ ludzi posłusznych, którzy są szczęśliwi w roli murzynów na plantacjach Starego Południa (Nie chcemy przez to ukazać niższości "murzynów na plantacjach Starego Południa". Większość z nich NIE była zadowolona ze służenia. Uznajemy jednak niższość ludzi, którzy SA zadowoleni ze służenia).

79. Niektórzy ludzie mogą mieć jakiś wyjątkowy pęd, w dążeniu do którego zaspokajają swą potrzebę procesu władzy. Na przykład, ci którzy mają niezwykle silny pęd do statusu społecznego, mogą spędzić całe swoje życie wspinając się po drabinie społecznej nie wykazując żadnego znużenia tą grą.

80. Ludzie różnią się w swojej podatności na reklamę i techniki marketingu. Niektórzy są na nie podatni do tego stopnia, że nawet gdy wejdą w posiadanie ogromnej sumy pieniędzy, nie mogą zaspokoić swego ciągłego pragnienia nowych, lśniących zabawek, którymi przemysł reklamowy świeci im przed oczami. Tak więc zawsze czują się źle pod względem finansowym, nawet gdy ich przychody są duże, a ich pragnienia są zawozone.

81. Niektórzy ludzie wykazują małą podatność na reklamę i techniki marketingowe. To ci ludzie, których nie interesują pieniądze. Materialne posiadanie nie zaspokaja ich potrzeby procesu władzy.

82. Ludzie, którzy wykazują średnią podatność na reklamę i techniki marketingowe są w stanie zarobić wystarczającą ilość pieniędzy, by zaspokoić swoje pragnienie dóbr i usług, ale tylko kosztem poważnego wysiłku (nadgodziny, dodatkowa praca, premie, itd.). Tak więc materialne posiadanie zaspokaja ich potrzebę procesu władzy. Nie oznacza to jednak, że potrzeba ta jest zaspokajana w pełni. Mogą oni odczuwać niewystarczającą autonomię w procesie władzy (ich praca może składać się z wykonywania poleceń) oraz ich pędy mogą być zawozone (poczucie bezpieczeństwa, agresja). Jesteśmy winni zbytniego upraszczania w paragrafach 80-82 ponieważ założyliśmy, że pragnienie materialnego posiadania jest całkowicie wytworzone przez przemysł reklamowy. Oczywiście nie jest to takie proste.

83. Niektórzy ludzie częściowo zaspokajają swą potrzebę władzy przez identyfikowanie się z silną organizacją bądź masowym ruchem. Jednostka, której brakuje celów lub władzy dołącza do ruchu bądź organizacji, przyjmując jej cele jako własne i podejmuje starania prowadzące do ich osiągnięcia. Kiedy niektóre z tych celów zostają osiągnięte, jednostka, nawet jeżeli jej osobiste starania odegrały małą znaczącą rolę w ich osiągnięciu, czuje się (poprzez identyfikowanie się z ruchem bądź organizacją) jakby przechodziła przez proces władzy. Ten fenomen wykorzystywany był przez faszystów, nazistów i komunistów. Nasze społeczeństwo również go wykorzystuje, choć już nie w tak okrutny sposób. Przykład: Manuel Noriega był niewygodny dla U.S.A. (cel: ukarać Noriegę). U.S.A. dokonały inwazji na Panamę (staranie) i ukarały Noriegę (osiągnięcie celu). U.S.A. przeszły przez proces władzy i wielu amerykańczyków z powodu ich identyfikowania się z U.S.A., przeszło przez proces władzy przez nie swoje doświadczenie. Stąd też powszechna aprobata publiczna inwazji na Panamę: dała ludziom poczucie władzy [15]. Ten sam fenomen obserwujemy w armiach, korporacjach, partiach politycznych, organizacjach humanitarnych, ruchach religijnych bądź ideologicznych. Szczególne dążenie do atrakcyjności dla osób chcących zaspokoić swą potrzebę władzy, wykazują ruchy lewackie. Jednak w przypadku większości osób, identyfikacja z dużą organizacją lub masowym ruchem nie zaspokaja w pełni potrzeby władzy.

84. Kolejnym sposobem, w jaki ludzie zaspokajają swą potrzebę procesu władzy, są działania zastępcze. Jak wyjaśniliśmy w paragrafach 38-40, działanie zastępcze wymierzone jest w sztuczny cel, o który stara się jednostka dla dobra "spełnienia" osiąganego z dążenia do celu, a nie z powodu potrzeby osiągnięcia celu samego w sobie. Dla przykładu, nie istnieje żaden praktyczny motyw by budować olbrzymie mięśnie, wbijać małą piłeczkę do dziurki lub zdobyć kompletną serię znaczków pocztowych. Mimo to wiele osób w naszym społeczeństwie poświęca się z namietnością kulturystyce, golfowi lub filatelistyce. Niektórzy ludzie są inaczej ukierunkowani, niż inni i stąd też będą przypisywać znaczenie działaniu zastępczemu tylko dlatego, że ludzie wokół nich traktują je jako ważne, lub dlatego, że społeczeństwo mówi że są ważne. Z tego powodu niektórzy ludzie bardzo poważnie traktują zasadniczo trywialną działalność, jak sport, bądź szachy, czy tajemnicze starania uczonych, podczas gdy inni, bardziej trzeźwi, nie będą widzieć w nich nic, oprócz działań zastępczych, którymi są i w konsekwencji nie będą przywiązywać do nich tyle uwagi, by mogły zaspokoić ich potrzebę procesu władzy. Pozostaje tylko zaznaczyć, że w wielu przypadkach sposób zarabiania pieniędzy na utrzymanie jest również działaniem zastępczym. Nie CZYSTYM działaniem zastępczym, skoro część motywacji działania to zdobycie fizycznych konieczności oraz (dla niektórych osób) statusu społecznego i luksusów, które reklama każe im chcieć. Jednak wiele osób wkłada w swoją pracę znacznie więcej wysiłku niż jest to konieczne w celu zdobycia pieniędzy bądź statusu i to właśnie dodatkowy wysiłek stanowi działanie zastępcze. Ten dodatkowy wysiłek, razem z emocjonalnym zaangażowaniem, jakie mu towarzyszy, jest jedną z sił o największym potencjale ciągłego rozwijania i doskonalenia systemu, z negatywnymi konsekwencjami dla wolności jednostki (patrz paragraf 131). Szczególnie dla większości kreatywnych naukowców i inżynierów praca dąży to tego, by być głównie działaniem zastępczym. Ta uwaga jest tak ważna, że zasługuje na oddzielną dyskusję, jaką przeprowadzimy za chwilę (paragrafy 87-92).

85. W tym rozdziale wyjaśniliśmy, w jaki sposób wiele osób we współczesnym społeczeństwie zaspokaja swoją potrzebę procesu władzy w mniejszym lub większym stopniu. Uważamy jednak, że w przypadku większości osób potrzeba procesu władzy nie jest w pełni zaspokajana. Po pierwsze, ci którzy wykazują nienasycony pęd do statusu, lub traktują działanie zastępcze zbyt poważnie lub silnie identyfikują się z ruchem bądź organizacją w celu zaspokojenia potrzeby władzy, są wyjątkami. Pozostali nie są w pełni zaspokojeni działaniami zastępczymi lub identyfikacją z organizacją (patrz paragrafy 41, 64). Po drugie, system wdraża zbyt dużą kontrolę poprzez jawne przepisy lub socjalizację, czego wynikiem jest deficyt autonomii oraz frustracja spowodowana niemożliwością osiągnięcia pewnych celów oraz koniecznością powściągnięcia zbyt wielu impulsów.

86. Nawet gdyby większość osób w przemysłowo-technologicznym społeczeństwie była dobrze zaspokojona, my (FC) ciągle przeciwstawilibyśmy się takiej formie społeczeństwa, ponieważ (oprócz innych powodów) uważamy za poniżające spełnianie potrzeby procesu władzy jednostki poprzez działania zastępcze bądź identyfikację z organizacją, zamiast dążenia do prawdziwych celów.

MOTYWY NAUKOWCÓW

87. Nauka i technologia dostarczają najważniejszych przykładów działań zastępczych. Niektórzy naukowcy twierdzą, iż motywuje ich "ciekawość". Twierdzenie to jest czystym absurdem. Większość naukowców pracuje nad wysoko wyspecjalizowanym problemem nie będącym obiektem zwykłej ciekawości. Dla przykładu, czy astronomia, matematyka lub entomologa ciekawią właściwości izopropyltrimetylmetanu? Oczywiście, że nie! Taka rzecz ciekawi jedynie chemika, w dodatku ciekawi go to tylko dlatego, że jest to jego czynność zastępcza. Gdyby chemik i entomolog musieli włożyć poważny wysiłek w zdobycie fizycznych konieczności i gdyby ten wysiłek ćwiczył ich zdolności w interesujący i nienaukowy sposób, nie obchodziłby ich ani izopropyltrimetylmetan ani klasyfikacja żuków. Przypuśćmy, że brak funduszy na ponadszkolne kształcenie doprowadził chemika do tego, że został agentem ubezpieczeniowym, a nie chemikiem. W takim przypadku byłby bardzo zainteresowany kwestiami ubezpieczeniowymi, a nie izopropyltrimetylmetanem. W żadnym przypadku nie jest normalne wkładanie w zaspokojenie ciekawości takiej ilości czasu i wysiłku, jakie naukowcy wkładają w swą pracę. Tłumaczenie się "ciekawością" w motywach naukowców nie wytrzymuje krytyki.

88. Nie bardziej przekonujące jest również tłumaczenie o "dobru ludzkości". Część prac naukowych nie ma żadnego związku z dobrobytem ludzkiej rasy – na przykład większa część archeologii lub lingwistyki porównawczej. Niektóre z innych dziedzin nauki prezentują wyraźnie niebezpieczne możliwości, jednak naukowcy zajmujący się nimi są tak samo entuzjastyczni w swej pracy jak ci, którzy udoskonalają szczepionki czy badają zanieczyszczenie powietrza. Rozważcie przypadek dr Edwarda Tellera wykazującego wielkie zaangażowanie emocjonalne w promowanie elektrowni nuklearnych. Czy to zaangażowanie wynikało z pragnienia służby ludzkości? Jeżeli tak, to dlaczego dr Teller nie wykazywał podobnego entuzjazmu wobec innych "humanitarnych" kwestii? Jeżeli był tak humanitarny, to dlaczego pomógł w udoskoleniu bomby H? Tak jak w przypadku innych naukowych osiągnięć pozostaje kwestią otwartą czy elektrownie nuklearne rzeczywiście służą ludzkości. Czy tania elektryczność przewyższa akumulujące się odpady i ryzyko wypadku? Dr Teller widział jedynie jedną stronę tej kwestii. W oczywisty sposób jego emocjonalne zaangażowanie w energię nuklearną wyrosło nie z pragnienia "służby ludzkości", lecz z osobistego spełnienia, jakie czerpał ze swej pracy oraz z obserwowania jej praktycznego użytkowania.

89. To samo tyczy się ogółu naukowców. Z możliwymi rzadkimi wyjątkami, ich motywem nie jest ani ciekawość ani pragnienie niesienia pomocy ludzkości, lecz potrzeba przejścia przez proces władzy: posiadania celu (naukowego problemu do rozwiązania), podejmowania wysiłku (badania) oraz osiągnięcia celu (rozwiązanie problemu). Nauka jest czynnością zastępczą, ponieważ naukowcy pracują głównie z powodu spełnienia, jakie czerpią z samej pracy.

90. Oczywiście nie jest to aż tak proste. Inne motywy również odgrywają pewną rolę dla wielu naukowców, na przykład pieniądze oraz status. Niektórzy naukowcy mogą być ludźmi z typu posiadających nienasycony pęd do statusu (patrz paragraf 79) i może to dostarczać wiele motywacji dla ich pracy. Nie ma wątpliwości, że większość naukowców, tak jak większość ogólnej populacji, jest mniej lub bardziej podatna na reklamę i techniki marketingowe oraz potrzebuje pieniędzy w celu zaspokojenia swego pragnienia dóbr i usług. Tak więc nauka nie jest czynnością CZYSTO zastępczą. Jest nią jednak w większej części.

91. Nauka i technologia stanowi również silny ruch masowy i wielu naukowców zadowala swą potrzebę władzy poprzez identyfikowanie się z tym masowym ruchem (patrz paragraf 83).

92. Tak więc nauka maszeruje na ślepo, nie oglądając się na rzeczywisty dobrobyt ludzkiej rasy czy na żaden inny standard, będąc posłuszną wyłącznie psychologicznym potrzebom naukowców oraz urzędników państwowych i przedstawicieli korporacji, którzy zapewniają fundusze na badania.

NATURA WOLNOŚCI

93. Zamierzamy klócić się iż społeczeństwo przemysłowo-technologiczne nie może być zreformowane w taki sposób, by zapobiec postępującemu zawężaniu sfery ludzkiej wolności. Jednak ponieważ "wolność" jest słowem, które może być interpretowane na wiele sposobów, musimy najpierw wyjaśnić o jaką wolność nam chodzi.

94. Poprzez “wolność” rozumiemy okazję do przejścia przez proces władzy, z prawdziwymi celami w miejsce sztucznych oraz czynności zastępczych oraz bez ingerencji, manipulacji bądź nadzoru z niczyjej strony, szczególnie ze strony dużej organizacji. Wolność oznacza kontrolowanie (jako jednostka bądź członek MAŁEJ grupy) spraw życia i śmierci jednostki, pożywienia, ubioru, schronienia oraz ochrony przed wszystkim, co stanowi zagrożenie w danym otoczeniu. Wolność oznacza posiadanie władzy; nie władzy kontrolowania innych ludzi, ale władzy kontrolowania okoliczności własnego życia. Jednostka nie posiada wolności jeżeli ktoś inny (szczególnie duża organizacja) ma władzę nad jednostką niezależnie od tego jak nieszkodliwie, tolerancyjnie i przyzwalająco owa władza jest sprawowana. Ważne jest, aby nie mylić wolności z przyzwoleniem (patrz paragraf 72).

95. Mówi się, że żyjemy w wolnym społeczeństwie, ponieważ mamy pewną ilość konstytucyjnie zagwarantowanych praw. Nie są one jednak tak istotne jak mogłyby się wydawać. Poziom osobistej wolności w społeczeństwie jest wyznaczany bardziej przez jego ekonomiczną i technologiczną strukturę niż przez jego prawa lub formę rządu [16]. Większość indiańskich narodów Nowej Anglii było monarchiami, a wiele miast włoskiego renesansu było kontrolowanych przez dyktatorów. Jednak czytając o tych społeczeństwach można odnieść wrażenie, że pozwalały na dalece większą wolność niż nasze społeczeństwo. Po części było tak dlatego, że brakowało im sprawnych mechanizmów narzucających wolę władcy: nie było nowoczesnych, dobrze zorganizowanych sił policyjnych, szybkiej, długodystansowej komunikacji, nadzorujących kamer czy akt informacyjnych o życiu przeciętnych obywateli. Stąd też stosunkowo łatwo było unikać kontroli.

96. Co do naszych konstytucyjnych praw, rozważcie na przykład wolność prasy. Oczywiście nie chcemy atakować tego prawa: jest ono bardzo istotnym narzędziem ograniczenia koncentracji władzy politycznej oraz trzymania w ryzach tych, którzy posiadają władzę polityczną poprzez ujawnienie niewłaściwych zachowań z ich strony. Jednakże wolność prasy ma bardzo mały użytek dla przeciętnego obywatela jako jednostki. Masmedia są w większości pod kontrolą dużych organizacji zintegrowanych w system. Każdy kto posiada jakąś sumę pieniędzy może dać coś do druku, dystrybuować coś w Internecie lub w inny sposób, lecz to co ma do powiedzenia zostanie wchłonięte przez ogromną ilość materiału w mediach, stąd też nie odniesie to praktycznie żadnego rezultatu. Dla większości osób i małych grup wywarcie wrażenia słowem na społeczeństwo jest prawie niemożliwe. Weźmy nas (FC) za przykład. Gdybyśmy nie uczynili nic niezgodnego z prawem by oddać niniejsze pismo wydawcy, prawdopodobnie nie zostałyby przyjęte. Gdyby zostało przyjęte i opublikowane, prawdopodobnie nie zainteresowałyby wielu czytelników, ponieważ większą zabawą jest oglądanie w mediach programów rozrywkowych niż czytanie trzeźwego eseju. Nawet jeżeli to pismo znalazłoby wielu czytelników, większość z nich zapomniałaby o czym czytała w ogromie materiału serwowanego jej przez media. W celu ukazania naszego przekazu ogółowi z szansą pozostawienia trwałego wrażenia musieliśmy zabijać ludzi.

97. Konstytucyjne prawa są do pewnego stopnia użyteczne, jednak nie wykraczają poza gwarantowanie tego, co można by nazwać mieszczańską koncepcją wolności. Zgodnie z tą koncepcją, “wolny” człowiek jest zasadniczo elementem maszyny społecznej i posiada jedynie pewien zbiór przypisanych i ograniczonych wolności; wolności, które zostały zaprojektowane, by służyć potrzebom maszyny społecznej a nie jednostki. Tak więc mieszczański “wolny” człowiek posiada wolność ekonomiczną, ponieważ gwarantuje ona wzrost i rozwój; posiada wolność prasy, ponieważ publiczna krytyka panuje nad niewłaściwymi zachowaniami przywódców politycznych; posiada prawo do sprawiedliwego procesu, ponieważ uwięzienie w wyniku kaprysu posiadających władzę nie byłoby dobre dla systemu. Takie właśnie było nastawienie Simona Bolívara. Dla niego ludzie zasługiwali na wolność tylko jeżeli używali jej w celu promowania rozwoju (rozwoju w oczach mieszcuchów). Inni mieszczańscy myśliciele podzielali podobny pogląd o wolności jako zaledwie środka do kolektywnego celu. Chester C. Tau w książce “Chińska myśl polityczna XX wieku”, na stronie 202, wyjaśnia filozofię przywódcy Knomintang, Hu Hau-mina: “Jednostce przyznawane są prawa, ponieważ jest ona członkiem społeczeństwa i jej życie we wspólnocie wymaga takich praw. Przez wspólnotę Hu miał na myśli cały naród.” Zaś na stronie 259 Tan stwierdza iż zgodnie z Carsum Chang (Chang Chun-mai, przywódca Państwowej Socjalistycznej Partii Chin) wolność musiała być używana w interesie państwa i ludności jako całości. Jednak jaką wolność ma jednostka, jeżeli może jej używać, tylko w sposób wskazany przez innych? Koncepcja wolności FC jest odmienna od Bolívara, Hu, Changa czy innych mieszczańskich teoretyków. Problem takich teoretyków polega na tym, że rozwój oraz zastosowanie społecznych teorii uczynili swą czynnością zastępczą. W konsekwencji teorie te są zaprojektowane by służyć potrzebom teoretyków, a nie ludzi, którzy mieli pecha na tyle dużego, by żyć w społeczeństwie, na które narzucone są te teorie.

98. Jeszcze jedna uwaga odnośnie tego rozdziału: nie powinno się zakładać, że ktoś posiada wystarczającą wolność tylko dlatego, że TWIERDZI że ją posiada. Wolność jest częściowo ograniczona przez psychologiczną kontrolę, której ludzie nie są świadomi, a co więcej, wyobrażenia wielu osób co do tego, co stanowi o ich wolności są ustanawiane bardziej przez społeczne konwencje, niż przez ich rzeczywiste potrzeby. Na przykład, wielu naduświadczonych lewaków prawdopodobnie powiedziałoby, że większość ludzi, włączając ich samych jest uspołeczniona w zbyt małym stopniu, a nie w zbyt dużym, jednak naduświadczony lewak płaci dużą psychologiczną cenę za swój stopień uspołecznienia.

NIEKTÓRE ZASADY HISTORII

99. Pomyśl o historii jako sumie dwóch składników: nieuporządkowanego zbioru nieprzewidywalnych zdarzeń nie układających się w żaden schemat oraz regularnego składnika zawierającego długoterminowe trendy historyczne. Zajmiemy się teraz właśnie długoterminowymi trendami.

100. PIERWSZA ZASADA. Jeżeli dokonuje się MAŁEJ zmiany, która wpływa na długoterminowy trend historyczny, efekt tej zmiany prawie zawsze będzie krótkotrwały – trend szybko powróci do swego pierwotnego stanu. (Przykład: Ruch reformatorski powołany w celu oczyszczenia społeczeństwa z politycznej korupcji rzadko miewa długoterminowy efekt; prędzej czy później reformatorzy rozluźnią nacisk i korupcja rozwinie się ponownie. Poziom politycznej korupcji w danym społeczeństwie dąży do pozostawania stałym lub jedynie do powolnej zmiany wraz z ewolucją społeczeństwa. Normalnie, polityczna czystka byłaby permanentna tylko w towarzystwie szerokich zmian społecznych; MAŁA zmiana w społeczeństwie nie wystarczy). Jeżeli mała zmiana w długoterminowym trendzie historycznym wydaje się być permanentna, jest tak tylko dlatego, że zmiana działa w kierunku, w którym trend już zmierzał, a więc trend nie zmienił się, lecz tylko został nieco popchnięty naprzód.

101. Pierwsza zasada jest niemal tautologią. Gdyby trend nie był stabilny w związku z małymi zmianami, błędziłby przypadkowo raczej, niż podążał w określonym kierunku; innymi słowy, nie byłby wcale długoterminowym trendem.

102. DRUGA ZASADA. Jeżeli dokonuje się zmiany wystarczająco dużej by trwale zmieniła długoterminowy trend historyczny, wtedy również zmieni społeczeństwo jako całość. Innymi słowy, społeczeństwo jest systemem, w którym wszystkie części są ze sobą połączone i nie można trwale zmienić żadnej ważnej części bez wywołania zmiany również w innych częściach.

103. TRZECIA ZASADA. Jeżeli dokonuje się zmiany wystarczająco dużej by zmienić długoterminowy trend, to konsekwencje dla społeczeństwa jako całości nie mogą być zawczasu przewidziane. (Chyba, że poszczególne inne społeczności przeszły przez taką samą zmianę i doświadczyły takich samych konsekwencji, w tym przypadku można na gruncie empirycznym przewidzieć, że następną społeczność, która przejdzie przez taką samą zmianę prawdopodobnie doświadczy podobnych konsekwencji).

104. CZWARTA ZASADA. Nowy rodzaj społeczeństwa nie może zostać zaprojektowany na papierze. Oznacza to, że nie można zaplanować nowej formy społeczeństwa zawczasu, później jej ustanowić i oczekiwać, że będzie funkcjonować zgodnie z wcześniejszym planem.

105. Zasady trzecia i czwarta wynikają ze złożoności ludzkich społeczności. Zmiana w ludzkim zachowaniu wpłynie na ekonomię społeczeństwa oraz na jego fizyczne środowisko; ekonomia wpłynie na środowisko i vice versa, a zmiany w ekonomii i w środowisku wpłyną na ludzkie zachowanie w złożony, nieprzewidywalny sposób; i tak dalej. Sieć przyczyn i skutków jest dalece zbyt złożona by ją rozwikłać i zrozumieć.

106. PIĄTA ZASADA. Ludzie nie wybierają świadomie i racjonalnie formy swojego społeczeństwa. Społeczeństwa rozwijają się w procesach społecznej ewolucji nie będących pod racjonalną ludzką kontrolą.

107. Piąta zasada jest konsekwencją pozostałych czterech.

108. By zilustrować: Zgodnie z pierwszą zasadą, ogólnie rzecz biorąc, próba społecznej reformy albo działa w kierunku w którym i tak już rozwija się społeczeństwo (czyli zaledwie przyspiesza zmianę, która i tak by nastąpiła), albo odnosi tylko krótkotrwały skutek, a społeczeństwo szybko powraca do poprzedniego stanu. Aby wywołać trwałą zmianę w kierunku rozwoju jakiegokolwiek ważnego aspektu społeczeństwa reforma jest niewystarczająca i wymagana jest rewolucja. (Rewolucja niekoniecznie musi oznaczać zbrojne powstanie czy obalenie rządu.) Zgodnie z drugą zasadą, rewolucja nigdy nie zmienia tylko jednego aspektu społeczeństwa; a zgodnie z trzecią zasadą następują zmiany nigdy nie oczekiwane i niepożądane przez rewolucjonistów. Zgodnie z czwartą zasadą, gdy rewolucjoniści czy utopiści ustalają nowy rodzaj społeczeństwa, nigdy nie funkcjonuje ono tak jak to sobie zaplanowali.

109. Amerykańska Rewolucja nie dostarcza kontrargumentu. Nie była ona rewolucją w naszym rozumieniu tego słowa, ale wojną o niepodległość, po której nastąpiła raczej szeroko sięgająca reforma polityczna. Ojcowie Założyciele nie zmienili kierunku rozwoju amerykańskiego społeczeństwa, nawet do tego nie aspirowali. Uwolnili jedynie rozwój amerykańskiego społeczeństwa spod opóźniającego wpływu brytyjskiej władzy. Ich reforma polityczna nie zmieniła żadnego podstawowego trendu, lecz jedynie popchnęła amerykańską kulturę polityczną jej naturalnym torem rozwoju. Brytyjskie społeczeństwo, którego gałęzią było społeczeństwo amerykańskie, już od dawna zmierzało w kierunku demokracji reprezentatywnej. Przed Wojną o Niepodległość Amerykanie praktykowali już do pewnego stopnia demokrację reprezentatywną w kolonialnych zgromadzeniach. System polityczny ustanowiony przez Konstytucję wzorowany był na systemie brytyjskim oraz zgromadzeniach kolonialnych. Z dużą zmianą, dla pewności – nie ulega wątpliwości, że Ojcowie Założyciele uczynili bardzo istotny krok. Był to jednak krok na drodze, którą anglojęzyczny świat już kroczył. Dowodem jest fakt, że Brytania i wszystkie jej kolonie, zaludnione przede wszystkim ludźmi brytyjskiego pochodzenia, przyjęły systemy demokracji reprezentatywnej zasadniczo podobne do Stanów Zjednoczonych. Gdyby Ojcowie Założyciele stracili odwagę i zaniechali podpisania Deklaracji Niepodległości, nasz sposób życia nie byłby znacząco inny.

Może mielibyśmy bliższe związki z Brytanią, może mielibyśmy Parlament oraz Ministra zamiast Kongresu i Prezydenta. Nic wielkiego. Tak więc Amerykańska Rewolucja dostarcza nie kontrprzykładu dla naszych zasad, ale ich dobrej ilustracji.

110. Wciąż używać należy zwykłego rozumienia w zastosowaniu tych zasad. Wyrażone są one w nieprecyzyjnym języku pozostawiającym miejsce na interpretację, można znaleźć od nich wyjątki. Dlatego prezentujemy te zasady nie jako nieprzekraczalne prawa, ale jako regułę kciuka lub przewodniki myśli, które mogą dostarczyć częściowe antidotum dla naiwnych idei o przyszłości społeczeństwa. Zasady te powinny być nieustannie w umyśle i kiedy ktoś dochodzi do wniosku przeciwnego im, powinien jeszcze raz ostrożnie przebadać swój tok myślenia i zachować swój wniosek tylko jeżeli ma ku temu dobre, solidne powody.

SPOŁECZEŃSTWO INDUSTRIALNO-TECHNOLOGICZNE NIE MOŻE ZOSTAĆ ZREFORMOWANE

111. Wymienione zasady pomagają w ukazaniu jak beznadziejnie trudne byłoby zreformowanie systemu industrialnego w taki sposób, by nie zawęził ciągle naszej sfery wolności. Widoczna jest stała tendencja, zauważalna co najmniej od czasu Rewolucji Przemysłowej, do umacniania systemu przez technologię wysokim kosztem w wolności jednostki i lokalnej autonomii. Stąd też każda zmiana mająca na celu ochronę wolności przed technologią byłaby przeciwna podstawowemu trendowi w rozwoju naszego społeczeństwa.

W konsekwencji, podobna zmiana albo byłaby krótkotrwała – szybko pochłonięta przez falę historii – albo, gdyby byłyby wystarczająco duża by być trwałą, zmieniałaby naturę całego naszego społeczeństwa. Jest to zgodne z zasadami pierwszą i drugą. Co więcej, skoro społeczeństwo zostałoby zmienione w sposób zawczasu nieprzewidywalny (trzecia zasada) byłoby to wielkie ryzyko. Zmiany wystarczająco duże by wprowadzić trwałą różnicę na rzecz wolności nie zostałyby zapoczątkowane, ponieważ zakłócałyby funkcjonowanie systemu. Dlatego też wszelkie próby reform byłyby zbyt nieśmiałe by być efektywnymi. Nawet gdyby zapoczątkowane zostały wystarczająco duże zmiany, byłyby cofnięte wraz z uwidocznieniem się ich zakłócających porządek efektów. Tak więc, permanentne zmiany na rzecz wolności mogłyby być wprowadzone w życie tylko przez osoby przygotowane na zaakceptowanie radykalnych, niebezpiecznych i nieprzewidywalnych przekształceń całego systemu. Innymi słowy, nie przez reformatorów, a przez rewolucjonistów.

112. Ludzie chcący chronić wolność bez poświęcania rzekomych korzyści płynących z technologii zasugerują naiwne plany jakiejś nowej formy społeczeństwa godzącej wolność z technologią. Pomijając fakt, że ludzie wysuwający takie sugestie rzadko proponują jakiegokolwiek praktyczne środki, którymi miałyby zostać ustanowione nowe społeczeństwo; z czwartej zasady wynika, że nawet jeśli nowa forma społeczeństwa została ustanowiona to albo upadłaby albo dałaby rezultaty odmienne od oczekiwanych.

113. Tak więc, nawet na bardzo ogólnym gruncie, wydaje się być wysoce nieprawdopodobne znalezienie sposobu zmiany społeczeństwa godzącego wolność z nowoczesną technologią. W kilku następnych rozdziałach podamy więcej konkretnych powodów, z których wynika, że wolność i rozwój technologiczny nie idą ze sobą w parze.

OGRANICZENIE WOLNOŚCI JEST W INDUSTRIALNYM SPOŁECZEŃSTWIE NIEUNIKNIONE

114. Jak zostało wyjaśnione w paragrafach 65-67, 70-73, współczesny człowiek jest uwikłany w sieć zasad i regulacji, a jego los zależy od osób nie mających z nim wiele wspólnego i na których decyzje nie może on w żaden sposób wpłynąć. Nie jest to ani przypadek, ani wynik samowoli aroganckich biurokratów. Jest to coś niezbędnego i nieuniknionego w jakimkolwiek technologicznie zaawansowanym społeczeństwie. System MUSI ściśle regulować ludzkie zachowanie po to, by mógł funkcjonować. W pracy ludzie muszą robić to, co im się każe, w przeciwnym razie produkcja pogrąży się w chaosie. Biurokracja MUSI być prowadzona zgodnie z surowymi zasadami. Zezwolenie niższemu w hierarchii biurokratom na jakąkolwiek znaczącą samowolę zakłóciłoby system i doprowadziłoby do posądzeń o niesprawiedliwość w związku z różnicami w sposobie wykorzystywania samowoli przez biurokratów. Prawdą jest, że niektóre restrykcje nałożone na naszą wolność mogłyby być wyeliminowane, ale GENERALNIE RZECZ BIORĄC regulowanie naszego życia przez duże organizacje jest konieczne dla funkcjonowania społeczeństwa industrialno-technologicznego. Wynikiem tego jest poczucie bezsilności u części przeciętnych osób. Jakkolwiek, może zdarzyć się, że formalne regulacje będą wzrastająco zmierzać do tego, by zastąpiono je narzędziami psychologicznymi, które powodują, że chcemy robić to, czego wymaga od nas system. (Propaganda [14], techniki edukacyjne, programy “zdrowia psychicznego”, itd.)

115. System MUSI zmuszać ludzi, by zachowywali się w sposób, który jest odległy od naturalnego wzorca ludzkiego zachowania. Na przykład, system potrzebuje naukowców, matematyków i inżynierów. Nie może bez nich funkcjonować. Tak więc duża presja wywierana jest na dzieci, by kształciły się w tych dziedzinach. Dla młodego człowieka nienaturalne jest spędzanie większej części swojego czasu na ślęczeniu przy biurku i zajmowaniu się nauką. Normalny młody człowiek chce spędzać swój czas w aktywnym

kontakcie z prawdziwym światem. Pośród prymitywnych ludów, przedmioty w których kształcone są dzieci pozostają w naturalnej harmonii z naturalnymi ludzkimi impulsami. Pośród amerykańskich Indian na przykład, chłopcy kształcą się w aktywnych zajęciach na świeżym powietrzu – a to jest właśnie to co chłopcy lubią. Lecz w naszym społeczeństwie dzieci zmuszane są do nauki przedmiotów technicznych, których większość z nich uczy się niechętnie.

116. Z powodu ciągłej presji, jaką system wywiera w celu modyfikowania ludzkiego zachowania, wzrasta liczba ludzi, którzy nie dostosowują się do wymagań społeczeństwa: pasożyty społeczne, członkowie gangów młodzieżowych, sekciarze, antyrządowi buntownicy, radykalni eko-sabotażyści, wyrzutkowie i różnego rodzaju opozycjoniści.

117. W każdym technologicznie zaawansowanym społeczeństwie los jednostki MUSI zależeć od decyzji, na które w znacznym stopniu nie ma ona żadnego wpływu. Społeczeństwo technologiczne nie może zostać rozbite na małe, autonomiczne wspólnoty, ponieważ produkcja opiera się na kooperacji ogromnej liczby ludzi i maszyn. Takie społeczeństwo MUSI być wysoko zorganizowane i MUSZA być podejmowane decyzje oddziałujące na ogromną liczbę osób. Kiedy decyzja oddziałuje, powiedzmy na milion osób, wtedy każda jednostka ma średnio jedną milionową udziału w podejmowanej decyzji. W praktyce zwykle wygląda to tak, że decyzje są podejmowane przez urzędników publicznych, przedstawicieli korporacji lub technicznych specjalistów; nawet jeżeli ludność głosuje nad decyzją, liczba głosujących jest zbyt wielka, by pojedynczy głos był znaczący. [17] Tak więc większość jednostek nie jest w stanie wymiernie wpływać na poważne decyzje oddziałujące na ich życie. Nie jest możliwy żaden sposób na uzdrowienie tego w technologicznie zaawansowanym społeczeństwie. System próbuje “rozwiązać ten problem” poprzez użycie propagandy w celu sprawienia by ludzie CHCIELI decyzji, które zostały za nich podjęte; ale nawet gdyby to “rozwiązanie” odniosło całkowity sukces sprawiając, że ludzie czuliby się lepiej, byłoby to poniżające.

118. Konserwatyści i inne osoby wysuwają postulat bardziej “lokalnej autonomii”. Lokalne wspólnoty cieszyły się niegdyś autonomią, ale staje się ona coraz mniej możliwa z chwilą, gdy lokalne wspólnoty zostają wciągnięte i uzależnione od systemów dużej skali, jak użyteczności publiczne, sieci komputerowe, systemy autostrad, środki masowego przekazu, współczesny system opieki zdrowotnej. Przeciwko autonomii występuje również fakt, iż technologia zastosowana w jednym miejscu często oddziałuje na ludzi w innych, położonych dalej miejscach. Tak więc użycie pestycydów i innych chemikaliów w pobliżu zbiornika wodnego może skazić punkt czerpania wody setki mil w dół rzeki, a efekt cieplarniany oddziałuje na cały świat.

119. System nie istnieje i nie może istnieć w celu zaspokajania ludzkich potrzeb. Zamiast tego właśnie ludzkie zachowanie musi ulec modyfikacji w celu dostosowania się do potrzeb systemu. Nie ma to nic wspólnego z polityczną ani społeczną ideologią, która może udawać, że przewodzi technologicznemu systemowi. Jest to wina technologii, ponieważ system przewodzony jest nie przez ideologię, lecz przez techniczną konieczność. [18] Oczywiście system zaspokaja wiele ludzkich potrzeb, ale ogólnie rzecz biorąc robi to tylko do poziomu do którego robienie tego jest dla niego korzystne. Najważniejsze są potrzeby systemu, a nie człowieka. Na przykład, system dostarcza ludziom żywność, ponieważ nie mógłby funkcjonować gdyby wszyscy głodowali; zajmuje się psychologicznymi potrzebami człowieka wtedy, kiedy jest mu WYGODNIE, ponieważ nie mógłby funkcjonować jeżeli zbyt wielu ludzi wpadłoby w depresję lub zaczęło się buntować. Jednakże system z dobrych, solidnych, praktycznych powodów musi wywierać ciągłą presję na ludzi, by dostosować ich zachowanie do swoich potrzeb. Zbyt duża akumulacja śmieci? Rząd, media, system edukacji, ekolodzy, wszyscy zasypują nas masą propagandy na temat recyklingu. Potrzebny jest większy personel techniczny? Chór głosów nakazuje dzieciom studiowanie przedmiotów naukowych. Nikt nie zapyta, czy ludzkie jest zmuszanie młodych ludzi do spędzania większości ich czasu na naukę przedmiotów, których większość nienawidzi. Gdy utalentowani pracownicy odsuwani są od pracy przez techniczne innowacje i muszą przejść “ponowne przeszkolenie”, nikt nie pyta czy nie jest dla nich poniżające traktowanie ich w ten sposób. Po prostu przyjmuje się jako pewnik, że wszyscy muszą kłaniać się przed techniczną koniecznością i to z dobrego powodu: gdyby ludzkie potrzeby przełożono ponad techniczną konieczność powstałyby problemy ekonomiczne, bezrobocie, braki lub coś jeszcze gorszego. Koncepcja “zdrowia psychicznego” w naszym społeczeństwie jest określana głównie przez stopień, w jakim jednostka zachowuje się zgodnie z potrzebami systemu bez okazywania oznak stresu.

120. Starania mające na celu uczynienie w systemie miejsca na poczucie celu i autonomię, są po prostu kiepskim żartem. Na przykład, pewna firma zamiast kazać każdemu ze swoich pracowników składania jednej sekcji katalogu, kazała każdemu składać cały katalog, co miało im dać poczucie celu i osiągnięcia. Niektóre firmy próbowały przyznać swoim pracownikom nieco więcej autonomii, lecz z przyczyn praktycznych może to być zrealizowane tylko w bardzo ograniczonym stopniu i w każdym przypadku pracownicy nie otrzymują autonomii jako celu – ich “autonomiczne” starania nie mogą być skierowane w cele przez nich wybrane, lecz jedynie w cele ich pracodawców, takie jak przetrwanie i rozwój firmy. Każda firma pozwalająca swym pracownikom zachowywać się inaczej szybko poszłaby z torbami. Podobnie w każdym przedsiębiorstwie w systemie socjalistycznym, pracownicy muszą skupić swe starania w kierunku celów przedsiębiorstwa, inaczej przedsiębiorstwo nie będzie służyło swemu celowi jako część systemu. Ponownie, z czysto technicznych przyczyn niemożliwe jest dla większości jednostek i małych grup posiadanie zbyt dużej autonomii w społeczeństwie industrialnym. Nawet posiadacz małego biznesu ma zwykle ograniczoną autonomię. Pomijając konieczność rządowych regulacji, jest ograniczony przez fakt, że musi dostosować się do systemu ekonomicznego i jego wymagań. Dla przykładu, gdy ktoś rozwija nową technologię, posiadacz małego biznesu często musi użyć tej technologii, czy tego chce czy nie, w celu pozostania konkurencyjnym.

“ZŁE” STRONY TECHNOLOGII NIE MOGĄ BYĆ ODDZIELONE OD STRON “DOBRYCH”

121. Kolejnym powodem, dlaczego społeczeństwo industrialne nie może być zreformowane na rzecz wolności jest to, iż nowoczesna technologia jest spójnym systemem, w którym wszystkie części są od siebie zależne. Nie można pozbyć się “złych” stron technologii i pozostawić tylko “dobrych”. Weźmy na przykład nowoczesną medycynę. Postęp w naukach medycznych zależy od postępu w chemii, fizyce, biologii, naukach komputerowych i innych gałęziach wiedzy. Zaawansowane medyczne leczenie wymaga drogiego wyposażenia wyższej technologii, które może być wytworzone i powszechnie dostępne tylko w zaawansowanym technologicznie i bogatym społeczeństwie. Wyraźnie widać, że nie można osiągnąć dużego postępu w medycynie bez rozwiniętego systemu technologicznego i wszystkiego co się z nim łączy.

122. Nawet jeśli postęp medyczny mógłby być osiągnięty bez udziału systemu technologicznego, sam przyniósłby pewne zło. Przypuśćmy na przykład, że wynaleziono lek na cukrzycę. Ludzie z genetyczną skłonnością do cukrzycy będą w stanie przetrwać i rozmnażać się podobnie jak inni. Naturalna selekcja genów cukrzyków zostanie przerwana i takie geny będą rozprzestrzeniać się przez kolejne pokolenia. (Do pewnego stopnia jest to widoczne już dziś, odkąd cukrzyca, mimo że nieuleczalna może być kontrolowana przy użyciu insuliny). To samo stanie się z wieloma innymi chorobami, które grożą genetyczną degradacją populacji. Jedynym rozwiązaniem pewnego rodzaju program eugeniczny czy też rozległa inżynieria genetyczna ludzkich istot, tak aby człowiek w przyszłości nie był już tworem natury, przypadku czy Boga (w zależności od twoich przekonań religijnych lub filozoficznych) lecz sfabrykowanym produktem.

123. Jeżeli myślisz, że rząd zbyt mocno ingeruje w twoje życie TERAZ, to poczekaj aż zaczniesz kierować konstrukcją genetyczną twego potomstwa. Taka regulacja nieuchronnie nastąpi po wprowadzeniu inżynierii genetycznej istot ludzkich, ponieważ konsekwencje nieregulowanej inżynierii genetycznej byłyby katastroficzne. [19]

124. Naturalną odpowiedzią na takie zmartwienia jest mówienie o “etyce medycznej”. Jednak kodeks etyczny nie miałby na celu ochrony wolności w obliczu rozwoju medycznego; pogorszyłby jedynie sprawy. Kodeks etyczny stosujący się do inżynierii genetycznej w rezultacie byłby sposobem regulowania genetycznej budowy ludzkich istot. Ktoś (prawdopodobnie w większości z wyższych warstw klasy średniej) decydowałby, że takie a takie zastosowanie inżynierii genetycznej jest “etyczne” a inne nie, narzucałby zatem swój system wartości przedsięwzięcia genetycznego modyfikowania całej populacji. Nawet jeśli kodeks etyczny zostałby ustanowiony na całkowicie demokratycznych podstawach, większość będzie narzucać swoje własne wartości jakiegokolwiek mniejszości, która może mieć całkiem odmienne zdanie o tym co stanowi o “etycznym” zastosowaniu inżynierii genetycznej. Jedyny kodeks etyczny, który naprawdę chroniłby wolność to taki, który zabraniałby JAKIEJKOLWIEK inżynierii genetycznej na istotach ludzkich, lecz możesz być pewien, że taki kodeks nigdy nie zostanie przyjęty w technologicznym społeczeństwie. Nie ma takiego kodeksu, który po zredukowaniu inżynierii genetycznej do roli drugorzędnej mógłby utrzymać się przez dłuższy czas, ponieważ pokusa przedstawiona przez siłę biotechnologii byłaby nieodparta, szczególnie że dla większości ludzi wiele spośród zastosowań tej nauki wydaje się być oczywistym i niedwuznacznym dobrem (eliminującym fizyczne i psychiczne choroby, dającym ludziom możliwości, których potrzebują do radzenia sobie w dzisiejszym świecie). Nieuchronnie inżynieria genetyczna będzie używana coraz rozlegle i w sposób zgodny tylko z potrzebami systemu industrialno-technologicznego. [20]

TECHNOLOGIA JEST SILNIEJSZĄ SIŁĄ SPOŁECZNĄ NIŻ DĄŻENIE DO WOLNOŚCI

125. Znalezienie TRWAŁEGO kompromisu pomiędzy technologią i wolnością nie jest możliwe, ponieważ technologia jest dalece silniejszą siłą społeczną i w sposób ciągły przyćmiewa wolność poprzez POWTARZANE kompromisy. Wyobraź sobie przypadek dwóch sąsiadów, z których każdy posiada taką samą ilość ziemi, lecz jeden z nich jest potężniejszy od drugiego. Potężniejszy domaga się części ziemi od drugiego. Słabszy odmawia. Potężniejszy mówi: “Dobra, pójdźmy na kompromis. Daj mi połowę tego, o co prosiłem”. Słaby nie ma zbyt wielu możliwości poza poddaniem się. Jakiś czas później potężniejszy sąsiad domaga się kolejnej części ziemi, ponownie zawierają kompromis, itd. Poprzez wymuszanie długiej serii kompromisów na słabszym, potężniejszy ostatecznie odbiera mu całą ziemię. Tak samo jest w przypadku konfliktu między technologią i wolnością.

126. Wytlumaczmy teraz dlaczego technologia jest silniejszą siłą społeczną niż dążenie do wolności.

127. Technologiczny postęp, który wydaje się nie zagrażać wolności, często okazuje się zagrażać jej później bardzo poważnie. Rozważmy na przykład zmotoryzowany transport. Dawniej pieszy mógł chodzić gdzie chciał, kroczyć swoją własną ścieżką bez podporządkowywania się jakimkolwiek przepisom drogowym i był niezależny od wspierających systemów technologicznych. Kiedy pojawiła się motoryzacja wydawało się, że zwiększa ona ludzką wolność. Nie odebrała wolności pieszym, nikt nie musiał mieć samochodu jeżeli tego nie chciał, a ci którzy wybrali kupno samochodu mogli podróżować dużo szybciej niż piesi. Lecz wprowadzenie transportu zmotoryzowanego wkrótce zmieniło społeczeństwo w taki sposób, aby organizować lokomocyjną wolność

człowieka. Kiedy samochody stały się liczne trzeba było coraz bardziej kierować ich użytkowaniem. Samochodem nie można tak po prostu pojechać gdzie się chce, swoimi własnymi drogami, szczególnie na terenach gęsto zaludnionych, ruchem poszczególnych osób rządzi ruch uliczny i różnorodne przepisy drogowe. Każdy ograniczony jest przez niskie zobowiązania: prawo jazdy, testy kierowców, ponawianie rejestracji, ubezpieczenie, środki wymagane dla zachowania bezpieczeństwa, comiesięczne opłaty. Co więcej, życie transportu zmotoryzowanego nie jest już dowolne. Od momentu wprowadzenia tego transportu układ miast zmienił się w taki sposób, że większość ludzi nie mieszka już w możliwej do przebycia pieszo odległości od swoich miejsc pracy, sklepów, miejsc wypoczynku i rekreacji, tak więc są oni zależni od samochodu jako środka transportu. W przeciwnym razie muszą korzystać z transportu publicznego, a w tym wypadku mają jeszcze mniejszą kontrolę nad swoim przemieszczaniem się, niż gdy kierują własnym samochodem. Nawet wolność pieszego jest teraz bardziej ograniczona. W mieście musi on ciągle zatrzymywać się i czekać na zmiany świateł, które są zaprojektowane aby służyć ruchowi pojazdów. Poza miastem ruch samochodów powoduje, że chodzenie wzdłuż autostrady stało się niebezpieczne i niewygodne. (Zauważ istotną kwestię zobrazowaną przez nas w przypadku zmotoryzowanego transportu: kiedy nowa technologicznie rzecz jest wprowadzana jako opcja którą jednostki mogą wybrać lub nie, niekoniecznie POZOSTAJE ona dowolna. W wielu przypadkach nowa technologia zmienia społeczeństwo w taki sposób, że ludzie ostatecznie są ZMUSZENI do używania jej).

128. Podczas gdy postęp technologiczny JAKO CAŁOŚĆ ciągle ogranicza sferę naszej wolności, każde nowe ulepszenie techniczne ROZPATRYWANE SAMO W SOBIE wydaje się być pożądane. Elektryczność, kanalizacja, szybka komunikacja na długie dystanse... jak ktoś mógłby występować przeciwko którejś z tych rzeczy lub przeciwko innym z niezliczonej grupy technicznych osiągnięć, które stworzyły nowoczesne społeczeństwo? Absurdem byłoby na przykład opieranie się wprowadzeniu telefonu, gdyż przyniósł on wiele korzyści i żadnej strony ujemnej. Jednak jak już wytłumaczyliśmy w paragrafach 59-76, wszystkie te techniczne osiągnięcia razem wzięte wykreowały świat, w którym los przeciętnego człowieka nie spoczywa już dłużej w jego własnych rękach, w rękach jego sąsiadów czy przyjaciół, lecz kierują nim politycy, zarządy korporacji, anonimowi technicy i biurokraci, na których człowiek, jako jednostka nie ma możliwości wpływu. [21] Ten proces będzie kontynuowany w przyszłości. Weźmy na przykład inżynierię genetyczną. Garstka ludzi będzie opierać się wprowadzeniu technik genetycznych eliminujących pewną dziedziczną chorobę. Nie czynią one żadnej widocznej szkody i zapobiegają cierpieniu. Jednakże szereg genetycznych osiągnięć razem wziętych uczyni z człowieka zaprojektowany produkt zamiast wolny twór przypadku (albo boga, czy czegośkolwiek w zależności od twoich przekonań religijnych).

129. Następnym powodem dlaczego technologia stanowi tak potężną siłę społeczną jest to, że w kontekście danego społeczeństwa, rozwój technologiczny postępuje wyłącznie w jednym kierunku; nie może zostać zawrócony. Kiedy zostaje wprowadzona techniczna innowacja, ludzie zwykle uzależniają się od niej do chwili, gdy zostaje zastąpiona bardziej zaawansowaną innowacją. Nie tylko ludzie jako jednostki uzależniają się od nowego produktu technologii, ale nawet bardziej, uzależniają się od niego system, jako całość. (Wyobraź sobie co stałoby się z dzisiejszym światem gdyby wyeliminowano, np. komputery). Tak więc system może postępować tylko w jednym kierunku, ku jeszcze większej technologizacji. Technologia wciąż wymusza krok w tył na wolności – bez obalenia całego systemu technologicznego.

130. Technologia postępuje z ogromną prędkością i zagraża wolności w wielu różnych punktach w tym samym czasie (przeludnienie, zasady i przepisy, zwiększająca się zależność jednostek od dużych organizacji, propaganda i inne techniki psychologiczne, inżynieria genetyczna, naruszenia prywatności przez urządzenia obserwacyjne i komputery, itd.). Zażegnanie jakiegokolwiek JEDNEGO zagrożenia wymagałoby różnej długiej walki społecznej. Osoby chcące chronić wolność są przytłoczone liczbą nowych ataków i prędkością ich rozwoju, stąd też stają się apatyczni i przestają się opierać. Walka z każdym z zagrożeń osobno byłaby daremna. Jediną nadzieją na sukces jest walka z systemem technologicznym jako całością, ale to oznacza rewolucję a nie reformę.

131. Technicy (używamy tego terminu w szerokim znaczeniu aby opisać wszystkich zajmujących się wyspecjalizowanym zadaniem wymagającym ćwiczeń) dążą do takiego zaangażowania w swoją pracę (swoje działanie zastępcze), że gdy następuje konflikt pomiędzy ich pracą techniczną a wolnością, prawie zawsze ich wybór pada na pracę. Jest to oczywiste w przypadku naukowców, ale ujawnia się również wszędzie indziej: nauczyciele, grupy humanitarne, konserwatywne organizacje nie wahają się przed użyciem propagandy lub innych technik psychologicznych pomagającym im osiągnąć ich cele. Korporacje i agencje rządowe kiedy uznają to za użyteczne, nie wahają się przed zbieraniem informacji o jednostkach, nie myśląc o ich prywatności. Dla agencji stojących na straży prawa często niewygodne są konstytucyjne prawa podejrzanych i często kompletnie niewinnych osób, dlatego robią wszystko co mogą legalnie (lub czasem nielegalnie) by ograniczyć lub pominąć owe prawa. Większość z tych nauczycieli, urzędników rządowych i przedstawicieli prawa wierzy w wolność, prywatność i konstytucyjne prawa, ale gdy wchodzi one w konflikt z ich pracą, zazwyczaj czują iż jest ona ważniejsza.

132. Dobrze wiadomo, że ludzie generalnie pracują lepiej i bardziej wytrwale gdy starają się o nagrodę, niż gdy chcą uniknąć kary lub negatywnych rezultatów. Naukowcy oraz inni technicy motywowani są głównie przez nagrody, które mogą osiągnąć ze swojej pracy. Jednak ci, którzy sprzeciwiają się technologicznym inwazjom na wolność, pracują, by uniknąć negatywnych rezultatów, w konsekwencji istnieje garstka ludzi, którzy dobrze i wytrwale zajmują się tym zniechęcającym zadaniem. Gdyby reformatorzy kiedykolwiek osiągnęli znaczące zwycięstwo, które wydawałoby się wznosić solidną barierę przeciw dalszemu ograniczaniu wolności przez rozwój technologiczny, większość z nich dążyłaby do zrelaksowania się i zwrócenia swej uwagi na mniej wymagające, kompromisowe starania. Jednakże naukowcy wciąż pracowaliby w swoich laboratoriach, a technologia w swym

rozwoju znalazłaby sposoby, pomimo wszelkich barier, aby zyskać coraz większą kontrolę nad jednostkami i uzależnić je od systemu.

133. Żadne układy społeczne, czy to prawa, instytucje, zwyczaje czy kodeksy etyczne, nie są w stanie zapewnić trwałej ochrony przed technologią. Historia pokazuje, że wszystkie układy społeczne są przejściowe; wszystkie w końcu ulegają zmianie lub załamaniu. Jednak osiągnięcia technologiczne są trwałe w kontekście danej cywilizacji. Przypuśćmy na przykład, że byłoby możliwe na podstawie pewnych układów społecznych zapobieżenie stosowaniu inżynierii genetycznej na ludziach, lub zapobieżenie jego stosowania w sposób zagrażający wolności i godności. Technologia wciąż pozostawałaby w oczekiwaniu. Prędzej czy później, układ społeczny uległby załamaniu. (Prawdopodobnie prędzej, mając na myśli nasze społeczeństwo). Wtedy inżynieria genetyczna zaczęłaby wkraczać w sferę naszej wolności i byłoby to nieodwracalne (bez załamania samej cywilizacji technologicznej). Wszelkie złudzenia co do osiągnięcia czegokolwiek trwałego poprzez układy społeczne powinny zostać rozwiązane przez to co obecnie dzieje się z prawodawstwem ochrony środowiska. Kilka lat temu wydawało się, że istnieją bezpieczne bariery prawne zapobiegające przynajmniej NIEKTÓRYM z najgorszych form degradacji środowiska. Wystarczyła zmiana w prądzie politycznym i bariery te zaczęły się kruszyć.

134. Z wszystkich powyższych powodów technologia jest silniejszą siłą społeczną niż dążenie do wolności. Jednak twierdzenie to wymaga ważnego ostrzeżenia. Wydaje się, że w czasie następnego dekad system industrialno-technologiczny przechodzić będzie przez twarde naciski w związku z problemami ekonomicznymi i ekologicznymi, a w szczególności w związku z problemami ludzkich zachowań (alienacja, bunt, wrogość, szereg trudności społecznych i ekologicznych). Mamy nadzieję, że naciski przez które system prawdopodobnie będzie musiał przejść, spowodują jego upadek, lub przynajmniej osłabią go na tyle, że gdy rewolucja nadejdzie i powiedzie się, w tym szczególnym momencie dążenie do wolności okaże się silniejsze od technologii.

135. W paragrafie 125 użyliśmy analogii o słabym sąsiedzie ograbionym przez silniejszego sąsiada, który zabiera mu całą ziemię poprzez wymuszenie na nim serii kompromisów. Lecz przypuśćmy teraz, że silny sąsiad zachoruje i nie będzie w stanie się bronić. Słaby sąsiad może zmusić silnego do oddania mu ziemi z powrotem, może go też zabić. Jeżeli pozwoli silnemu żyć i jedynie wymusi na nim zwrócenie ziemi, jest głupcem, ponieważ kiedy silny wyzdrowieje, zaatakuje ponownie i zabierze całą ziemię dla siebie. Jedyną rozsądną alternatywą dla słabszego jest zabicie silnego wtedy, kiedy ma szansę. W ten sam sposób, podczas gdy system industrialny będzie osłabiony, musimy go zniszczyć. Jeżeli pójdziemy z nim na kompromis i pozwolimy mu na odzyskanie sił, ostatecznie odbierze nam całą wolność.

PROSTSZE PROBLEMY SPOŁECZNE OKAZUJĄ SIĘ NIEMAL NIEROZWIĄZYWALNE

136. Jeżeli ktoś wciąż uważa, że możliwe byłoby zreformowanie systemu w taki sposób, by chronić wolność przed technologią, niech rozważy jak niezręcznie, a przede wszystkim nieefektywnie nasze społeczeństwo radziło sobie z innymi o wiele prostszymi problemami społecznymi. Pośród innych spraw, system zawiódł jeśli chodzi o powstrzymanie degradacji środowiska, korupcji politycznej, handlu narkotykami czy nadużyć domowych.

137. Weźmy na przykład nasze problemy ekologiczne. W tym wypadku konflikt wartości jest prosty: natychmiastowe korzyści ekonomiczne kontra zachowanie części zasobów naturalnych dla naszych wnuków [22]. Jednak w tym temacie otrzymujemy jedynie stos bredni i owijania w bawełnę ze strony ludzi mających władzę oraz wyraźną, ciągłą linię działania, podczas gdy wciąż powiększamy liczbę problemów ekologicznych, z którymi będą musiały żyć nasze wnuki. Próby rozwiązania kwestii środowiska składają się z szeregu bitew i kompromisów pomiędzy różnymi frakcjami, z których niektóre górują w jednym momencie, inne w drugim. Linia walki zmienia się wraz ze zmiennymi prądami opinii publicznej. Nie jest to racjonalny proces, ani też taki, który mógłby doprowadzić do trwałego i efektywnego rozwiązania problemu. Główne problemy społeczne, jeżeli w ogóle zostają "rozwiązane", rzadko lub nigdy nie są rozwiązane przez racjonalny, rozumowy plan. Po prostu same się rozwiązują w procesie, w którym różne rywalizujące grupy dążące do swojego (zazwyczaj krótkoterminowego) interesu [23] osiągają (głównie dzięki szczęściu) mniej lub bardziej stabilne modus vivendi. W rzeczywistości, w świetle zasad sformułowanych w paragrafach 100-106 wydaje się wątpliwe, by racjonalne, długoterminowe społeczne planowanie mogłoby KIEDYKOLWIEK być efektywne.

138. Jest więc jasne, że rodzaj ludzki w najlepszym razie ma bardzo ograniczoną zdolność do rozwiązywania nawet stosunkowo prostych problemów społecznych. Jak więc może rozwiązać o wiele trudniejszy i subtelniejszy problem pogodzenia wolności z technologią? Technologia daje oczywiście korzyści materialne, podczas gdy wolność jest abstrakcją oznaczającą różne rzeczy dla różnych ludzi, a jej utrata jest łatwo zaciemniana przez propagandę.

139. Zwróćcie uwagę na tę istotną różnicę: możliwe jest, że nasze problemy ekologiczne (na przykład) mogłyby być kiedyś rozwiązane przez racjonalny, zrozumiały plan, ale stałoby się tak tylko jeżeli leżałoby to w długoterminowym interesie systemu.

Jednak NIE jest w interesie systemu ochrona wolności, czy autonomii małych grup. Wprost przeciwnie, w interesie systemu leży kontrolowanie ludzkiego zachowania w największym możliwym stopniu. Tak więc, podczas gdy praktyczne rozwiązania mogą w końcu zmusić system do zajęcia racjonalnego, roztropnego stanowiska w sprawie problemów ekologicznych, jednocześnie praktyczne rozważania zmuszą system do jeszcze większej regulacji ludzkiego zachowania (najprawdopodobniej przez pośrednie środki, które ukryją ograniczenie wolności). Nie jest to wyłącznie nasza opinia. Wybitni społeczni naukowcy (np. James Q. Wilson) kładli nacisk na ważność "socjalizowania" ludzi w bardziej efektywny sposób.

REWOLUCJA JEST ŁATWIEJSZA NIŻ REFORMA

140. Mamy nadzieję, iż przekonaaliśmy czytelnika o tym, że system nie może zostać zreformowany w taki sposób, by pogodzić wolność z technologią. Jedynym wyjściem jest porzucenie całego systemu industrialno-technologicznego. Oznacza to rewolucję; niekoniecznie zbrojne powstanie, ale z pewnością radykalną i fundamentalną zmianę w naturze społeczeństwa.

141. Ludzie mają skłonności, aby przypuszczać, że rewolucja jest trudniejsza niż reforma, ponieważ pociąga za sobą dużo większe zmiany. A w rzeczywistości, w pewnych okolicznościach rewolucja jest dużo łatwiejsza niż reforma. Powodem tego jest fakt, iż ruch rewolucyjny może wzbudzić duże zaangażowanie, którego ruch reformatorski nie potrafi zainicjować. Ruchy reformatorskie proponują rozwiązanie jedynie poszczególnych społecznych problemów. Ruch rewolucyjny natomiast chce rozwiązać wszystkie problemy za jednym zamachem i stworzyć całkiem nowy świat, proponuje idee, dla których ludzie gotowi są na wyrzeczenia i ryzyko. Z tego powodu łatwiejsze jest odrzucenie całego systemu technologicznego, a nie przykładanie dużej uwagi i wysiłku do prób powstrzymania zastosowań któregośkolwiek z segmentów technologii, takiego jak np. inżynieria genetyczna. W odpowiednich warunkach duża liczba ludzi mogłaby rewolucyjnie wystąpić przeciw systemowi industrialno-technologicznemu. Jak zauważyliśmy w paragrafie 132, reformatorzy starający się ograniczać pewne aspekty technologii pracowaliby, aby uniknąć negatywnych rezultatów. Jednakże rewolucjoniści pracują aby uzyskać potężną nagrodę – spełnienie swej rewolucyjnej wizji – i stąd też starania ich są silniejsze i wytrwalsze niż starania reformatorów.

142. Reforma zawsze jest ograniczona przez obawę przed bolesnymi konsekwencjami jeżeli zmiany zajdą zbyt daleko. Ale gdy społeczeństwo obejmuje nastrój rewolucyjny, ludzie są gotowi znosić wszelkie niewygodności dla dobra swej rewolucji. Było to jasno widoczne w rewolucjach Francuskiej i Rosyjskiej. Być może w takich przypadkach jedynie mniejszość populacji jest naprawdę oddana rewolucji, jest to mniejszość wystarczająco duża i aktywna by stać się siłą dominującą w społeczeństwie. O rewolucji powiemy więcej w paragrafach 180-205.

KONTROLA LUDZKIEGO ZACHOWANIA

143. Od początku cywilizacji, zorganizowane społeczeństwa musiały wywierać presję na ludziach dla dobra funkcjonowania organizmu społecznego. Rodzaje presji różniły się znacznie w każdym społeczeństwie. Niektóre z nich były fizyczne (uboga dieta, nadmiar pracy, zanieczyszczenie środowiska) a inne psychologiczne (hałas, przeludnienie, wymuszanie na ludziach zachowania zgodnego z wymaganiami społeczeństwa). W przeszłości, ludzka natura była w przybliżeniu stała lub różniła się tylko w pewnych punktach. W konsekwencji, społeczeństwa były w stanie popychać ludzi tylko do pewnych granic. Gdy granica ludzkiej wytrzymałości została przekroczona, sprawy zaczynały przybierać zły obrót: bunt lub przestępczość, korupcja, unikanie pracy, depresja lub inne problemy psychiczne, wzrastająca śmiertelność lub zanikająca liczba urodzeń, lub coś jeszcze innego. Ostatecznie, albo społeczeństwo załamywało się, albo jego funkcjonowanie stawało się niesprawne i zostawało (nagle lub stopniowo, poprzez podbój, osłabienie lub ewolucję) zastąpione przez bardziej sprawną formę społeczeństwa. [25]

144. Tak więc ludzka natura wyznaczała w przeszłości granice w rozwoju społeczeństw. Ludzie mogli zostać popchnięci tylko do pewnego punktu, nigdy dalej. Dzisiaj jednak może to ulegać zmianie, ponieważ współczesna technologia rozwija sposoby modyfikowania ludzi.

145. Wyobraźcie sobie społeczeństwo poddające ludzi warunkom czyniącym ich bardzo nieszczęśliwymi, po czym dające im narkotyki odsuwające ich nieszczęście. Fikcja naukowa? Do pewnego stopnia, ma to już miejsce w naszym społeczeństwie. Wiadomo jest, że liczba depresji klinicznych w ostatnich dekadach znacznie wzrasta. Uważamy, że jest to wynikiem zakłócenia procesu władzy, jak wytłumaczyliśmy w paragrafach 59-76. Jednak nawet jeżeli się mylimy, wzrastająca liczba depresji z pewnością jest rezultatem KTÓRYCHŚ z warunków istniejących w dzisiejszym społeczeństwie. Zamiast usuwać warunki wpędzające ludzi w depresję, współczesne społeczeństwo podaje im leki antydepresyjne. W rezultacie, leki te są środkiem modyfikującym wewnętrzny stan jednostki w taki sposób, by mogła tolerować warunki społeczne, które inaczej uznałaby za nie do zniesienia. (Tak, zdajemy sobie sprawę z tego, że depresja ma często pochodzenie czysto genetyczne. Odnosimy się tutaj do przypadków, w których otoczenie odgrywa przeważającą rolę).

146. Leki oddziałujące na umysł są tylko jednym przykładem metod kontrolowania ludzkiego zachowania rozwijanych przez społeczeństwo. Przyjrzyjmy się niektórym z nich.

147. Na początek techniki nadzoru. Ukryte kamery video są już używane w większości sklepów i w wielu innych miejscach, komputery używane są w celu gromadzenia i przetwarzania dużej ilości informacji o jednostkach. Tak uzyskane informacje znacznie zwiększają efektywność fizycznego przymusu (sił stojących na straży prawa). [26] Później mamy metody propagandy, w których efektywnym motorem są środki masowego przekazu. Rozwinęte zostały skuteczne techniki na wygranie wyborów, sprzedanie produktów, wpływanie na opinię publiczną. Przemysł rozrywkowy służy jako bardzo ważne narzędzie psychologicznego systemu, prawdopodobnie nawet wtedy gdy epatuje seksem i przemocą. Rozrywka zapewnia współczesnemu człowiekowi podstawowy środek ucieczki. Podczas zajmowania się telewizją, wideo, itd., może on zapomnieć o stresie, niepokoju, frustracji, niespełnieniu. Wielu ludzi prymitywnych, gdy nie mają żadnej pracy do wykonania jest bardzo zadowolonych siedzeniem całymi godzinami i nie robieniem niczego, ponieważ pozostają w pokoju ze sobą i ze swoim światem. Większość współczesnych ludzi musi być ciągle zajętych bądź zabawianych, inaczej "nudzą się" – stają się niespokojni, nerwowi, pobudliwi.

148. Inne techniki uderzają głębiej niż wyżej wymienione. Edukacja nie jest już po prostu ganiem dziecka, gdy się nie uczy i głaskaniem go po główce, gdy się uczy. Staje się naukową techniką kontrolowania rozwoju dziecka. Centrum Nauczania Sylvan, na przykład, odnosi wielkie sukcesy w motywowaniu dzieci do nauki, a techniki psychologiczne są używane z większym lub mniejszym powodzeniem w wielu konwencjonalnych szkołach. Techniki "rodzicielskie" wpajane rodzicom, są tak zaprojektowane, by dzieci akceptowały fundamentalne wartości systemu i zachowywały się w sposób, jaki system uważa za pożądany. Programy "zdrowia psychicznego", techniki "interwencyjne", psychoterapia i tak dalej mają pozornie służyć jednostkom, lecz w praktyce są zazwyczaj metodami nakłaniania jednostek do myślenia i zachowywania się zgodnie z wymaganiami systemu. (Nie ma w tym żadnej sprzeczności; jednostka, której nastawienie bądź zachowanie stawia ją w konflikcie z systemem, znajduje się w obliczu siły zbyt potężnej dla niej, by mogła z nią walczyć lub od niej uciec, stąd też prawdopodobnie będzie cierpieć z powodu stresu, frustracji, porażki. Jej ścieżka będzie o wiele prostsza jeżeli będzie myśleć i zachowywać się tak jak wymaga tego system. W tym sensie system działa na korzyść jednostki, gdy poddaje ją praniu mózgu i zawraca na drogę konformizmu). Nadużycia wobec dzieci w swych najbardziej oczywistych i ordynarnych formach spotykają się z dezaprobatą w większości, jeżeli nie we wszystkich kulturach. Molestowanie dziecka z błędnego powodu lub bez powodu jest czymś co przeraża niemal każdego. Jednak wielu psychologów interpretuje koncepcję nadużycia szerzej. Czy danie dziecku klapsa, użyte jako część racjonalnego i konsekwentnego systemu dyscypliny, jest formą nadużycia? Kwestia ta zostanie ostatecznie przesądzona na podstawie tego, czy klaps dąży do uzyskania zachowania dostosowującego osobę do istniejącego systemu społecznego. W praktyce, słowo "nadużycie" będzie interpretowane tak, by włączyć w to wszelkie metody wychowywania dzieci uzyskujące zachowanie niewygodne dla systemu. Tak więc, gdy wyjdą poza zapobieganie oczywistego, bezsensownego okrucieństwa, programy zapobiegania "nadużyciom wobec dzieci" mają służyć kontroli ludzkiego zachowania przez system.

149. Prawdopodobnie badania będą wciąż zwiększać efektywność technik psychologicznych w kontrolowaniu ludzkiego zachowania. Uważamy jednak, że same techniki psychologiczne nie będą wystarczające do dostosowania ludzi do rodzaju społeczeństwa kreowanego przez technologię. Prawdopodobnie będą musiały zostać użyte metody biologiczne. Wspomnieliśmy już o użyciu w związku z tym leków. Neurologia może dostarczyć innych dróg modyfikowania ludzkiego umysłu. Inżynieria genetyczna istot ludzkich zaczyna już pojawiać się w formie "terapii genowej" i nie ma powodu by przypuszczać, że podobne metody nie będą w końcu użyte w celu modyfikowania tych aspektów organizmu, które oddziałują na funkcjonowanie psychiczne.

150. Jak już wspomnieliśmy w paragrafie 134, społeczeństwo przemysłowe wydaje się wkraczać w okres poważnych nacisków, częściowo w wyniku problemów z ludzkim zachowaniem, a częściowo w wyniku problemów ekonomicznych oraz ekologicznych. Rozważana proporcja ekonomicznych i ekologicznych problemów systemu wynika ze sposobu, w jaki zachowują się ludzie. Alienacja, niska samoocena, depresja, wrogość, bunt; dzieci, które nie chcą się uczyć, młodzieżowe gangi, używanie nielegalnych narkotyków, gwałty, nadużycia wobec dzieci, inne rodzaje przestępczości, przypadkowy seks, cięższe nastolatki, wzrost populacji, korupcja polityczna, nienawiść rasowa, rywalizacja etniczna, gorzkie konflikty ideologiczne (pro-choice vs. pro-life), ekstremizm polityczny, terroryzm, sabotaż, grupy antyrządowe, grupy nienawiści. Wszystko to zagraża przetrwaniu systemu. System będzie ZMUSZONY użyć wszelkich praktycznych środków kontroli ludzkiego zachowania.

151. Zaburzenie społeczne, jakie dziś obserwujemy z pewnością nie jest dziełem przypadku. Może być wyłącznie rezultatem warunków życia, jakie system narzuca ludziom (stwierdziliśmy, że najważniejszym z tych warunków jest zakłócenie procesu władzy). Jeżeli system odniesie sukces w narzucaniu kontroli nad ludzkim zachowaniem wystarczającej do jego przetrwania, nastąpi nowy, przełomowy okres w ludzkiej historii. Podczas gdy dawniej granice ludzkiej wytrzymałości wyznaczały granice rozwoju społeczeństw (jak wytłumaczyliśmy w paragrafach 143, 144), społeczeństwo industrialno-technologiczne będzie w stanie przekroczyć te granice poprzez modyfikowanie istot ludzkich, czy to metodami psychologicznymi, biologicznymi, czy też ich połączeniem. W przyszłości systemy społeczne nie będą dostosowane do odpowiadania ludzkim potrzebom. Zamiast tego, istota ludzka będzie dostosowana do odpowiadania potrzebom systemu. [27]

152. Ogólnie rzecz biorąc, technologiczna kontrola nad ludzkim zachowaniem prawdopodobnie nie będzie wprowadzona z

totalitarną intencją ani nawet ze świadomą chęcią ograniczenia ludzkiej wolności [28]. Każdy nowy krok w zapewnieniu kontroli nad umysłem ludzkim będzie podejmowany jako racjonalna reakcja na problem trapiący społeczeństwo, leczenie alkoholizmu, zmniejszenie przestępczości bądź skłonienie młodych ludzi do studiowania nauki i inżynierii. W wielu przypadkach będzie to miało humanitarne usprawiedliwienie. Na przykład, kiedy psychiatra proponuje lek antydepresyjny pacjentowi, robi to oczywiście na korzyść pacjenta. Byłoby nieludzkie odmówienie leku komuś kto go potrzebuje. Kiedy rodzice posyłają swoje dzieci do Centrum Nauczania Sylvan, gdzie są manipulowane, by stały się entuzjastycznie nastawione do nauki, robią to z troski o dobro swoich dzieci. Być może część z tych rodziców nie chce, by trzeba było przechodzić przez wyspecjalizowane szkolenie w celu utrzymania pracy, ani też by ich dzieci przechodziły pranie mózgu i stawały się komputerowymi ofermami. Ale coż mogą zrobić? Nie mogą zmienić społeczeństwa a ich dziecko może zostać bezrobotne, jeżeli nie posiada pewnych zdolności. Wysyłają je więc do Sylvan.

153. Tak więc kontrola nad ludzkim zachowaniem zostanie wprowadzona nie przez wykalkulowaną decyzję władz, a przez proces społecznej ewolucji (jednakże, ewolucji GWAŁTOWNEJ). Procesowi temu nie będzie można się oprzeć, ponieważ każde osiągnięcie, samo w sobie, będzie wydawało się korzystne, lub przynajmniej ujemna strona wprowadzenia osiągnięcia będzie wydawać się mniejsza od tej wynikającej z jego nie wprowadzania (zobacz paragraf 127). Propaganda jest na przykład używana z wielu dobrych przyczyn, takich jak zniechęcanie do nadużyć wobec dzieci czy nienawiści rasowej. [14] Edukacja seksualna jest niewątpliwie użyteczna, jednak jej efektem (do stopnia, w którym jest skuteczna) jest przesunięcie kształtowania postaw seksualnych z rąk rodziny w ręce państwa reprezentowanego przez publiczny system szkolnictwa.

154. Załóżmy, że wykryto biologiczną cechę zwiększającą prawdopodobieństwo, że dziecko wyrośnie na kryminalistę i załóżmy, że jakiś rodzaj terapii genowej może tę cechę usunąć. [29] Oczywiście większość rodziców, których dzieci posiadają tę cechę, podda je takiej terapii. Postąpienie inaczej byłoby nieludzkie, ponieważ dziecko prawdopodobnie pędziłoby nędzne życie jako kryminalista. Jednak wiele najbardziej prymitywnych społeczności wykazywało niski poziom przestępczości w porównaniu z naszym społeczeństwem, pomimo tego, że nie miały ani technologicznych metod wychowania dzieci ani surowych systemów kar. Skoro nie ma powodu by przypuszczać, że więcej współczesnych ludzi niż ludzie prymitywnych posiada wrodzone tendencje drapieżcze, wysoki poziom przestępczości w naszym społeczeństwie nie musi być wynikiem nacisków wywieranych na ludziach przez współczesne warunki, do których nie mogą lub nie chcą się dostosować. Tak więc terapia mająca na celu usunięcie potencjalnych tendencji przestępczych jest przynajmniej częściowo sposobem re-inżynierowania ludzi tak, by odpowiadali wymaganiom systemu.

155. Nasze społeczeństwo dąży do uznania za "chorobę" każdego sposobu myślenia lub zachowania, który jest niewygodny dla systemu i jest to wiarygodne, ponieważ gdy jednostka nie dostosowuje się do systemu powoduje to zarówno ból tej jednostki, jak i problemy dla systemu. Tak więc manipulacja jednostką mająca na celu dostosowanie jej do systemu postrzegana jest jako "uleczenie choroby", a zatem jest dobra.

156. W paragrafie 127 wyszczególniliśmy, że jeżeli użycie nowego produktu technologii jest POCZĄTKOWO dobrowolne, niekoniecznie takim POZOSTAJE, ponieważ nowa technologia dąży do zmiany społeczeństwa w taki sposób, że staje się trudne, bądź niemożliwe funkcjonowanie jednostki bez używania tej technologii. Odnosi się to również do technologii ludzkiego zachowania. W świecie, w którym większość dzieci jest poddawanych programowi wzbudzającemu w nich entuzjazm do nauki, rodzic będzie do tego niemal zmuszony, jeżeli nie, jego dziecko wyrośnie na nieuka i będzie w przyszłości bezrobotne. Załóżmy, że wynaleziona zostaje biologiczna terapia, która bez niepożądanych skutków ubocznych znacznie obniży psychologiczny stres, przez który cierpi tak wiele osób w naszym społeczeństwie. Jeżeli liczne grupy osób poddadzą się temu leczeniu, ogólny poziom stresu w społeczeństwie zostanie zmniejszony, więc możliwe stanie się dla systemu zwiększenie powodujących stres nacisków. W rzeczywistości, coś takiego wydaje się już istnieć wraz z najważniejszym w naszym społeczeństwie narzędziem umożliwiającym ludziom zmniejszenie (lub przynajmniej czasową ucieczkę od) stresu, mianowicie z masową rozrywką (zobacz paragraf 147). Używanie jej przez nas jest "dobrowolne": nie ma praw wymagających od nas oglądania telewizji, słuchania radia, czytania magazynów. Jednakże masowa rozrywka jest środkiem ucieczki i redukcji stresu, od którego uzależniła się już większość z nas. Wszyscy narzekają na to, że telewizja jest pełna śmieci, a mimo to wszyscy ją oglądają. Garstka porzuciła nałóg oglądania TV, ale rzadkością jest osoba obchodząca się dzisiaj bez JAKIEJKOLWIEK formy masowej rozrywki. (A jednak wcale nie tak dawno temu większości ludzi żyło się bardzo dobrze bez rozrywki innej niż ta, którą tworzyła sama dla siebie lokalna wspólnota). Bez przemysłu rozrywkowego system prawdopodobnie nie byłby w stanie tak gładko wywierać wywołującego stres nacisku jak robi to dzisiaj.

157. Zakładając, że społeczeństwo przemysłowe przetrwa, prawdopodobne jest, że technologia osiągnie w końcu stan zbliżony do całkowitej kontroli ludzkiego zachowania. Zostało dowiedzione ponad wszelką wątpliwość, że ludzkie myśli i zachowanie mają w znacznym stopniu biologiczną podstawę. Jak wykazały doświadczenia, uczucia takie jak głód, przyjemność, gniew i strach mogą być włączane i wywołane za pomocą elektrycznej stymulacji odpowiednich części mózgu. Halucynacje oraz zmiany nastrojów można wywołać dzięki narkotykom. Niematerialna ludzka dusza może istnieć lub nie, ale jeżeli istnieje, to najwyraźniej nie jest tak potężna, jak biologiczne mechanizmy ludzkiego zachowania. Gdyby było inaczej, naukowcy nie byłoby w stanie tak łatwo manipulować ludzkimi uczuciami poprzez narkotyki i elektryczność.

158. Prawdopodobnie byłoby niepraktyczne, gdyby wszyscy ludzie mieli zainstalowane w głowach elektrody pozwalające na kontrolowanie ich przez władze. Jednakże fakt, iż ludzkie myśli i uczucia są tak otwarte na biologiczną interwencję pokazuje, że

problem kontrolowania ludzkiego zachowania jest głównie problemem natury technicznej; problem neuronów, hormonów i złożonych molekuł; problem podatny na atak naukowców. Mając na uwadze niesamowite rekordy naszego społeczeństwa w rozwiązywaniu problemów technicznych, jest przytłaczająco prawdopodobne, że również w kontroli ludzkiego zachowania dokonane zostaną wielkie osiągnięcia.

159. Czy publiczny opór zapobiegnie wprowadzeniu technologicznej kontroli ludzkiego zachowania? Z pewnością tak by się stało gdyby próby wprowadzenia takiej kontroli podjęte zostały na raz. Skoro jednak technologiczna kontrola będzie wprowadzana poprzez długą serię małych osiągnięć, nie będzie żadnego racjonalnego i efektywnego oporu publicznego (zobacz paragrafy 127, 132, 153).

160. Dla tych, którzy myślą, że to wszystko brzmi jak fikcja naukowa zaznaczamy, że wczorajsza fikcja naukowa jest dzisiejszym faktem. Rewolucja Przemysłowa radykalnie zmieniła środowisko człowieka oraz jego styl życia i można oczekiwać, że gdy tylko technologia zacznie zwiększać swe zastosowanie w ludzkim ciele i umyśle, człowiek zmieni się równie radykalnie jak jego środowisko i styl życia.

RODZAJ LUDZKI NA ROZDROŻU

161. Odeszliśmy jednak daleko od naszego głównego wątku. Co innego rozwinąć w laboratorium serię psychologicznych bądź biologicznych technik manipulowania ludzkim zachowaniem, a co innego zintegrować te techniki w funkcjonujący system społeczny. Z dwóch przedstawionych problemów, ten drugi jest o wiele trudniejszy. Na przykład podczas gdy techniki edukacyjnej psychologii niewątpliwie spełniają swoją funkcję całkiem niezłe w "szkołach laboratoryjnych" gdzie są rozwijane, niekoniecznie łatwo będzie zastosować je efektywnie w naszym systemie oświaty. Wszyscy wiemy jak wygląda wiele z naszych szkół. Nauczyciele są zbyt zajęci odbieraniem uczniom noży i broni by poddać ich najnowszym technikom mającym uczynić z nich ofermę komputerowe. Tak więc pomimo wszystkich swoich technicznych osiągnięć odnośnie ludzkiego zachowania, system do dzisiaj nie odnosi spektakularnych efektów w kontrolowaniu istot ludzkich. Ludzie, których zachowanie jest zadowalająco pod kontrolą systemu to przedstawiciele typu, który możemy określić mianem "mieszczan". Wzrasta jednak ilość ludzi w ten czy inny sposób buntujących się przeciw systemowi: pasożyty społeczne, młodzieżowe gangi, sekciarze, sataniści, naziści, radykalni ekolodzy, milicje obywatelskie, itd..

162. System jest w obecnym czasie zaangażowany w desperacką walkę w celu przewyciężenia pewnych problemów zagrażających jego przetrwaniu, z pośród których najważniejszym jest kwestia ludzkiego zachowania. Jeśli system szybko odniesie sukces w osiąganiu dostatecznej kontroli nad ludzkim zachowaniem, prawdopodobnie przetrwa. W innym wypadku załamie się. Uważamy, że ta wątpliwość zostanie rozwiana najprawdopodobniej w ciągu kilku następnych dekad, powiedzmy 40 do 100 lat.

163. Przypuśćmy, że system przetrwa kryzys kilku następnych dekad. Do tego czasu będzie musiał rozwiązać, lub przynajmniej objąć kontrolą główne problemy, z którymi się boryka, w szczególności z kwestią "uspołeczniania" istot ludzkich, a więc uczynienia ich wystarczająco uległymi by ich zachowanie nie zagrażało systemowi. Osiągnąwszy to, nie wydaje się by zaistniały jakiegokolwiek dalsze przeszkody dla rozwoju technologii i prawdopodobnie dojdzie ona do swej logicznej konkluzji czyli do całkowitej kontroli nad wszystkim na ziemi, włączając w to istoty ludzkie i wszystkie inne ważne organizmy. System może stać się centralną, monolityczną organizacją lub być mniej lub bardziej rozczłonkowany i składać się z szeregu organizacji współpracujących w związku uwzględniającym elementy zarówno kooperacji jak i rywalizacji, podobnie jak dzisiejszy rząd, korporacje i inne duże organizacje kooperują i rywalizują ze sobą. Ludzka wolność w większości zaniknie, ponieważ jednostki i małe grupy będą bezradne wobec ogromnych organizacji uzbrojonych w supertechnologie i cały arsenał dobrze rozwiniętych psychologicznych i biologicznych narzędzi manipulowania ludźmi, a poza tym instrumenty nadzoru i fizycznej perswazji. Tylko mała liczba ludzi będzie miała jakąkolwiek realną władzę, a nawet oni prawdopodobnie mieć będą bardzo ograniczoną wolność, ponieważ ich zachowanie również będzie regulowane, podobnie jak dzisiejsi politycy oraz zarządy korporacji mogą utrzymywać swe pozycje władzy tylko dopóki ich zachowanie nie wykracza poza pewne wąskie granice.

164. Nie myślcie, że system przestanie rozwijać dalsze techniki kontrolowania ludzi i natury kiedy już kryzys następnych kilku dekad przeminie i zwiększanie kontroli nie będzie już konieczne dla przetrwania systemu. Wprost przeciwnie, kiedy miną ciężkie czasy, system gwałtownie zwiększy swą kontrolę nad ludźmi i naturą, ponieważ nie będzie już powstrzymywany przez trudności, których w tej chwili doświadczają. Przetwanie nie jest głównym motywem rozszerzania kontroli. Jak wytłumaczyliśmy w paragrafach 87-90, technicy i naukowcy kontynuują swą pracę głównie jako działanie zastępcze, a więc zaspokajają swą potrzebę władzy poprzez rozwiązywanie problemów technicznych. Będą kontynuować swą pracę z niepohamowanym entuzjazmem, a pośród najbardziej interesujących i stanowiących dla nich wyzwanie problemów będzie zrozumienie ludzkiego ciała i umysłu oraz ingerowanie w ich rozwój. Oczywiście "dla dobra ludzkości".

165. Z drugiej strony, założmy że naciski zbliżających się dekad okażą się dla systemu zbyt dużym obciążeniem. Jeżeli system załamie się, może nastąpić okres chaosu, "czas kłopotów" podobny do tych, które zna historia w różnych epokach w przeszłości. Niemożliwe jest przewidzenie co wyłoni się z takiego czasu kłopotów, jednakże rodzaj ludzki otrzyma nową szansę. Największym niebezpieczeństwem jest to, że społeczeństwo może rozpocząć się ponownie ustanawiać w czasie pierwszych lat po załamaniu. Z pewnością, wiele będzie osób (szczególnie typów żądnych władzy) chętnych do ponownego uruchomienia fabryk.

166. Tak więc dwa zadania stoją przed tymi, którzy nienawidzą uległości, do której system industrialny redukuje rodzaj ludzki. Po pierwsze, musimy dołożyć starań by zwiększyć naciski społeczne wewnątrz systemu tak, by zwiększyć prawdopodobieństwo jego załamania lub osłabienia wystarczającego, by możliwa stała się skierowana przeciw niemu rewolucja. Po drugie, konieczne jest rozwinięcie i propagowanie ideologii sprzeciwiającej się technologii i społeczeństwu przemysłowemu w chwili, gdy system zostanie dostatecznie osłabiony. Taka ideologia pomoże zapewnić, że gdy społeczeństwo przemysłowe załamie się, jego pozostałości zostaną zniszczone bez możliwości naprawy, tak że system nie będzie mógł być ponownie ustanowiony. Fabryki zostaną zniszczone, techniczne książki spalone, itd..

LUDZKIE CIERPIENIE

167. System industrialny nie załamie się wyłącznie za sprawą rewolucyjnej działalności. Nie będzie bezradny wobec rewolucyjnego ataku, chyba że jego wewnętrzne problemy z rozwojem doprowadzą go do wielu poważnych trudności. Jeżeli więc ulegnie załamaniu, stanie się tak albo spontanicznie albo poprzez proces częściowo spontaniczny lecz wspomagany przez rewolucjonistów. Jeżeli załamanie będzie nagłe, umrze wielu ludzi skoro światowa populacja jest tak olbrzymia, że nie potrafi już nawet samej siebie wykarmić bez zaawansowanej technologii. Nawet jeżeli załamanie będzie przebiegać wystarczająco stopniowo by redukcja populacji nastąpiła raczej przez zmniejszenie liczby urodzeń niż zwiększenie liczby zgonów, proces industrializacji będzie prawdopodobnie bardzo chaotyczny i pełen cierpienia. Naiwnym byłoby sądzić, że technologia może zostać usunięta w łagodnie przebiegający sposób, szczególnie że technofile będą uparcie walczyć na każdym kroku. Czy w takim razie okrutnym jest staranie się o załamanie systemu? Może tak, a może nie. Przede wszystkim, rewolucjoniści nie będą w stanie obalić systemu, jeżeli nie będzie już tkwił głęboko w kłopotach, a więc nie będzie istnieć duża szansa jego samoistnego załamania; a im bardziej rozrasta się system tym bardziej drastyczne będą konsekwencje jego upadku; tak więc być może rewolucjoniści, poprzez przyspieszenie załamania zredukują rozszerzanie się katastrofy.

168. Po drugie, każdy musi postawić na szali walkę i śmierć przeciw utracie wolności i godności. Dla wielu z nas, wolność i godność są o wiele ważniejsze niż długie życie czy unikanie fizycznego bólu. Poza tym, wszyscy musimy kiedyś umrzeć, być może lepiej jest umrzeć walcząc o przetrwanie lub w imię jakiejś sprawy niż przeżyć długie ale puste i bezcelowe życie.

169. Po trzecie, nie jest pewne, czy przetrwanie systemu doprowadzi do mniejszego cierpienia, niż jego upadek. Już w tej chwili system spowodował i ciągle powoduje ogromne cierpienia na całym świecie. Starożytne kultury, które przez tysiące lat dawały ludziom zadowalający związek ze sobą oraz środowiskiem, zostały zburzone przez kontakt ze społeczeństwem industrialnym, czego rezultatem jest cały szereg ekonomicznych, ekologicznych, społecznych i psychologicznych problemów. Jednym z efektów wkroczenia społeczeństwa przemysłowego było zachwianie równowagi tradycyjnych metod kontroli populacji. Stąd też eksplozja demograficzna, oraz wszystko co za sobą niesie. Następnie mamy psychologiczne cierpienie rozpowszechnione w pozornie dobrze prosperujących krajach zachodu (zobacz paragrafy 44, 45). Nikt nie wie co będzie rezultatem zaniku warstwy ozonowej, efektu cieplarnianego czy innych ekologicznych problemów, których jeszcze nie można przewidzieć. A jak pokazał rozwój technik nuklearnych, nowe technologie nie mogą być utrzymane z dala od rąk dyktatorów i nieodpowiedzialnych krajów Trzeciego Świata. Czy chcielibyście spekulować na temat co zrobi Irak lub Korea Północna z inżynierią genetyczną?

170. Technofile powiedzą: "Nauka wszystko to naprawi! Przewyciemy głód, wyeliminujemy psychologiczne cierpienie, uczynimy wszystkich zdrowymi i szczęśliwymi!" Tak, jasne. To samo mówili 200 lat temu. Rewolucja Przemysłowa miała wyeliminować biedę, uszczęśliwić wszystkich itd. Rzeczywisty rezultat jest jednak nieco odmienny. Technofile są beznadziejnie naiwni (lub sami się oszukują) w swym rozumieniu problemów społecznych. Są nieświadomi faktu (lub wolą go ignorować), że gdy wielkie zmiany, nawet te z pozoru korzystne, wprowadzane są do społeczeństwa, prowadzą do długiej sekwencji innych zmian, których większość jest niemożliwa do przewidzenia (paragraf 103). Rezultatem jest społeczne zaburzenie. Jest więc wielce prawdopodobne, że w swych próbach zakończenia biedy i chorób, kreowania uległych, szczęśliwych osobowości, itd., technofile stworzą systemy społeczne, które będą borykać się z ogromnymi problemami, większymi nawet niż obecnie. Dla przykładu, naukowcy przechwalają się, że położą kres głodowi przez tworzenie nowych, genetycznie modyfikowanych roślin. Pozwoli to jednak ludzkiej populacji na ciągle nieograniczony rozrost, a dobrze wiadomo, że przeludnienie prowadzi do zwiększenia stresu i agresji. To zaledwie jeden przykład z PRZEWIDYWALNYCH problemów, jakie się pojawiają. Kładziemy nacisk na to, że jak pokazały przeszłe doświadczenia, rozwój techniczny doprowadzi do innych, nowych problemów społecznych o wiele szybciej niż rozwiąże stare. Tak więc potrzeba będzie technofilom długiego i trudnego okresu prób i błędów do usunięcia złych stron ich Dzielnego Nowego Świata (jeśli kiedykolwiek im to się uda). W między czasie spotkamy się z ogromnym cierpieniem. Nie jest więc takie oczywiste, że przetrwanie społeczeństwa przemysłowego pociągnie za sobą mniej cierpienia niż jego załamanie. Technologia zaprowadziła gatunek ludzki w pułapkę, z której prawdopodobnie nie ma żadnej łatwej ucieczki.

PRZYSZŁOŚĆ

171. Przypuśćmy teraz, że społeczeństwo przemysłowe przetrwa następnych kilka dekad, a słabe punkty systemu zostaną wreszcie przezwyciężone, tak by sprawnie funkcjonował. Jakiego rodzaju będzie to system? Rozważmy kilka możliwości.

172. Na początek założmy, że naukowcom komputerowym uda się rozwinąć inteligentne maszyny tak, że będą wykonywać wszystkie czynności lepiej niż ludzie. W takim przypadku cała praca prawdopodobnie będzie wykonywana przez ogromne, wysoko zorganizowane systemy maszyn i ludzki wysiłek stanie się zbędny. Pojawiają się dwie możliwości. Maszynom zezwoli się na podejmowanie samodzielnych decyzji bez nadzoru człowieka, albo ludzka kontrola nad maszynami może zostać wstrzymana.

173. Jeśli maszynom zezwoli się na podejmowanie samodzielnych decyzji, nie sposób domniemać rezultatów, ponieważ nie wiadomo jak owe maszyny mogą się zachować. Wskazujemy tylko, że ludzki los będzie spoczywał w łasce maszyn. Można argumentować, że rodzaj ludzki nigdy nie byłby tak głupi na tyle głupi, by oddać całą władzę maszynom. Jednakże nie sugerujemy, że człowiek zrobi to ohotniczo czy też padnie ofiarą przejęcia władzy przez maszyny. Sugerujemy, że rodzaj ludzki łatwo mógłby pozwolić na doprowadzenie się do takiej zależności od maszyn, że nie miałby praktycznie żadnego wyboru, jak tylko zaakceptować ich decyzje. W miarę jak społeczeństwo i trapiące je problemy stawać będą się coraz bardziej złożone a maszyny coraz inteligentniejsze, ludzie złożą większą część decyzji w ręce maszyn, gdyż one radzić będą sobie lepiej niż człowiek. Ostatecznie, możemy dojść do poziomu, na którym decyzje konieczne dla utrzymania systemu będą tak złożone, iż istoty ludzkie nie będą zdolne ich inteligentnie pojąć. Na tym poziomie maszyny uzyskają kontrolę. Ludzie nie będą mogli ich po prostu wyłączyć, gdyż będą od nich tak zależni, że wyłączenie równałoby się z samobójstwem.

174. Z drugiej strony możliwe jest, że ludzka kontrola nad maszynami zostanie utrzymana. W takim przypadku przeciętny człowiek będzie mógł mieć kontrolę nad niektórymi ze swoich maszyn, jak samochód czy komputer osobisty, lecz kontrola nad dużymi systemami maszyn spoczywać będzie w rękach wąskiej elity – dokładnie tak jak wygląda to dzisiaj, jednak z dwiema różnicami. W wyniku udoskonalonych technik elita uzyska większą kontrolę nad masami, a ponieważ ludzka praca nie będzie już potrzebna, masy staną się zbędnym, bezużytecznym ciężarem dla systemu. Jeżeli elita będzie bezwzględna, może po prostu zdecydować się na eksterminację masy ludzkości. Jeżeli będzie humanitarna, może użyć propagandy lub innych psychologicznych bądź biologicznych technik w celu redukcji liczby urodzin aż do wymarcia ludzkości, pozostawiając świat elicie. Jeżeli elita składać się będzie z liberałów o miękkich sercach, może zdecydować się na odgrywanie roli dobrego pasterza dla pozostałej części ludzkiej rasy. Będzie im się wydawać, że potrzeby fizyczne każdego zostały zaspokojone, wszystkie dzieci dorastają w odpowiednich psychologicznie warunkach, każdy ma swoje hobby, które go zajmuje, a każdy kto może stać się niezadowolony przechodzi "leczenie" eliminujące jego "problem". Oczywiście życie będzie tak pozbawione celu, że ludzie będą musieli być poddawani biologicznej bądź psychologicznej inżynierii usuwającej potrzebę procesu władzy lub przekształcającej ją w jakieś nieszkodliwe hobby. Te wynżynierowane istoty ludzkie mogą być w takim społeczeństwie szczęśliwe, lecz z całą pewnością nie będą wolne. Ich status zostanie zredukowany do statusu zwierząt domowych.

175. Przypuśćmy teraz, że naukowcom komputerowym nie uda się rozwinięcie sztucznej inteligencji, a więc ludzka praca pozostanie potrzebna. Nawet wtedy maszyny przyjmować będą coraz więcej zadań, tak że nastąpi wzrost nadwyżki pracowników o niższym poziomie zdolności (Obserwujemy to już dzisiaj. Jest wiele osób, dla których trudne lub niemożliwe jest znalezienie pracy, gdyż z intelektualnych bądź psychologicznych powodów nie są w stanie osiągnąć poziomu szkolenia, koniecznego by stali się użyteczni w obecnym systemie). Na tych, którzy pracują nakładane będą wciąż rosnące wymagania. Będą musieli przechodzić coraz nowsze szkolenia, zyskiwać coraz więcej zdolności i będą musieli być jeszcze bardziej konformistyczni i ulegli, ponieważ w coraz większym stopniu stawać się będą komórkami gigantycznego organizmu. Ich zadania będą podlegać dalszej specjalizacji, a więc ich praca będzie w pewnym sensie oderwana od realnego świata, ponieważ koncentrować się będzie na małych wycinkach rzeczywistości. System będzie musiał użyć wszystkich dostępnych mu środków, psychologicznych bądź biologicznych, w celu uczynienia ludzi uległymi, kształcenia zdolności których system wymaga oraz popychania ich pędu w jakieś wyspecjalizowane zadanie. Stwierdzenie, że ludzie w takim społeczeństwie będą musieli być ulegli, wymaga pewnego wyjaśnienia. Społeczeństwo może uznać rywalizację za użyteczną, jeżeli wynalazione zostaną sposoby kierowania rywalizacją w kanały służące potrzebom systemu. Możemy sobie wyobrazić przyszłe społeczeństwo, w którym istnieje ciągła rywalizacja o pozycję prestiżu i władzy. Jednakże tylko garstka ludzi osiągnie szczyt, na którym spoczywać będzie prawdziwa władza (zobacz koniec paragrafu 163). Bardzo odpychającym jest społeczeństwo, w którym osoba może zaspokoić swą potrzebę władzy tylko przez wypieranie szeregu innych ludzi lub pozbawianie ich WŁASNEJ okazji osiągnięcia władzy.

176. Można sobie wyobrazić scenariusze włączające aspekty więcej niż jednej z omówionych przez nas możliwości. Dla przykładu, może stać się tak, że maszyny przejmą większość pracy o rzeczywistym, praktycznym znaczeniu, a ludzie zajmą się zadaniami stosunkowo mało ważnymi. Zasugerowano na przykład, że duży rozwój w obsłudze przemysłu może zapewnić ludziom pracę. Tak więc spędzaliby oni czas na polerowaniu innym butów, wożeniu innych taksówką, wyrabianiu dla innych rękodzieł, czekając na stoliki, itd. Wydaje się nam, że gdyby tak skończył rodzaj ludzki, byłoby to całkowicie godne pogardy i wątpimy czy wiele osób uznawałoby swoje życie za spełnione przy tak bezcelowej pracy. Szukaliby innych, niebezpiecznych ujęć (narkotyki, przestępczość, "sektory", gangi), chyba że byłiby biologicznie lub psychologicznie przystosowani do takiego stylu życia.

177. Nie trzeba mówić, że nakreślone wyżej scenariusze nie wykorzystują wszystkich możliwości. Wskazują jedynie przypadki, które wydają się nam najbardziej prawdopodobne. Nie możemy jednak wyobrazić sobie żadnego scenariusza, który byłby przyjemniejszy od właśnie przez nas opisanych. Jest przytłaczająco prawdopodobne, że jeśli system industrialno-technologiczny przetrwa następne 40-100 lat, to do tego czasu rozwinięte pewne ogólne cechy charakterystyczne: jednostki (przynajmniej te typu "mieszczańskiego", które są zintegrowane z systemem i wprawiają go w ruch, w związku z czym posiadają całą władzę) będą bardziej niż kiedykolwiek zależne od dużych organizacji, będą bardziej "uspołecznione" niż kiedykolwiek, a ich fizyczne i mentalne cechy do pewnego stopnia (prawdopodobnie w dużym stopniu) będą raczej wykreowane, niż stanowiące dzieło przypadku (czy też Boskiej woli czy czegoś jeszcze innego), a cokolwiek pozostanie z dzikiej natury będzie zredukowane do pozostałości zachowanych dla badań naukowych i trzymanych pod nadzorem i zarządzaniem naukowców (stąd nie będzie już prawdziwie dzikie). Ostatecznie (powiedzmy za kilka stuleci) prawdopodobnie ani rodzaj ludzki ani inne ważne organizmy nie będą istniały w takim stanie w jakim je znamy, ponieważ jeżeli rozpocznie się modyfikowanie organizmów drogą inżynierii genetycznej nie ma powodu by przestać w jakimś szczególnym momencie, a więc modyfikacje będą prawdopodobnie kontynuowane dopóki człowiek i inne organizmy nie zostaną całkowicie przekształcone.

178. Niezależnie od innych przypadków jest pewne, że technologia tworzy dla ludzi nowe psychiczne i społeczne środowisko radykalnie odmienne od spektrum środowisk, do których naturalna selekcja dostosowała rodzaj ludzki fizycznie i psychologicznie. Jeżeli człowiek nie dostosuje się do tego nowego środowiska przez sztuczną inżynierię, zostanie do niego przystosowany przez długi i bolesny proces naturalnej selekcji. Pierwszy przypadek jest o wiele bardziej prawdopodobny niż drugi.

179. Lepiej byłoby odrzucić cały ten śmiertelny system i ponieść jego konsekwencje.

STRATEGIA

180. Technofile zabierają nas wszystkich na całkowicie lekkomyślną przejażdżkę w nieznaną. Wiele osób rozumie co robi z nami postęp technologiczny, a mimo to przyjmuje wobec niego bierną postawę, ponieważ uważa go za coś nieuniknionego. Jednakże my (FC) myślimy, że nie jest on nieunikniony. Myślimy, że może zostać powstrzymany i udzielimy pewnych wskazówek co do jego powstrzymania.

181. Jak stwierdziliśmy w paragrafie 166, dwa główne zadania dla teraźniejszości to rozszerzanie społecznych nacisków i niestabilności w industrialnym społeczeństwie oraz rozwinięcie i propagowanie ideologii sprzeciwiającej się technologii oraz systemowi industrialnemu. Gdy system stanie się wystarczająco niestabilny, możliwa stanie się rewolucja przeciw technologii. Jej ogólny wzór byłby podobny do Rewolucji Francuskiej czy Rosyjskiej. Społeczeństwo francuskie i społeczeństwo rosyjskie przez kolejne dekady poprzedzające ich rewolucje wykazały mnożące się oznaki nacisku i osłabienia. W tym samym czasie rozwijane były ideologie oferujące nowy pogląd na świat odmienny od starego. W przypadku Rosji, rewolucjoniści aktywnie pracowali na rzecz pogrążenia starego porządku. Wtedy, gdy stary system został poddany dodatkowemu wystarczającemu naciskowi (przez kryzys ekonomiczny we Francji, przez militarną panikę w Rosji) zmiotła go rewolucja. To co my proponujemy mieści się w tym samym zarysie.

182. Można się w tym miejscu sprzeciwić stwierdzając, że zarówno Francuska jak i Rosyjska Rewolucja były porażkami. Jednak większość rewolucji ma dwa cele. Jednym jest zniszczenie starej formy społeczeństwa, a drugim jest ustanowienie nowej, zgodnej z wizją rewolucjonistów. Francuska i Rosyjska Rewolucja zawiodły (na szczęście!) w utworzeniu nowej formy społeczeństwa, o której marzyły, jednak odniosły spory sukces w zniszczeniu do tej pory istniejącej.

183. Jednakże ideologia, w celu uzyskania entuzjastycznego poparcia, musi posiadać ideały pozytywne, jak i negatywne; musi być ZA czymś, jak również PRZECIWKO czemuś. Pozytywnym ideałem jaki proponujemy jest Natura. To jest, DZIKA natura, te aspekty funkcjonowania Ziemi i jej żywych stworzeń, które są niezależne od ludzkiego zarządzania i wolne od ludzkiej ingerencji i kontroli. W dziką naturę włączamy również naturę ludzką, przez którą rozumiemy te aspekty funkcjonowania jednostki ludzkiej, które nie są podporządkowane regulacji ze strony zorganizowanego społeczeństwa, lecz są wynikiem przypadku, wolnej woli, czy Boga (zależnie od twoich poglądów religijnych bądź filozoficznych).

184. Natura jest doskonałym kontr-ideałem dla technologii z różnych powodów. Natura (ta która jest poza władzą systemu) jest przeciwieństwem technologii (która dąży do nieograniczonego rozszerzenia władzy systemu). Większość ludzi zgadza się, że natura jest piękna; z pewnością posiada w powszechnej opinii niewiarygodny wdzięk. Radykalni ekolodzy JUŻ trzymają się ideologii wynoszącej naturę a sprzeciwiającej się technologii. [30] Nie jest konieczne ustanawianie dla dobra natury jakiejś chimerycznej utopii czy nowego rodzaju społecznego porządku. Natura sama dba o siebie: Była spontanicznym stworzeniem istniejącym na długo przed jakimkolwiek ludzkim społeczeństwem i przez niezliczony szereg wieków wiele różnych rodzajów społeczeństw współistniało

z naturą bez czynienia jej nadmiernych szkód. Dopiero z Rewolucją Przemysłową oddziaływanie ludzkiej społeczności na naturę stało się niszczące. By zelżyć naciski na naturę nie jest konieczne tworzenie szczególnego rodzaju systemu społecznego, konieczne jest jedynie pozbycie się społeczeństwa przemysłowego. Nie rozwiąże to jednak wszystkich problemów. Społeczeństwo przemysłowe wyrządziło już tyle ogromnych szkód naturze i leczenie ran zajmie bardzo wiele czasu. Poza tym, nawet przedindustrialne społeczeństwa mogą wyrządzić naturze znaczące szkody. Niemniej jednak, pozbycie się społeczeństwa przemysłowego wykona znaczną część roboty. Usunie największy nacisk na naturę, tak że zacznie ona leczyć swe rany. Wyeliminuje zdolność zorganizowanej społeczności do zwiększania swej kontroli nad naturą (włączając w to naturę ludzką). Jakikolwiek rodzaj społeczeństwa będzie istnieć po ustaniu systemu industrialnego, pewne jest, że większość ludzi będzie żyć blisko natury. Ponieważ bez zaawansowanej technologii nie ma innego sposobu, w jaki ludzie MOGLIBY żyć. By jeść muszą być rolnikami, pasterzami, rybakami lub myśliwymi, itd. Ogólnie rzecz biorąc, lokalna autonomia powinna wzrastać, ponieważ brak zaawansowanej technologii i szybkiej komunikacji ograniczy zdolność rządów bądź innych dużych organizacji do kontrolowania lokalnych wspólnot.

185. A co do negatywnych konsekwencji eliminacji społeczeństwa przemysłowego – cóż, nie można zjeść ciastka i go zatrzymać. By zyskać jedną rzecz trzeba poświęcić inną.

186. Większość ludzi nienawidzi konfliktów psychologicznych. Z tego powodu unikają poważnego myślenia o trudnych kwestiach społecznych i chcą, by przedstawiano im te kwestie w prostych, czarno-białych terminach: TO wszystko jest dobre a TAMTO wszystko złe. Tak więc rewolucyjna ideologia powinna zostać rozwinięta na dwóch poziomach.

187. Na poziomie bardziej wyrafinowanym, ideologia powinna być adresowana do ludzi inteligentnych, myślących i racjonalnych. Powinien zostać stworzony krąg ludzi sprzeciwiających się systemowi industrialnemu z racjonalnych, przemysłowych podstaw, z uwzględnieniem związanych z nim problemów i dwuznaczności oraz ceny, jaką trzeba zapłacić za pozbycie się systemu. Pozyskanie ludzi tego typu jest szczególnie ważne, ponieważ są oni zdolni i użyteczni w wywieraniu wpływu na innych. Powinni oni opierać się na tak racjonalnej podstawie jak to tylko możliwe. Fakty nie powinny być nigdy przekręcone a nieumiarkowany język powinien być unikany. Nie znaczy to, że nie należy się nigdy odwoływać do emocji, powinno to następować tak, by uniknąć błędnych interpretacji prawd oraz wszystkiego, co mogłoby naruszyć poważanie ideologii.

188. Na drugim poziomie, ideologia powinna być propagowana w uproszczonej formie, która pozwoli nie myślącej większości dojrzeć konflikt pomiędzy technologią a naturą w terminach niedwuznacznych. Nawet na tym drugim poziomie, ideologia nie może być wyrażana w języku tak tanim, niepowściągliwym lub irracjonalnym, że odpychałby ludzi bardziej myślących i racjonalnych. Tania, niepowściągliwa propaganda przynosi czasem zdumiewające krótkoterminowe korzyści, lecz na dłuższą metę bardziej korzystne będzie zachowanie lojalności małej liczby inteligentnie zaangażowanych ludzi niż wzbudzenie emocji nie myślącego, niestałego motłochu, który zmieni swe nastawienie, gdy tylko ktoś zastosuje wobec niego lepszy chwyt propagandowy. Jednakże, pobudzająca motłoch propaganda może okazać się konieczna, gdy system będzie zbliżał się do punktu załamania i nastąpi ostateczna bitwa pomiędzy rywalizującymi ideologiami decydująca która z nich stanie się dominująca po odsunięciu starego światopoglądu.

189. Przed tą ostateczną bitwą rewolucjoniści nie powinni oczekiwać, że po ich stronie stanie większość. Historię tworzą aktywne, zdeterminowane mniejszości a nie większość, która rzadko ma jasne i trwałe wyobrażenie o tym, czego naprawdę chce. Zanim nadejdzie czas na ostateczny krok w kierunku rewolucji [31], zadaniem rewolucjonistów nie będzie zdobycie powierzchownego poparcia większości, lecz raczej zbudowanie małego kręgu głęboko oddanych ludzi. Co do większości, wystarczy uczynić ją świadomą istnienia nowej ideologii i regularnie o niej przypominać. Oczywiście byłoby pożądane zdobycie poparcia większości do takiego stopnia, by nie dopuścić do osłabienia kręgu szczerze oddanych ludzi.

190. Każdy rodzaj społecznego konfliktu pomaga w destabilizacji systemu, jednak powinno się być ostrożnym w tym jaki rodzaj konfliktu się wywołuje. Linia konfliktu powinna przebiegać pomiędzy masami ludzi a dzierżącą władzę elitą społeczeństwa przemysłowego (politycy, naukowcy, wyższe zarządy biznesu, urzędnicy rządowi, itd.). NIE powinna przebiegać pomiędzy rewolucjonistami a masami ludzi. Na przykład, byłoby złą strategią dla rewolucjonistów potępianie Amerykan za ich konsumpcyjne nawyki. Zamiast tego, przeciętny Amerykanin powinien zostać przedstawiony jako ofiara przemysłu reklamowego, który wciągnął go w kupowanie kupy śmieci, której nawet nie potrzebuje i która jest bardzo kłopotliwą rekompensatą za utratę wolności. Obydwa podejścia są zgodne z faktami. Jest zaledwie sprawą nastawienia, czy wini się przemysł reklamowy za manipulowanie ludnością czy wini się ludność za to, że pozwala sobie manipulować. Ze względów strategicznych powinno się generalnie unikać obwiniania ludności.

191. Każdy powinien się dwa razy zastanowić przed wywołaniem jakiegokolwiek innego konfliktu poza tym pomiędzy dzierżącą władzę elitą (używającą technologii) a ogółem ludności (nad którą technologia rozszerza swoją władzę). Po pierwsze, inne konflikty dążą do odwrócenia uwagi od konfliktów istotnych (pomiędzy elitą władzy, a zwyczajnymi ludźmi, pomiędzy technologią a naturą); po drugie, inne konflikty mogą w rzeczywistości wzmocnić technologizację, ponieważ każda strona takiego konfliktu chce użyć władzy technologicznej w celu uzyskania przewagi nad wrogiem. Jasno widoczne jest to w rywalizacji pomiędzy narodami. Ujawnia

się to również w etnicznych konfliktach wewnątrz narodów. Na przykład, w Ameryce wielu czarnych przywódców dąży do uzyskania władzy dla afrykańskich Amerykan poprzez umieszczanie jednostek w technologicznej elicie rządzącej. Chcą by było wielu czarnych urzędników rządowych, naukowców, przedstawicieli korporacji, itd. W ten sposób pomagają we wchłonięciu afroamerykańskiej podkultury przez system technologiczny. Generalnie rzecz biorąc powinno się wzniecać tylko takie konflikty społeczne, które mieszczą się w ramach konfliktu pomiędzy elitą władzy a zwykłymi ludźmi, technologią a naturą.

192. Jednakże do zniechęcenia konfliktu etnicznego NIE jest militarne egzekwowanie praw mniejszości (zobacz paragrafy 21, 29). Zamiast tego, rewolucjoniści powinni kłaść nacisk na to, że pomimo iż mniejszości cierpią z powodu swej niekorzystnej sytuacji, sytuacja ta ma znaczenie marginalne. Naszym prawdziwym wrogiem jest system industrialno- technologiczny a w walce przeciwko systemowi, podziały etniczne nie mają znaczenia.

193. Rodzaj rewolucji jaki mamy na myśli niekoniecznie musi angażować zbrojne powstanie przeciwko jakemukolwiek rządowi. Może lub nie użyć przemocy fizycznej, ale nie będzie rewolucją POLITYCZNĄ. Skupiona będzie na technologii i gospodarce, a nie polityce. [32]

194. Prawdopodobnie rewolucjoniści powinni nawet UNIKAĆ pretendowania do władzy politycznej, legalnymi bądź nielegalnymi środkami, dopóki system industrialny nie ulegnie naciskom w stopniu niebezpiecznym i nie udowodni dla większości ludzi, że zawiódł. Przypuśćmy na przykład, że jakaś partia "zielonych" uzyskuje drogą wyborów kontrolę w Kongresie Stanów Zjednoczonych. By uniknąć zdradzenia lub rozmycia swej ideologii musieliby podjąć energiczne środki by zmienić wzrost gospodarczy w gospodarczy regres. Przeciętnemu człowiekowi rezultaty wydałyby się katastrofalne i wystąpiłoby olbrzymie bezrobocie, redukcja towarów, itd. Nawet gdyby większych negatywnych efektów dałoby się uniknąć poprzez sprawne, superhumanitarne zarządzanie, ludzie ciągle musieliby porzucać luksusy, od których stali się uzależnieni. Wzrastałoby niezadowolenie, partia "zielonych" zostałaby odsunięta od władzy, a rewolucjoniści napotkaliby ciężką przeszkodę. Z tego powodu rewolucjoniści nie powinni starać się o osiągnięcie politycznej władzy dopóki system nie wpędzi się w takie zamieszanie, że jakiegokolwiek niewygody będą widziane jako wynikające z porażek samego systemu industrialnego, a nie z polityki rewolucjonistów. Rewolucja skierowana przeciw technologii prawdopodobnie będzie musiała być przeprowadzona przez outsiderów, będzie rewolucją oddolną, a nie odgórną.

195. Rewolucja musi być międzynarodowa i globalna. Nie może zaistnieć na drodze naród-po-narodzie. Kiedykolwiek sugeruje się, że na przykład Stany Zjednoczone powinny zahamować technologiczny rozwój bądź wzrost gospodarczy, ludzie wpadają w histerię i zaczynają krzyczeć, że jeżeli opuścimy się w technologii, wyprzedzą nas Japończycy. Świat wypadnie z orbity jeśli Japończycy zaczną sprzedawać więcej samochodów niż my! (Nacjonalizm jest świetnym narzędziem promowania technologii). Bardziej racjonalni argumentują, że jeśli względnie demokratyczne narody świata opuszczą się w technologii, podczas gdy wstrętne dyktatorskie państwa, takie jak Chiny, Wietnam i Korea Pn. będą się wciąż rozwijać, ostatecznie dyktatorzy mogą osiągnąć dominację w świecie. Właśnie dlatego system industrialny musi być zaatakowany we wszystkich krajach jednocześnie, do stopnia w którym jest to możliwe. Prawda, nie ma pewności, że system industrialny może zostać zniszczony w tym samym czasie na całym świecie i jest nawet możliwe, że próba odrzucenia systemu może doprowadzić do zdominowania systemu przez dyktatorów. Jest to ryzyko, które trzeba podjąć. Warto je podjąć, mając na uwadze że różnica pomiędzy "demokratycznym" systemem industrialnym a kontrolowanym przez dyktatorów jest mała w porównaniu z różnicą pomiędzy systemem industrialnym a nieindustrialnym.[33] Można nawet argumentować, że system industrialny kontrolowany przez dyktatorów byłby bardziej preferowany, ponieważ systemy dyktatorskie zwykle były nieskuteczne, stąd też są bardziej narażone na upadek. Przyjrzyjcie się Kubie.

196. Rewolucjoniści mogą rozważyć faworyzowanie dążących do zlania się światowej gospodarki w zjednoczoną całość. Porozumienie wolnorynkowe, takie jak NAFTA czy GATT są prawdopodobnie szkodliwe dla środowiska na krótszą metę, jednak w perspektywie długoterminowej mogą być korzystne, ponieważ umacniają ekonomiczne współzależności między państwami. Łatwiejsze byłoby zniszczenie systemu industrialnego na bazie ogólnoświatowej, jeżeli światowa gospodarka będzie tak zjednoczona, że jej załamanie w którymkolwiek głównym państwie doprowadzi do załamania we wszystkich zindustrializowanych krajach.

197. Niektórzy ludzie przyjmują stanowisko mówiące, że współczesny człowiek posiada zbyt dużą władzę, zbyt dużą kontrolę nad naturą; żądają od części rodzaju ludzkiego przyjęcia bardziej biernego nastawienia. W najlepszym wypadku ci ludzie nie wyrażają się jasno; ponieważ nie dostrzegają różnic między władzą dla DUŻYCH ORGANIZACJI a władzą dla JEDNOSTEK i MAŁYCH GRUP. Błędem jest żądanie bezsilności i bierności, ponieważ ludzie POTRZEBUJĄ władzy. Współczesny człowiek jako kolektyw – czyli system industrialny ma ogromną władzę nad naturą i my (FC) uważamy, że to źle. Jednakże współczesne JEDNOSTKI oraz MAŁE GRUPY JEDNOSTEK mają o wiele mniej władzy niż kiedykolwiek miał człowiek prymitywny. Ogólnie rzecz biorąc, większa część władzy "współczesnego człowieka" nad naturą jest wykorzystywana nie przez jednostki ani małe grupy lecz przez duże organizacje. Przeciętna współczesna JEDNOSTKA może sprawować władzę nad technologią tylko w wąskim zakresie i tylko pod kontrolą i nadzorem systemu (Potrzeba pozwolenia na wszystko, a wraz z pozwoleniem przychodzą zasady i przepisy). Jednostka posiada tylko taką technologiczną władzę, jaką system zgodzi się jej zapewnić. Jej OSOBISTA władza nad naturą jest znikoma.

198. Prymitywne JEDNOSTKI i MAŁE GRUPY w rzeczywistości posiadały znaczną władzę nad naturą; a może lepiej byłoby powiedzieć władzę POŚRÓD natury. Gdy prymitywny człowiek potrzebował jedzenia wiedział jak znaleźć i przygotować jadalne korzenie, tropić zwierzyńcę i zabić ją ręcznie wykonaną bronią. Wiedział jak chronić się przed upałem, zimnem, deszczem, niebezpiecznymi zwierzętami, itd. Jednakże prymitywny człowiek wyrządził stosunkowo mało szkody naturze, ponieważ KOLEKTYWNA władza prymitywnej społeczności jest znikoma w porównaniu z KOLEKTYWNA władzą społeczeństwa przemysłowego.

199. Zamiast żądać bezsilności i bierności, powinno się żądać, by władza SYSTEMU INDUSTRIALNEGO została złamana, co znacznie ZWIĘKSZY władzę i wolność JEDNOSTEK i MAŁYCH GRUP.

200. Dopóki system industrialny nie zostanie całkowicie rozbity, zniszczenie tego systemu musi być JEDYNYM celem rewolucjonistów. Inne cele odwracałyby uwagę i energię od głównego celu. Co ważniejsze, jeżeli rewolucjoniści pozwoliliby sobie na posiadanie innego celu niż niszczenie technologii, skusiliby się na użycie technologii jako narzędzia w osiągnięciu tego celu. Jeżeli ulegliby tej pokusie, wpadliby z powrotem w technologiczną pułapkę, ponieważ współczesna technologia jest zjednoczonym, ściśle zorganizowanym systemem, a więc w celu zachowania CZĘŚCI technologii, jednostka okaże się być zobowiązana do zachowania WIĘKSZOŚCI technologii, stąd też ostatecznie poświęci jedynie nieznaczną część technologii.

201. Przypuśćmy na przykład, że rewolucjoniści obrali sobie za cel "sprawiedliwość społeczną". Mając na uwadze, że ludzka natura jest taka a nie inna, sprawiedliwość społeczna nie przysłaby spontanicznie; musiałaby zostać wymuszona. W celu jej wymuszenia, rewolucjoniści musieliby zachować centralną organizację i kontrolę. W tym celu potrzebowaliby szybkiej, długodystansowej komunikacji. Aby nakarmić i ubrać biednych musieliby użyć technologii rolniczej i fabrycznej. I tak w kółko. Tak więc próba zapewnienia sprawiedliwości społecznej wymagałaby od nich zachowania większości systemu technologicznego. Nie chodzi o to, byśmy mieli cokolwiek przeciwko sprawiedliwości społecznej, ale nie można pozwolić, by przeszkadzała ona w próbie pozbycia się systemu technologicznego.

202. Beznadziejne byłoby dla rewolucjonistów atakowanie systemu bez użycia CZĘŚCI współczesnej technologii. Będą musieli użyć przynajmniej środków komunikacji w celu rozprzestrzeniania swego przekazu. Powinni jednak używać technologii tylko w JEDNYM celu: by atakować system technologiczny.

203. Wyobraźcie sobie alkoholika siedzącego przed beką wina. Zaczyna mówić do siebie: "Wino nie jest szkodliwe w umiarkowanych ilościach. Podobno w małych ilościach jest nawet zdrowe! Nic się nie stanie, jeśli wypiję tylko trochę..." Wszyscy wiemy, co się dalej stanie. Nie można nigdy zapomnieć, że rodzaj ludzki i technologia jest jak ten alkoholik z beczką wina.

204. Rewolucjoniści powinni mieć tyle dzieci, ile tylko mogą. Istnieją silne dowody naukowe ukazujące, że postawy społeczne mogą być do pewnego stopnia dziedziczone. Nie chodzi o to, że są one bezpośrednim rezultatem kodu genetycznego osoby, ale wydaje się że cechy osobowości dążą, w kontekście naszego społeczeństwa, do uczynienia osoby bardziej podatną na taką czy inną postawę społeczną. Pojawiają się głosy sprzeciwu wobec tej teorii, ale są one nieprzekonujące i wydają się być motywowane ideologicznie. Nikt nie zaprzeczy, że dzieci dążą zazwyczaj do postaw społecznych podobnych do swych rodziców. Z naszego punktu widzenia nie jest właściwie ważne, czy postawy te są przekazywane genetycznie czy poprzez wychowanie. W obu przypadkach SĄ przekazywane.

205. Problem w tym, że ludzie skłonni do buntu przeciw systemowi industrialnemu są również zmartwieni problemami populacji, stąd też chcą mieć mało dzieci lub w ogóle nie mieć dzieci. W ten sposób oddają świat tym ludziom, którzy wspierają lub przynajmniej akceptują system industrialny. W celu zapewnienia siły dla następnego pokolenia rewolucjonistów obecne pokolenie rewolucjonistów musi się reprodukować obficie. Robiąc to, pogarszają problemy populacji tylko w znikomym stopniu. A najważniejszym problemem jest pozbycie się systemu industrialnego, ponieważ jego załamanie wywoła zmniejszenie populacji (zobacz paragraf 167), jeżeli natomiast system przetrwa, będzie kontynuować rozwój nowych technik produkcji żywności, która umożliwi praktycznie nieograniczony wzrost światowej populacji.

206. W odniesieniu do strategii rewolucyjnej, jedynymi punktami na które absolutnie nalegamy to, że nadrzędnym celem musi być eliminacja współczesnej technologii oraz że żaden inny cel nie może z nim konkurować. Jeżeli chodzi o resztę, rewolucjoniści powinni przyjąć podejście doświadczalne. Jeżeli doświadczenie pokaże, że niektóre z rekomendacji opisanych w poprzednich paragrafach nie dadzą dobrych rezultatów, wtedy powinny one być odrzucone.

DWA RODZAJE TECHNOLOGII

207. Argumentem, który łatwo można skierować przeciwko prowadzonej przez nas rewolucji jest to, że z pewnością ona zawiedzie, ponieważ (jak się twierdzi) poprzez historię technologia zawsze się rozwijała, nigdy cofała, stąd też technologiczny regres jest niemożliwy. Twierdzenie to jest jednak fałszywe.

208. Wyróżniamy dwa rodzaje technologii, które nazywamy technologią małej skali i technologią zależną od organizacji. Technologia małej skali używana jest przez małe wspólnoty bez zewnętrznego wsparcia. Technologia zależna od organizacji zależy od wielkoskalowej organizacji społecznej. Świadomi jesteśmy braku określonych przypadków regresu w technologii małej skali, jednak technologia zależna od organizacji WYKAZUJE regres kiedy załamuje się organizacja społeczna, od której zależy. Przykład: gdy rozpadło się Imperium Rzymskie, technologia małej skali Rzymian przetrwała, ponieważ każdy sprytny wiejski rzemieślnik mógł zbudować, powiedzmy młyn, każdy utalentowany kowal mógł wyrobić stal rzymskimi metodami, itd. Jednakże technologia zależna od organizacji Rzymian WYKAZAŁA regres. Ich akwedukty uległy zepsuciu i nigdy nie zostały odbudowane. Ich techniki konstrukcji dróg zostały stracone. Rzymski system kanalizacji miejskiej został zapomniany, tak że do niedawna system kanalizacji miast Europejskich był gorszy niż w Starożytnym Rzymie.

209. Powodem dlaczego technologia wydawała się zawsze rozwijać jest fakt, że aż do około wieku lub dwóch przed Rewolucją Przemysłową większa część technologii była małej skali. Natomiast większość technologii rozwiniętej po Rewolucji Przemysłowej stanowi technologia zależna od organizacji. Weźmy jako przykład lodówkę. Bez fabrycznie wyprodukowanych części lub udogodnień z postindustrialnego warsztatu byłoby praktycznie niemożliwe dla garstki lokalnych rzemieślników wyprodukowanie lodówki. Gdyby jakimś cudem udało się im zrobić jedną, byłaby dla nich bezużyteczna bez źródła prądu elektrycznego. Musieliby więc zbudować tamę i generator. Generatory wymagają dużej ilości miedzianego drutu, wyobraźcie sobie jego wyprodukowanie bez użycia współczesnej maszynierii. A skąd wzięliby gaz odpowiedni dla mrożenia? Łatwiej byłoby zbudować chłodnię lub konserwować żywność poprzez suszenie lub marynowanie, tak jak robiono to przed wynalezieniem lodówki.

210. Jest więc oczywiste, że jeżeli system industrialny uległby zniszczeniu, lodówki zostałyby stracone, tak jak inne produkty zależnej od organizacji. Jeśli zostałyby stracone, powiedzmy na jedno pokolenie, odbudowanie ich zajęłoby wieki, tak jak zajęło wieki wybudowanie ich po raz pierwszy. Ocalałe książki techniczne byłyby nieliczne i szczątkowe. Społeczeństwo przemysłowe, budowane od zera bez zewnętrznej pomocy, może zostać ustanowione poprzez szereg etapów: potrzeba narzędzi by zrobić narzędzia by zrobić narzędzia by zrobić narzędzia... Wymagałoby to długiego procesu rozwoju ekonomicznego i rozwoju organizacji społecznej. Nawet bez ideologii sprzeciwiającej się technologii nie ma powodu sądzić, że ktokolwiek byłby zainteresowany odbudowaniem społeczeństwa przemysłowego. Entuzjazm związany z "rozwojem" jest zjawiskiem charakterystycznym dla nowoczesnej formy społeczeństwa i nie wydawał się istnieć przed 17 wiekiem lub okolicznym punktem tamtego okresu.

211. W późnym średniowieczu istniały cztery główne cywilizacje, które były w równym stopniu "rozwinęte": Europa, świat Islamu, Indie i Daleki Wschód (Chiny, Japonia, Korea). Trzy z tych cywilizacji pozostały mniej lub bardziej stabilne, tylko Europa stała się bardziej dynamiczna. Nikt nie wie dlaczego tak się wtedy stało, teorie historyków na ten temat są tylko spekulacjami. W każdym wypadku oczywiste jest, że gwałtowny rozwój w kierunku technologicznej formy społeczeństwa pojawia się tylko w szczególnych warunkach. Nie ma więc powodów przypuszczać, że nie może nastąpić długotrwały technologiczny regres.

212. Czy społeczeństwo OSTATECZNIE wróciłoby do industrialno-technologicznej formy? Być może, nie należy się jednak tym martwić, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć ani kontrolować wydarzeń mających nastąpić za 500 lub 1000 lat. Ten problem będą musiały podjąć osoby, które będą w tym czasie żyły.

NIEBEZPIECZEŃSTWO LEWACTWA

213. Ze względu na swą potrzebę buntu i uczestnictwa w ruchu lewacy lub osoby podobnego typu psychologicznie często są zainteresowani buntowniczymi ruchami, których cele i członkowie nie są z początku lewackie. Napływ lewackich typów może łatwo przekształcić nielewacki ruch w lewacki, a więc lewackie cele zastępują lub zniekształcają pierwotne cele ruchu.

214. Aby tego uniknąć, ruch przedstawiający naturę technologii musi przyjąć zdecydowanie antylewacką postawę i musi unikać jakiegokolwiek kolaboracji z lewakami. Na dłuższą metę lewactwo jest niezgodne z dziką naturą, ludzką naturą oraz eliminacją współczesnej technologii. Lewactwo jest kolektywistyczne, dąży do scalenia całego świata (zarówno natury jak i rodzaju ludzkiego) w zjednoczoną całość. Nasuwa to jednak zarządzanie naturą i życiem ludzkim przez zorganizowane społeczeństwo i wymaga zaawansowanej technologii. Nie można zjednoczyć świata bez szybkiego transportu i komunikacji, nie można skłonić wszystkich ludzi do tego by się nawzajem kochali bez wyrafinowanych technik psychologicznych, nie może powstać "planowe społeczeństwo" bez koniecznej bazy technologicznej. Co najważniejsze, lewactwo kieruje się potrzebą władzy, której lewacy upatrują na poziomie kolektywnym, poprzez identyfikację z masowym ruchem bądź organizacją. Lewactwo nigdy nie odrzuci technologii, ponieważ jest

ona zbyt cennym źródłem kolektywnej władzy.

215. Anarchista [34] również dąży do władzy, jednak upatruje jej na poziomie indywidualnym lub w małej grupie; chce by jednostki i małe grupy były w stanie kontrolować okoliczności swojego życia. Sprzeciwia się technologii, ponieważ uzależnia ona małe grupy od dużych organizacji.

216. Niektórzy lewacy mogą sprzeciwiać się technologii, ale tylko wtedy gdy są outsiderami a system technologiczny jest kontrolowany przez nielewaków. Gdyby lewactwo kiedykolwiek stało się dominujące w społeczeństwie i system technologiczny stałby się narzędziem w jego rękach, entuzjastycznie używałby go i promował jego rozwój. Powieliliby w ten sposób wzorzec, który lewactwo ukazywało wiele razy w przeszłości. Kiedy bolszewicy w Rosji byli outsiderami, kategorycznie sprzeciwiali się cenzurze i tajnej policji, postulowali samostanowienie mniejszości etnicznych, i tak dalej; kiedy jednak doszli do władzy, narzucili jeszcze surowszą cenzurę i stworzyli jeszcze bardziej bezlitosną tajną policję od tych istniejących w czasach carskich i uciskali mniejszości etniczne przynajmniej w takim samym stopniu co carowie. W Stanach Zjednoczonych kilka dekad temu gdy lewacy stanowili mniejszość na uniwersytetach, lewacy profesorowie żądali wolności akademickiej (Nazywa się to "poprawnością polityczną"). To samo stanie się z lewakami i technologią: jeżeli kiedykolwiek dostanie się ona pod ich kontrolę, użyją jej do podtrzymania ucisku.

217. We wcześniejszych rewolucjach, najbardziej żądni władzy lewacy na początku współpracowali z nielewackimi rewolucjonistami, jak również z lewakami o skłonnościach bardziej wolnościowych, a później przechrzyli ich by samemu przejąć władzę. Robespierre zrobił to w Rewolucji Francuskiej, Bolszewicy zrobili to w Rewolucji Rosyjskiej, komuniści zrobili to w Hiszpanii w 1938 roku, a Castro zrobił to na Kubie. Mając na uwadze historię lewactwa, byłoby głupie dla nielewackich rewolucjonistów kolaborowanie z lewakami.

218. Różni myśliciele zasugerowali, że lewactwo jest rodzajem religii. Nie jest religią w dosłownym tego słowa znaczeniu, ponieważ lewacka doktryna nie postuluje istnienia jakiejkolwiek nadnaturalnej siły. Jednakże dla lewaka, lewactwo odgrywa taką psychologiczną rolę, jaką dla niektórych odgrywa religia. Lewak MUSI wierzyć w lewactwo, odgrywa ono żywotną rolę w jego gospodarce psychologicznej. Jego poglądy nie są łatwo modyfikowane przez logikę czy fakty. Wyraża przekonanie, że lewactwo jest moralnie Właściwe przez duże W oraz że ma on nie tylko prawo, ale i obowiązek narzucić wszystkim lewacką moralność (Jednakże wiele osób, do których odnosimy się jako do "lewaków" nie uważa się za nich i nie określiłoby swego systemu poglądów mianem lewactwa. Używamy terminu "lewactwo", ponieważ nie znamy lepszego określenia dla spektrum powiązanych ze sobą poglądów włączających ruchy feministyczne, prawa gejów, politycznej poprawności, itd., ponieważ ruchy te wykazują silne podobieństwo do starej lewicy. Zobacz paragrafy 227-230.)

219. Lewactwo jest siłą totalitarną. Gdziekolwiek jest w pozycji władzy, dąży do wkroczenia w każdy prywatny kącik i wymuszenia na wszystkich lewackiego myślenia. Częściowo jest to spowodowane quasi-religijnym charakterem lewactwa: wszystko niezgodne z lewackimi poglądami reprezentuje Grzech. Co ważniejsze, lewactwo jest siłą totalitarną ze względu na pęd do władzy lewaków. Lewak dąży do zaspokojenia swej potrzeby władzy poprzez identyfikację z ruchem społecznym i próbuje przejść przez proces władzy pomagając w osiągnięciu celu ruchu (zobacz paragraf 83). Niezależnie jednak od tego jak daleko zaszedł ruch w osiągnięciu swoich celów, lewak nigdy nie jest usatysfakcjonowany, ponieważ jego działalność jest działalnością zastępczą (zobacz paragraf 41). Tak więc, prawdziwym motywem lewaka nie jest osiągnięcie rzekomych celów lewactwa; w rzeczywistości motywowany jest przez poczucie władzy, jakie uzyskuje z walki, a potem osiągania społecznego celu. [35] W konsekwencji lewak nigdy nie jest usatysfakcjonowany celami, które już osiągnął; jego potrzeba procesu władzy prowadzi go zawsze do walki o nowe cele. Lewak chce równych szans dla mniejszości. Gdy zostaje to osiągnięte nalega on na statystyczną równość osiągnąć mniejszości. I tak długo jak ktoś w zakątku swego umysłu skrywa negatywny stosunek do jakieś mniejszości, lewak musi dokonać jego reedukacji. A mniejszości etniczne to nie wszystko; nikomu nie można pozwolić na negatywny stosunek wobec homoseksualistów, niepełnosprawnych, otyłych, starych, brzydkich, itd., itd. Nie wystarczy by opinia publiczna była informowana o zagrożeniach związanych z paleniem tytoniu, ostrzeżenie należy drukować na każdej paczce papierosów. Później należy ograniczyć lub zakazać reklam papierosów. Działacze nigdy nie będą usatysfakcjonowani dopóki tytoń nie zostanie zakazany, później przyjdzie czas na alkohol, niezdrowe jedzenie, itd. Działacze przeciwstawiali się rażącym nadużyciom wobec dzieci, co było dość rozsądne. Ale teraz chcą doprowadzić do powstrzymania każdego klapsa. Gdy tego dokonają, będą chcieli zakazać czegoś innego, co uważają za niewłaściwe; później jeszcze coś innego, itd. Nigdy nie będą usatysfakcjonowani dopóki nie uzyskają całkowitej kontroli nad praktykami wychowania dzieci. Wtedy przejdą do jakiejś innej kwestii.

220. Przypuśćmy, że poproszono lewaków o sporządzenie listy WSZYSTKICH niewłaściwych w społeczeństwie rzeczy oraz że wprowadzono KAŻDĄ socjalną zmianę, której żądali. Można spokojnie powiedzieć, że w ciągu kilku lat większość lewaków znalazłaby nowy temat do narzekania, nowe "zło" społeczne, które należy zmienić, ponieważ jak już mówiliśmy, lewak jest mniej motywowany przez martwienie się chorobami społecznymi a bardziej przez potrzebę zaspokojenia pędu władzy poprzez narzucenie swoich rozwiązań społeczeństwu.

221. Z powodu ograniczeń nałożonych na ich myśli i zachowanie przez ich wysoki stopień uspołecznienia, wielu naduspołecznionych lewaków nie może dążyć do władzy w taki sposób, w jaki robią to inni ludzie. Dla nich pęd do władzy ma tylko jedno moralnie akceptowane ujście i jest nim walka o narzucenie wszystkim swojej moralności.

222. Lewacy, szczególnie ci naduspołeczni, są Prawdziwie Wierzący w znaczeniu książki Erica Hoffer'a "Prawdziwie Wierzący". Jednakże nie wszyscy Prawdziwie Wierzący reprezentują ten sam typ psychologiczny co lewacy. Prawdopodobnie prawdziwie wierzący nazista, na przykład, różni się psychologicznie od prawdziwie wierzącego lewaka. Ze względu na swoją skłonność do stanowczego oddania sprawie, Prawdziwie Wierzący są użytecznym, a być może koniecznym składnikiem każdego ruchu rewolucyjnego. Stanowi to problem, z którym, musimy przyznać, nie wiemy jak się uporać. Nie jesteśmy pewni jak wykorzystywać energię Prawdziwie Wierzącego do rewolucji przeciw technologii. Na tym etapie wszystko co możemy powiedzieć, to że żaden Prawdziwie Wierzący nie będzie bezpiecznym dla rewolucji rekrutem, chyba że będzie oddany wyłącznie zniszczeniu technologii. Jeżeli oddany jest również innemu ideałowi, może chcieć użyć technologii, aby do niego dążyć (zobacz paragraf 220, 221).

223. Niektórzy czytelnicy mogą powiedzieć: "Cały ten tekst o lewactwie to bzdety. Znam Johna i Jane, którzy są lewakami i nie wykazują wszystkich tych totalitarnych tendencji." Prawdą jest, że wielu lewaków, możliwe nawet że większość, jest przyzwoitymi ludźmi szczerze wierzącymi w wartość tolerancji wobec innych (do pewnego stopnia), którzy nie chcieliby użyć autorytarnych metod, by osiągnąć swe cele. Nasze spostrzeżenia na temat lewactwa nie mają zastosowania do każdego indywidualnego lewaka, ale mają opisywać ogólny charakter lewactwa jako ruchu. A ogólny charakter ruchu niekoniecznie jest wyznaczany przez liczbowe proporcje różnych rodzajów ludzi zaangażowanych w ruch.

224. Ludzie dorastający do pozycji władzy w ruchach lewackich są lewakami typu najbardziej żądnego władzy, ponieważ ludzie tego typu najbardziej starają się o takie pozycje. Kiedy żadne władzy typy przejmują kontrolę nad ruchem, wielu łagodniejszych lewaków po cichu nie zgadza się z działalnością przywódców, ale nie jest w stanie się im sprzeciwić. POTRZEBUJĄ wiary w ruch i ponieważ nie mogą jej porzucić, podążają za przywódcami. Prawdą jest, że NIEKTÓRZY lewacy mają odwagę by sprzeciwić się tym totalitarnym tendencjom, ale zazwyczaj przegrywają, ponieważ typy żądne władzy są lepiej zorganizowane, bezlitosne i Makiavelijskie oraz troszczą się o budowanie sobie silnego zaplecza.

225. Te zjawiska ujawniły się jasno w Rosji i w innych krajach przejętych przez lewaków. Podobnie, przed upadkiem komunizmu w Związku Radzieckim, lewacy na Zachodzie rzadko krytykowali ten kraj. Zapytani, przyznaliby że ZSRR robiło wiele niewłaściwych rzeczy, ale próbowali też znajdować usprawiedliwienie dla komunistów i zaczęliby mówić o porażkach Zachodu. Zawsze przeciwstawiali się zachodniemu oporowi militarnemu wobec komunistycznej agresji. Lewackie typy na całym świecie żywo protestowały przeciw wojskowej działalności U.S.A. w Wietnamie, ale nie zrobili nic, gdy Związek Radziecki najechał na Afganistan. Nie aprobowali działalności Sowietów, ale ze względu na swe lewackie poglądy nie mogli postawić się w opozycji do komunizmu. Dzisiaj, na tych uniwersytetach gdzie dominuje "polityczna poprawność" jest prawdopodobnie wiele lewackich typów, którzy prywatnie nie aprobują tłumienia wolności akademickiej, ale i tak je podtrzymują.

226. Tak więc fakt, że wielu indywidualnych lewaków to prywatnie spokojni i tolerancyjni ludzie w żaden sposób nie świadczy o tym, że lewactwo jako całość nie posiada tendencji totalitarnych.

227. Nasza dyskusja na temat lewactwa ma poważną wadę. Wciąż niejasne jest co rozumiemy pod pojęciem "lewak". Chyba nie możemy zbyt wiele na to poradzić. Dzisiejsze lewactwo jest rozdzielone w szerokie spektrum różnych ruchów. Nie wszystkie ruchy są lewackie, a niektóre (jak radykalni obrońcy środowiska) wydają się łączyć osobowości zarówno typu lewackiego i nielewackiego, który powinien wiedzieć, że nie należy kolaborować z lewakami. Różnorodność lewaków stopniowo przechodzi w różnorodność nielewaków i my sami często nie byłibyśmy w stanie zdecydować o tym, czy dana jednostka jest lub nie jest lewakiem. Do stopnia w jakim może to być w ogóle zdefiniowane, nasza koncepcja lewactwa zdefiniowana jest przez dyskusję na jego temat, jaką przeprowadziliśmy w tym tekście i możemy jedynie poradzić czytelnikowi, by zastosował własny osąd w decydowaniu kto jest lewakiem.

228. Pomocnym będzie jednak wymienienie pewnych kryteriów określających lewactwo. Kryteria te nie mogą być stosowane w sposób bardzo jednostronny. Niektóre jednostki mogą spełniać te kryteria nie będąc lewakami, niektórzy lewacy mogą nie spełniać żadnego z tych kryteriów. Ponownie, musicie po prostu zastosować własny osąd.

229. Lewak zorientowany jest na kolektywizm na wielką skalę. Kładzie nacisk na obowiązek jednostki służenia społeczeństwu i obowiązek społeczeństwa troszczenia się o jednostkę. Negatywnie odnosi się do indywidualizmu. Często przybiera ton moralistyczny. Zwykle jest za kontrolą posiadania broni, edukacją seksualną i innymi psychologicznie "oświeconymi" metodami, za planowaniem, za faworyzowaniem mniejszości, za multikulturalizmem. Dąży do identyfikacji z ofiarami. Jest przeciwko rywalizacji

i przemocy, lecz często wynajduje wymówki dla tych lewaków, którzy dopuszczają się przemocy. Ma zamiłowanie do chwytliwych terminów jak "rasizm", "seksizm", "homofobia", "kapitalizm", "imperializm", "neokolonializm", "ludobójstwo", "zmiana społeczna", "sprawiedliwość społeczna", "odpowiedzialność społeczna". Być może najlepszą metodą określenia lewaka jest jego tendencja do sympatyzowania z następującymi ruchami: feminizm, prawa gejów, prawa mniejszości etnicznych, prawa niepełnosprawnych, prawa zwierząt, polityczna poprawność. Każdy kto silnie sympatyzuje ze WSZYSTKIMI tymi ruchami jest niemal z pewnością lewakiem. [36]

230. Bardziej niebezpieczni lewacy, czyli ci najbardziej żądni władzy, często charakteryzują się arogancją lub dogmatycznym podejściem do ideologii. Jednakże najbardziej niebezpiecznymi ze wszystkich lewaków mogą być pewne nadspołeczniione typy, które unikają irytujących pokazów agresywności oraz powstrzymują się od obnoszenia się ze swoim lewactwem, ale pracują po cichu i niezauważalnie na rzecz promowania wartości kolektywistycznych, "oświeconych" psychologicznych technik uspołeczniania dzieci, zależności jednostki od systemu, itd. Ci kryptolewacy (jak można ich nazwać) przypominają pewne mieszczańskie typy w przypadku praktycznego działania, ale różnią się od nich w kwestii psychologii, ideologii oraz motywacji. Zwyczajny mieszczuch próbuje poddać ludzi kontroli systemu w celu chronienia swego stylu życia lub po prostu z powodu swej konwencjonalnej postawy. Kryptolewak próbuje poddać ludzi kontroli systemu ponieważ jest Prawdziwie Wierzącym w kolektywistyczną ideologię. Kryptolewak różni się od przeciętnego lewaka typu nadspołeczniionego poprzez fakt, że jego impuls buntowniczy jest słabszy i jest uspołeczniany w bezpieczniejszy sposób. Różni się od zwyczajnego dobrze uspołeczniionego mieszczucha poprzez fakt, że posiada w sobie pewien głęboki brak, który sprawia, że konieczne jest dla niego oddanie się sprawie i zagłębianie się w kolektywizm. Być może jego (wysublimowany) pęd do władzy jest silniejszy niż u przeciętnego mieszczucha.

OSTATNIA UWAGA

231. W całym tekście wydaliśmy nieprecyzyjne stwierdzenia, które powinny być połączone z wieloma uściśleniami i zastrzeżeniami, a niektóre z naszych stwierdzeń mogą być całkiem błędne. Brak dostatecznych informacji oraz potrzeba zwięzłości uczyniła dla nas niemożliwym sformułowanie naszych twierdzeń bardziej precyzyjnie lub dodania wszystkich koniecznych uściśleń. I oczywiście w tego rodzaju dyskusji trzeba mocno polegać na osądzie intuicyjnym, co może być czasem niewłaściwe. Nie twierdzimy więc, że ten tekst wyraża coś więcej niż surowe zbliżenie się do prawdy.

232. Pomimo tego, jesteśmy racjonalnie pewni, że ogólny zarys jaki tutaj nakreśliśmy jest całkowicie prawidłowy. Zobrazowaliśmy lewactwo w jego współczesnej formie jako zjawisko specyficzne dla naszych czasów i symptom zaburzenia procesu władzy. Jednak możemy się w tym punkcie mylić. Nadspołeczniione typy próbujące zaspokoić swój pęd do władzy poprzez narzucanie wszystkim swej moralności z pewnością istnieją od dawna. Jednakże UWAZAMY, że rozstrzygająca rola odgrywana przez poczucie niższości, niską samoocenę, bezsilność, utożsamianie się z ofiarami ludzi, którzy sami nimi nie są, jest cechą specyficzną dla współczesnego lewactwa. Utożsamianie się z ofiarami ludzi, którzy sami nimi nie są, jest do pewnego stopnia widoczne w 19-wiecznym lewactwie i wczesnym chrześcijaństwie, ale według nas symptomy niskiej samooceny, itd. Nie były tak oczywiste w tych ruchach, ani w ruchach innych, tak jak we współczesnym lewactwie. Nie jesteśmy jednak całkowicie pewni, że podobne ruchy nie istniały przed współczesnym lewactwem. Tej szczególnej kwestii powinni przyjrzeć się historycy.

PRZYPISY

1. (Paragraf 19) Twierdzimy, że WSZYSCY lub przynajmniej większość brutalni i bezwzględni współzawodnicy cierpi z powodu poczucia niższości.

2. (Paragraf 25) Podczas okresu wiktoriańskiego wielu nadspołeczniionych ludzi cierpiało z powodu poważnych problemów psychologicznych, będących wynikiem ograniczenia swoich uczuć seksualnych. Najwidoczniej Freud opierał swą teorię na ludziach tego typu. Dzisiaj skupienie socjalizacji przesunęło się z seksu na agresję.

3. (Paragraf 27) Niekoniecznie włączając w to specjalistów od nauk "ciężkiej" inżynierii.

4. (Paragraf 28) Istnieje wiele jednostek z klasy średniej i wyższej, które sprzeciwiają się niektórym z tych wartości, ale zwykle ich sprzeciw jest mniej lub bardziej ukryty. Główny nurt propagandy w naszym społeczeństwie działa na rzecz wymienionych wartości.

Głównym powodem, dlaczego te wartości stały się oficjalnymi wartościami naszego społeczeństwa jest fakt, iż są użyteczne dla

systemu industrialnego. Przemoc jest odrzucana, ponieważ zakłóca funkcjonowanie systemu. Rasizm jest odrzucany, ponieważ konflikty etniczne również zaburzają system, a dyskryminacja marnuje talenty członków mniejszości, którzy mogliby być dla systemu użyteczni. Należy przeciwdziałać biedzie, ponieważ niższe klasy powodują problemy dla systemu, a konflikt z nimi obniża morale innych klas. Kobiety zachęcane są do podjęcia kariery, ponieważ ich talenty są użyteczne dla systemu, a co ważniejsze, posiadanie stałej pracy bardziej integruje je z systemem i wiąże je bezpośrednio z nim zamiast z rodziną. Pomaga to w osłabieniu solidarności rodzinnej. (Przywódcy systemu mówią, że chcą wzmocnić rodzinę, ale tak naprawdę chcą żeby rodzina służyła jako efektywne narzędzie uspołeczniania dzieci zgodnie z potrzebami systemu. W paragrafach 51, 52 twierdzimy, że system nie może pozwolić rodzinie lub innym małoskalowym grupom społecznym na siłę lub autonomię).

5. (Paragraf 42) Można stwierdzić, że większość ludzi nie chce sama podejmować decyzji, lecz chce by myśleli za nich ich przywódcy. Jest w tym element prawdy. Ludzie lubią podejmować decyzje w małych kwestiach, ale podejmowanie decyzji w trudnych, fundamentalnych kwestiach wymaga stanięcia w obliczu konfliktu psychologicznego, a tego większość ludzi nienawidzi. Stąd też polegają na innych w podejmowaniu trudnych decyzji. Większość ludzi nie jest z natury przywódcami, woli raczej za nimi podążać, jednak lubią mieć bezpośredni osobisty dostęp do swych przywódców i brać udział do pewnego stopnia w podejmowaniu trudnych decyzji. Przynajmniej do tego stopnia potrzebują autonomii.

6. (Paragraf 44) Niektóre z wymienionych symptomów są podobne do tych, jakie wykazują uwięzione zwierzęta.

Aby wyjaśnić jak te symptomy wyłaniają się z pozbawienia uczestnictwa w procesie władzy:

Pospolite rozumienie ludzkiej natury mówi, że brak celów, których osiągnięcie wymaga wysiłku, prowadzi do znudzenia, a to znudzenie długo kontynuowane, często w ostateczności prowadzi do depresji. Porażka w osiąganiu celów prowadzi do frustracji i obniżenia samooceny. Frustracja prowadzi do gniewu, gniew do agresji, często w formie nadużyć wobec dzieci i współmałżonków. Wykazano, że długo kontynuowana frustracja zwykle prowadzi do depresji, a depresja do poczucia winy, zaburzeń snu i przyjmowania pokarmu oraz złych odczuć odnośnie własnej osoby. Ci którzy dążą do depresji widzą antidotum w przyjemności, stąd też niezaspokojony hedonizm i nadmierny perwersyjny seks. Znudzenie również prowadzi do nadmiernego poszukiwania przyjemności, ponieważ z braku innych celów, celem staje się przyjemność. Oczywiście jest to uproszczenie. Rzeczywistość jest dużo bardziej złożona i oczywiście pozbawienie udziału w procesie władzy nie jest JEDYNĄ przyczyną opisanych symptomów. Przy okazji, kiedy mówimy o depresji, niekoniecznie mamy na myśli taki stopień depresji, jaki wymaga terapii psychiatrycznej. Często chodzi tylko o łagodne formy depresji. A kiedy mówimy o celach, niekoniecznie mamy na myśli cele długoterminowe. Dla wielu osób (być może dla większości) w ludzkiej historii wystarczającym celem było po prostu zapewnienie sobie i swej rodzinie pożywienia.

7. (Paragraf 52) Częściowy wyjątek można uczynić dla kilku biernych, zamkniętych w sobie grup, takich jak Amiszowie, które wywierają mały wpływ na szerszą społeczność. Poza tym, istnieją też alternatywne, małoskalowe wspólnoty w dzisiejszej Ameryce. Na przykład gangi młodzieżowe i "sekty". Wszyscy uważają je za niebezpieczne i takie są, ponieważ ich członkowie są lojalni raczej wobec siebie, a nie wobec systemu, stąd też system nie może ich kontrolować. Kolejnym przykładem jest "margines społeczny". Często uchodzi im na sucho kradzież i oszustwo, ponieważ ze względu na jego lojalność wobec siebie, zawsze znajdą ludzi którzy będą zeznawać "udowadniając" ich niewinność. Oczywiście system byłby w poważnych tarapatach gdyby zbyt wielu ludzi należało do tych grup. Niektórzy chińscy myśliciele z początku XX wieku, których celem było zmodernizowanie Chin, dostrzegali konieczność złamania małoskalowych grup społecznych, takich jak rodzina. Zgodnie z Sun Yat-senem "Chińczycy potrzebowali nowego przypływu patriotyzmu, który doprowadziłby do przeobrażenia lojalności wobec rodziny w lojalność wobec państwa". Zgodnie z Li Huangiem "Tradycyjne przywiązania, szczególnie do rodziny, musiały zostać porzucone, jeżeli nacjonalizm miał rozwinąć się w Chinach". (Chester C. Tan, Chińska myśl polityczna w dwudziestym wieku, strona 125 i 297)

8. (Paragraf 61) Tak, wiemy że 19-sto wieczna Ameryka borykała się z wieloma problemami, i to poważnymi, lecz dla dobra zwięzłości musimy wyrażać się w terminach uproszczonych.

9. (Paragraf 61) Podklasy zostawiamy na boku. Mówimy o głównym nurcie.

10. (Paragraf 62) Niektórzy społeczni naukowcy, edukatorzy, specjaliści od "zdrowia psychicznego", itd. robią co mogą by wepchnąć społeczne popędy do grupy 1, próbując twierdzić, że każdy prowadzi satysfakcjonujące życie społeczne.

11. (Paragraf 63, 82) Czy pęd do nieograniczonego posiadania rzeczywiście jest sztucznie stworzony przez przemysł reklamowy? Z pewnością nie istnieje żaden wewnętrzny ludzki pęd do posiadania. Istniało wiele kultur, w których ludzie żądali bardzo mało dóbr

materialnych poza tym, co było konieczne do zaspokojenia podstawowych potrzeb fizycznych (australijscy aborygeni, tradycyjne wiejskie kultury meksykańskie, niektóre kultury afrykańskie). Z drugiej strony, istniało również wiele przedindustrialnych kultur, w których posiadanie dóbr materialnych odgrywało ważną rolę. Nie możemy więc twierdzić, że dzisiejsza materialistyczna kultura jest wytworem wyłącznie przemysłu reklamowego. Jednak jest oczywiste, że przemysł ten odegrał ogromną rolę w tworzeniu owej kultury. Duże korporacje wydające miliony dolarów na reklamę nie marnowałyby takiej ilości pieniędzy bez solidnych dowodów, że wrócą one do nich w zwiększonej ilości. Jeden z członków FC spotkał kilka lat temu przedstawiciela handlu, który był na tyle szczerzy by powiedzieć: "Naszą pracą jest sprawianie by ludzie kupowali rzeczy, których nie chcą i nie potrzebują". Później opisał, jak niedoświadczony nowicjusz może przedstawić klientowi fakty dotyczące produktu i nie doprowadzić do jego sprzedaży, podczas gdy wyćwiczony i doświadczony profesjonalny sprzedawca sprzedałby dużą ilość tego towaru tym samym ludziom. Pokazuje to, że ludzie są manipulowani w celu kupowania rzeczy, których w rzeczywistości nie chcą.

12. (Paragraf 64) Problem bezcelowości wydaje się być mniej poważny niż np. 15 lat temu, ponieważ dzisiejsi ludzie czują się mniej bezpieczni fizycznie i ekonomicznie niż przedtem, a potrzeba bezpieczeństwa daje im cel. Jednak bezcelowość została zamieniona na frustrację wywołaną trudnością osiągnięcia bezpieczeństwa. Kładziemy nacisk na problem bezcelowości, ponieważ liberałowie i lewicy chcieliby rozwiązać nasze problemy społeczne przez zagwarantowanie wszystkim bezpieczeństwa, jednak gdyby tego dokonano, przywróciłoby to tylko bezcelowość. Istotną kwestią nie jest to czy społeczeństwo zapewnia ludziom bezpieczeństwo dobrze lub słabo; problem tkwi w tym, że ludzie są uzależnieni od systemu dla swego bezpieczeństwa, podczas gdy powinni wziąć je w swoje ręce. To, przy okazji jest częścią powodu, dla którego ludzie dążą do prawa do posiadania broni; posiadanie broni kładzie ten aspekt bezpieczeństwa w ich ręce.

13. (Paragraf 66) Wysiłki konserwatystów w celu zmniejszenia liczby rządowych regulacji przynoszą małą korzyść przeciętnemu człowiekowi. Po pierwsze, tylko część regulacji może być zniesiona, ponieważ większość z nich jest konieczna. Po drugie, większa część deregulacji dotyka raczej biznesu niż przeciętnego człowieka, a więc głównym efektem jest odebranie władzy rządowi i przekazanie jej prywatnym korporacjom. Dla przeciętnego człowieka oznacza to tyle, że ingerencja rządu w jego życie zastąpiona zostaje ingerencją dużych korporacji, którym może zostać zezwolone, na przykład pozbywanie się coraz więcej substancji chemicznych, które dostają się do jego zaopatrzenia w wodę i fundują mu raka. Konserwatyści biorą po prostu przeciętnego człowieka za frajera, wykorzystując jego urazę do Wielkiego Rządu, by promować władzę Wielkiego Biznesu.

14. (Paragraf 73) Gdy ktoś aprobuje cel w jakim propaganda używana jest w danym przypadku, zwykle nazywa to "edukacją" lub podobnym eufemizmem. Jednakże propaganda jest propagandą niezależnie od celu, w jakim jest używana.

15. (Paragraf 83) Nie wyrażamy aprobaty ani dezaprobaty dla inwazji na Panamę. Używamy jej tylko w celu ilustracji pewnej uwagi.

16. (Paragraf 95) Gdy amerykańskie kolonie były pod brytyjskimi rządami, legalne gwarancje wolności były mniej efektywne niż po wprowadzeniu w życie amerykańskiej konstytucji, jednak w przedindustrialnej Ameryce było więcej osobistej wolności, zarówno przed i po Wojnie o Niepodległość, niż po tym jak kraj przejęła rewolucja przemysłowa. Cytujemy za Doris Graham i Ted Robert Gurr, rozdział 12 Roger Lane "Przemoc w Ameryce: historyczne i porównawcze perspektywy", strony 476-478: "Postępujące podwyższanie standardów własności, a z tym zwiększająca się zależność od urzędowej straży prawa (w 19-wiecznej Ameryce)... były wspólne dla całego społeczeństwa... Zmiana społecznych zachowań jest tak długoterminowa i rozszerzona, że sugeruje powiązanie z najbardziej fundamentalnym z tymczasowych procesów społecznych; z samą industrialną urbanizacją... Massachusetts w 1835 r. miało populację 660 940, w 81 procentach miejską, w większości przedindustrialną i rdzennie urodzoną. Jego obywatele przywykli do rozsądnej wolności osobistej. Woźnice, farmerzy czy rzemieślnicy, wszyscy mieli w zwyczaju ustalanie samemu swoich rozkładów pracy, a natura ich pracy czyniła ich fizycznie zależnymi od siebie... Pojedyncze problemy, grzechy czy nawet zbrodnie, nie były generalnie powodem szerszej troski społecznej... Jednak impet ruchów zdążających do miasta i do fabryk, które przed 1835 były dopiero w załężku wywarł progresywny efekt na osobiste zachowanie w 19 wieku i wprowadził w wiek 20. Fabryka wymagała regularności zachowania, życia rządzonego przez rytmy zegara i kalendarza oraz żądania nadzorcy. W mieście lub miasteczku, potrzeba mieszkania w ściśniętych sąsiedztwach powstrzymywała wiele działań wcześniej uchodzących za normę.

Zarówno pracownicy umysłowi jak i fizyczni w większych zakładach są zależni od swych współpracowników. Odkąd praca jednego człowieka dopasowywała się do pracy innego, interes jednego człowieka przestał być jego własnym. "Rezultaty nowej organizacji życia i pracy były widoczne przed rokiem 1900, gdy około 76 procent z 2 805 346 mieszkańców Massachusetts zostało sklasyfikowane jako mieszczanie. Wiele gwałtownych i nieregularnych zachowań, które były tolerowane w zwykłym, niezależnym społeczeństwie, stały się nieakceptowane w sformalizowanej, kooperatywnej atmosferze późniejszego okresu... Emigracja do miast, krótko mówiąc, wytworzyła bardziej uległe, uspołecznione i "cywilizowane" pokolenie od poprzednich".

17. (Paragraf 117) Apologeci systemu mają zamiłowanie do przywoływania przypadków, w których o wyniku przesądzał jeden lub dwa głosy, jednak takie przypadki są rzadkością.

18. (Paragraf 119) “Dzisiaj, w technologicznie zaawansowanych krajach, ludzie prowadzą podobne życie niezależnie od różnic geograficznych, religijnych i politycznych. Codzienne życie chrześcijańskiego urzędnika bankowego w Chicago, buddyjskiego urzędnika bankowego w Tokio, komunistycznego urzędnika bankowego w Moskwie jest o wiele bardziej podobne niż w przypadku jakiegokolwiek człowieka żyjącego tysiąc lat temu. Te podobieństwa są rezultatem wspólnej technologii...” L. Sprague de Camp “Starożytni inżynierowie”, strona 17.

Życie trzech urzędników bankowych nie jest IDENTYCZNE. Ideologia wywiera PEWIEN wpływ. Jednak wszystkie technologiczne społeczeństwa, jeśli chcą przetrwać, muszą ewoluować w PRZYBLIŻENIE tej samej trajektorii.

19. (Paragraf 123) Pomyślcie tylko o tym, że nieodpowiedzialny genetyk mógłby stworzyć wielu terrorystów.

20. (Paragraf 124) Jako dalszy przykład niepożądanych konsekwencji rozwoju medycznego, wyobraźcie sobie, że wynalezione zostaje skuteczne lekarstwo na raka. Nawet jeżeli terapia będzie zbyt droga by mógł sobie na nią pozwolić ktokolwiek spoza elity, znacznie obniży ich chęć zatrzymania ucieczki substancji rakotwórczych do środowiska.

21. (Paragraf 128) Skoro wielu ludzi uznaje za paradoksalny pogląd, że duża liczba dobrych rzeczy może tworzyć złą rzecz, zilustrujemy to analogią. Przypuśćmy, że Pan A gra w szachy z Panem B. Pan C, mistrz, zagląda Panu A przez ramię. Oczywiście Pan A chce wygrać, więc jeżeli Pan C podpowiada mu dobry ruch, wyświadcza Panu A przysługę. Przypuśćmy jednak, że Pan C podpowiada Panu A jak ma wykonać WSZYSTKIE swoje ruchy. W każdym przypadku wyświadcza Panu A przysługę przez ukazywanie mu najlepszego ruchu, lecz przez wykonywanie z niego WSZYSTKICH ruchów, psuje całą grę, ponieważ nie ma sensu gra Pana A, jeżeli ktoś wykonuje za niego wszystkie ruchy.

Sytuacja współczesnego człowieka jest analogiczna do sytuacji Pana A. System Czyni życie jednostki łatwiejszym na niezliczone sposoby, ale pozbawia go kontroli nad swym własnym losem.

22. (Paragraf 137) Rozważamy tu tylko konflikt wartości pośród głównego nurtu. W celu zachowania prostoty pozostawiamy na boku wartości “outsiderów”, jak idea wyższości dzięki natury nad ekonomicznym dobrobytem człowieka.

23. (Paragraf 137) “Swoj interes” niekoniecznie musi być interesem MATERIALNYM. Może składać się z zaspokojenia jakiejś psychologicznej potrzeby, na przykład, z promowania swojej ideologii i religii.

24. (Paragraf 139) Zastrzeżenie: W interesie leży zezwalanie na pewien stopień wolności w niektórych obszarach. Na przykład, wolność ekonomiczna (z odpowiednimi ograniczeniami) udowodniła swą skuteczność w promowaniu wzrostu ekonomicznego. Jednak tylko planowana, określona i ograniczona wolność leży w interesie systemu. Jednostka musi zawsze być trzymana na smyczy, nawet gdy ta smycz jest czasem długa (zobacz paragrafy 94, 97).

25. (Paragraf 143) Nie chcemy sugerować, że skuteczność lub potencjał przetrwania społeczeństwa zawsze był odwrotnie proporcjonalny do ilości nacisków i dyskomfortów jakim społeczeństwo poddaje ludzi. Nie o to nam chodzi. Istnieją dobre powody by wierzyć, że wiele prymitywnych społeczności poddawało ludzi mniejszej presji niż społeczeństwo europejskie, ale to ostatnie okazało się o wiele bardziej wydajne niż jakiegokolwiek społeczeństwo prymitywne i zawsze wygrywało z takimi społeczeństwami z powodu przewagi technologicznej.

26. (Paragraf 147) Jeżeli myślicie, że bardziej efektywne siły stojące na straży prawa są jednoznacznie dobre ponieważ tłumią przestępczość, pamiętajcie że przestępczość w definicji systemu niekoniecznie jest tym co WY nazwalibyście przestępczością. Dzisiaj palenie marihuany jest “przestępstwem”, w niektórych stanach USA chce się przestępstwem uczynić również posiadanie broni, zarejestrowanej bądź nie, później może przyjść czas na nie aprobowane metody wychowania dzieci, takie jak danie klapsa. W niektórych krajach wyrażanie dysydenckich poglądów politycznych jest przestępstwem i nie ma żadnych gwarancji, że tak nie stanie się w USA, ponieważ żadna konstytucja ani system polityczny nie trwają wiecznie.

Jeżeli społeczeństwo potrzebuje potężnych sił stojących na straży prawa, to znaczy, że coś jest nie tak u samych podstaw tego społeczeństwa; musi ono poddawać ludzi ciężkim naciskom jeżeli tak wielu odmawia podporządkowania się przepisom lub

podporządkowuje się im tylko ponieważ są siłą wymuszone. Wiele społeczności w przeszłości obyło się z małą liczbą, lub w ogóle bez sił stojących na straży prawa.

27. (Paragraf 151) Dla pewności, przeszłe społeczeństwa posiadały pewne środki wpływania na zachowanie, jednak były one prymitywne i mało efektywne w porównaniu z technologicznymi środkami, jakie rozwijane są teraz.

28. (Paragraf 152) Jakkolwiek, niektórzy psychologowie publicznie wyrażali opinie sugerujące ich pogardę dla ludzkiej wolności. A w Omni (sierpień 1987) cytowano matematyka Claude Shannona, który powiedział: "Wyobrażam sobie czas, gdy będziemy dla robotów tym, czym psy są dla ludzi, obstaję za maszynami".

29. (Paragraf 154) To nie jest science fiction! Po napisaniu paragrafu 154, przeczytaliśmy artykuł w Scientific American, zgodnie z którym naukowcy aktywnie rozwijają techniki identyfikowania potencjalnych przyszłych kryminalistów i poddawania ich kombinacji środków biologicznych i psychologicznych. Niektórzy naukowcy postulują obowiązkowe stosowanie tej terapii, która będzie dostępna w niedalekiej przyszłości (Zobacz "W poszukiwaniu elementów kryminalnych" W. Wayt Gibbs, Scientific American, marzec 1995). Być może myślicie, że jest to w porządku, ponieważ terapia ta byłaby stosowana w przypadku osób, które mogą stać się pijanymi kierowcami (oni też zagrażają życiu), a może później tych, którzy sprawiają lanie swoim dzieciom, później ekologów niszczących sprząty, a na końcu wszystkich których zachowanie jest niewygodne dla systemu.

30. (Paragraf 184) Kolejną zaletą natury jako kontrideału wobec technologii jest to, że u wielu osób natura wyzwala taką samą część jak religia, a więc natura może być idealizowana na gruncie religijnym. Prawdą jest, że w wielu społeczeństwach religia służyła jako wsparcie i usprawiedliwienie dla ustanowionego porządku, ale jest również prawdą, że religia często stanowiła podstawę rebelii przeciw technologii, tym bardziej, że dzisiejsze zachodnie społeczeństwo nie ma żadnych silnych podstaw religijnych.

Religia jest dzisiaj używana jako tanie i elastyczne wsparcie dla wąskiego, krótkowzrocznego egoizmu (w ten sposób używają jej niektórzy konserwatyści, lub nawet jest cynicznie wykorzystywana do szybkiego wzbogacenia się (wielu ewangelistów) albo też jest wypaczona do grubiańskiego irracjonalizmu (fundamentalistyczne wyznania, protestanckie sekty) lub po prostu tkwi w stagnacji (Katolicyzm, główny nurt Protestantyzmu). Zjawiskiem najbliższym silnej, rozprzestrzenionej, dynamicznej religii na zachodzie stała się ostatnio quasi-religia lewactwa, lecz dzisiejsze lewactwo jest podzielone i nie ma jasnego, zjednoczonego i inspirującego celu.

Tak więc istnieje w naszym społeczeństwie religijna próżnia, która mogłaby być wypełniona przez religię skupioną na naturze w opozycji do technologii. Byłoby jednak błędem sztuczne tworzenie religii spełniającej tę funkcję. Taka wymyślona religia prawdopodobnie byłaby porażką. Weźmy na przykład religię "Gai". Czy jej zwolennicy naprawdę w nią wierzą czy po prostu grają? Jeżeli tylko grają, ich religia zakończy się niepowodzeniem.

Najprawdopodobniej najlepiej byłoby nie wprowadzać religii w konflikt między naturą a technologią, chyba że NAPRAWDĘ wierzy się w tę religię i widzi się głęboką, silną i autentyczną reakcją na nią u wielu innych ludzi.

31. (Paragraf 189) Przypuszczając, że ten ostateczny krok nastąpi. Możliwe, że system industrialny mógłby być wyeliminowany w stopniowy lub fragmentaryczny sposób (zobacz paragrafy 4, 167 oraz przypisy 4).

32. (Paragraf 193) Jest nawet możliwe (choć w najmniejszym stopniu), że rewolucja może składać się tylko z masowej zmiany nastawienia do technologii wynikającej z relatywnie stopniowej i bezbolesnej dezintegracji systemu industrialnego. Jeżeli tak się stanie, będziemy mieli wielkie szczęście. Jest o wiele bardziej prawdopodobne, że przekształcenie się w nietechnologiczne społeczeństwo będzie bardzo trudne i pełne konfliktów i katastrof.

33. (Paragraf 195) Ekonomiczna i technologiczna struktura społeczeństwa jest o wiele ważniejsza od jego struktury politycznej w wyznaczaniu stylu życia przeciętnego człowieka (zobacz paragrafy 95, 119 oraz przypisy 16, 18).

34. (Paragraf 215) To stwierdzenie odnosi się do naszego szczególnego rodzaju anarchizmu. Szeroka gama postaw społecznych nazywana była "anarchizmem" i być może wiele osób uważających się za anarchistów nie akceptuje naszego stwierdzenia z paragrafu 215. Trzeba również zauważyć, że istnieje przeciwny przemocy ruch anarchistyczny, którego członkowie prawdopodobnie

nie uznaliby FC za anarchizm i z pewnością nie aprobują metod przemocy FC.

35. (Paragraf 219) Wielu lewaków jest motywowanych również przez wrogość, jednak jest ona prawdopodobnie częściowo wynikiem zawiedzionej potrzeby władzy.

36. (Paragraf 229) Ważne jest zrozumienie, że mamy na myśli kogoś kto sympatyzuje z tymi RUCHAMI takimi jakimi są one dzisiaj w naszym społeczeństwie. Ktoś kto wierzy w to, że kobiety, homoseksualiści, itd. powinni mieć równe prawa, niekoniecznie jest lewakiem. Istniejące w naszym społeczeństwie ruchy feministyczne, homoseksualne, itd. mają ten szczególny ideologiczny ton charakteryzujący lewactwo, lecz jeżeli ktoś wierzy, na przykład, że kobiety powinny mieć równe prawa, niekoniecznie musi sympatyzować z dzisiejszą formą ruchu feministycznego.

Źródło dokumentu: <http://ateizm.host.sk>